



SPIS ZAWARTOŚCI  
TECZKI

Pratut - Jabłonna Anieli

T.K.: 471/471 Pom.

P.W.K. Gdynia „Ojczyzna”

- I./1. Relacja k. 31 s. 1-32
- I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora k. 15 s. 1-20
- I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —
- II. Materiały uzupełniające relację k. 6 s. 1-6
- III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora k. 8 s. 1-9
- III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —
- III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) k. 7 s. 1-7
- III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 k. 12 s. 1-12
- III./5. Inne ...  
1. dot. Grany Bobowskiej k. 9 s. 1-9  
2. poufne k. 1 s. 1
- IV. Korespondencja
1. między W. Tymem a A. Pratul-Jabłonna k. 5 s. 1-5
2. bieżąca k. 18 s. 1-21
3. inne k. 1 s. 1
- V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 6
- VI. Fotografie dział ikonografii  
k. 2 s. 2

teczka osobowa Aniela Prętał-Jętkowska K-471  
 (nazwa zespołu, zbioru, kolekcji i sygnatura akt) PPK Gdynia 1471  
 304

Lp.	Nazwisko i imię korzystającego	Temat pracy (ewent. cel wykorzystania)	Data korzystania
1	E. Skerska	porędkowanie zbiorów	15.06.1999r.
2	E. Skerska	korespondencja	11.06.1999r.
3	E. Skerska	korespondencja	18.06.1999r.
4	E. Skerska	korespondencja	13.07.1999r.
5	E. Skerska	korespondencja	29.07.99
6	E. Skerska	korespondencja	16.09.99 x 2002r.
7	Kataryna Nonkiewicz	Wzrost kobiet w działalności konspiracyjnej na Pomorzu	05.02.2004
8	Monika Tomkiewicz	śledztwo IPN	29. XII. 2003
9	JALOSZAN DAUKSZA	PRACA PROJEKTYWNA	21.05.2004

Lp.	Nazwisko i imię korzystającego	Temat pracy (ewent. cel wykorzystania)	Data korzystania
10	M. Rutkowska	p. mgr	19.06.2012r.
11	Maria Cieniewa	uproszkodowanie materiałów	22.08.2015
12	Barbara Kępczyńska	PKK na pomonu 1918-1939	11.07.2017
13	Elżbieta	z. r. i	VII '23
14	Ewa Gauroniska	skanowanie	20.05.2024r.
15			
16			
17			
18			
19			

I. / 1. Relacja:  
Pratut - Jabłonińska Aniele

1. Relacja z dn. 24.05.1981, rękopis onyp. k. 4 s. 1-4
2. Relacja z września 1998, rękopis kserokop. k. 26 s. 5-30
3. Biogram Anieli Pratut - Jabłonińskiej, b. d. i autora, rękopis onyp. k. 1 s. 31-32



Relacja 471 Pom

I/1/1

1. Jabłonica Awiła z domu Dział
2. 15.03.1916 Leszno Wlkp.
3. Wojciech, Apolonia z domu Siuda
4. Ojciec - kłupiec
5. średnio - księgowy
6. Gdańsk - Wniesz, kod 80-279 telefon

II.

1. "Gareta Grudzińska" Grudzińsko-Tuszewo  
pracownik inżynierski  
Gdyński Urząd Olski, w Gdyńi -  
pracownik inżynierski
2. P.W.K. w Grudzińsku w szkole  
i poprzednio w Karcerstwie -  
uczenie pierwszej pomocy rannym,  
obrona przeciwlotnicza, strzelanie,  
podchody.

Od 20-go września 1939 r. do chwili  
aresztowania przez gestapo S. J. po-  
er, tkach lutego 1940 r. bez pracy.  
Po uwolnieniu z więzienia S. J. w  
maju<sup>40</sup> wyjechałam do Grudziądza  
i w Grudziądzu do stycznia 1941 r.  
bez pracy. W styczniu 1941 r.  
„arbeitsamt” wystąpił mnie do  
cłowego alianta Zubawskiego do  
„Central Hobeli”, gdzie pracowałam  
do 17-go stycznia 1945 r. jako  
księgowa.

2. W grudniu 1939 wstąpiłam  
przez Aleksandra Rymszewskiego  
do Wielkopolskiej Organizacji  
Wajtkowej w Poznaniu pod  
dowództwem kpt. Leona Kmiołka.
3. Około 340 osób zostało areszto-  
wanych w 20-go września 1940 r.  
a ile materiału nie wiem.

3. <sup>z Poznania do Gdyni</sup> przywiózłam pakiet 2 rary dnis <sup>TM/3</sup>  
zaj dokładnie nie pamiętam  
garetki pisane na maszynie  
do pisania, które wraz z bratem  
Henrykiem i siostrą przyrodnicą  
Damią; <sup>opracowała</sup> przeprowadziły wkrótce  
Polaków mieszkających w Gdyni.

4. Pseudonim - „Nela”

1940.  
5. W porę, kiedy lubego tworzyłam  
wraz z siostrą, bratem i siostrą  
i innymi osobami w Gdyni  
w naszym mieszkaniu - zadawałam  
opowiadanie przez kogoś mieszanego.  
Zestawowiwałam materiały radioprawa,  
telefonem kupiłam krótko  
przed wojną.

Z Gdyni, a następnie  
z Nowego Miasta Lubuskiego  
wyszłałam parę dni do  
koncentracji do brata  
Henryka w Dachau i do



IM/4

Władysława Dęziaka - narowy obow  
nie prawiłam, oraz do oflagu  
VII b. w Ellwangen do por. Zygmunta  
Kobrowskiego chr. więzienia 661-B4.  
Do innych wymienionych oficerów  
oflagu II c w Woldenbergu:

1. ppor. Ludwik Dłorawski  
chr. więzienia 1645/II B barak 18c
2. kpt. Ignacy Bróda  
chr. więzienia 1535/7 b. barak 18c
3. ptk. Zielka - imię i chr.  
więzienia nie prawiłam

Forum, dn. 24 maj 1981

Anna Jabłońska

str. 2

W gimnazjum ualeriatam do Z. H. P.  
i P. W. H. d. O. K. - prusztam wszystkie  
szkolenia zwiqzane z Obronz Kraju.  
Komeendantą moją w P. W. H. była Hanna  
Hauicka, pracownik Banku Rolnego  
w Grudziądru - uroczna i wspaniała  
czlowiek.

Do matury w bliższym okresie  
pracowałam w zakładach Graficznych  
"Garety Grudziądzkiej" Wiktora  
Heulerskiego.

W 1938 roku na zaproszenie brata  
Henryka, który pracował w Gdyni  
pojechałam do niego. Krótko przed  
wybuchem wojny zostałam zatrudniona  
w dziale finansowym w "Gdynskim  
Urzędzie Morskim".

### wojna

Ostatniego sierpnia 1939 roku wszyscy  
urzednicy Gdyniskiego Urzedu Morskiego  
otrzymali maski gazowe i zostali poinstru-  
owani jak sie tymi maskami obchodzić.  
1-go września wczesnym rankiem zauwazy-  
liśmy niemieckie samoloty krzqzqce  
nad Gdynią i dalekie strzaly - to byli atak  
na Westerplatte.

1-go września jak zwykle poszłam do pracy.  
Przygotowywaliśmy urzednicze biurowe jak np.  
maszyny do pisania, do liczenia i t.p. na  
wysytek (evakuacja) w głąb Polski. Okolo  
południa nastqpiła silna detonacja - to  
było bombardowanie portu. Szyby w Urzędzie  
prowylatywały. Samoloty niemieckie krzqzq-  
wiisko nad portem. Urzednicy Gdyni w  
popłochu uciekli do schronów znajdujących się  
z boku Urzedu.

Relacja W.S.H. napisana w ekspresyjnym skrócie we wrześniu 1998 roku

Beata Jabłońska

panieński Pratał

ur. 15.03.1916 Leszno Wlkp.

pseudonim „Kela”  
stopień wojskowy - plutonowy Siłda

Rodzina: Apolonia - panieński Siłda

primo voto Pratał - Powstaniec

Wielkopolski

secundo voto Czarniecka

ojciec - Wojciech Pratał zmarł w 1918r.

ojciec - Bronisław Czarniecki - oficer zawodowy

adres: 80-279 Gdańsk - Wrzeszcz

ul. Oskara Holberga 8 telefon 341-43-08

wykształcenie: średnie - "Państwowe  
Gimnazjum żeńskie w Grudziądzu  
Wydział /dyp./ Humanistyczny

dotyczy matki: Beata Pratał - Jabłońskiej:

Apolonia z domu Siłda - primo voto

Pratał była w 1919 roku Powstańcem

Wielkopolskim - ku jej czi, samorząd

Włoszakowic nadał nazwę jednej z

ulic "Włoszakowic" Apolonia Pratał

Ojciec Bronisław Czarniecki oficer służby  
czyłnej W.P. przed wojną - żołnierz wiersm.  
1939 roku cały okres okupacji spędził jako  
jeńiec wojenny w obozie "Woldenberg"

str. 3

Ma być tam ciekawa jak wygląda wojna  
i wiec posztam do szwajcarii. Przed Urzędem  
chodzilo dwóch żołnierzy z karabinami.  
Zdumionymi oczami obserwowatam krzygce  
i pikujecie samoloty.

Obok Urzedu byl dom mieszkalny, a  
na jego dachu karabin maszynowy,  
ktory ostrzeliwat samoloty. Obywatelcy  
tego domu przygotowawali sie do ewakuacji  
i byli na dole.

W pewnym momencie z przerazeniem  
zauwazytam pikujacy nad tym domem  
samolot i zrzucajacy na niego bomby.  
Bomba otarla sie o parapet i upadla na  
ziemie zabijajac na miejscu dwie osoby.

*V. w tym*  
*rodz. mistrza*  
Prószyński  
Kilka osób ucieklo, ratuje. Bylo to dla  
mnie w pierwszym dniu wojny, maka-  
Prószyński kryzysu przesyje.

Do malobach kasjer Urzedu elzowskiego  
wypłacał pracownikom fryzjerskich  
pensje. Kiedy kasjer nie wypłacał mi  
pensje powie dział: organizuj oddział  
czerwonych - mam czterdziestu dziewczyn.  
Kiedy powie działam: proszę mnie zapisać  
jako przedwójce i jak się zachęto. Kasjer  
był oficerem rezerwy. Przyjąłam  
rozkaz stawienia się w szkole przy ulicy  
Lesnej (o ile pamiętam tak nazywała się  
ta ulica.) Po zameldowaniu się, oficer  
dyżurny nie chciał mnie przyjąć.

Powie działam, że z kobietami na froncie  
to tylko kłopot. Po drugiej dyskusji  
przekonałam go - że mam 23 lata i odpo-  
wiednie przeszkolenie w F. W. H. d. O. K. i  
wreszcie po uzyskaniu zgody sztabu, który  
miał się przyjąć. Zgodą 4 zostalam  
przyjęta.

4.

Biorę czynny udział w Obronie Włocławka jako sanitariuszka i zwiadowca. Moimi dowódcami byli: ppłk. Stanisław Wziytk, ppor. c. k. Bilszickiewicz i ppor. Kazimierz Rusinek.

Po wycofaniu się Oddziału na Hepsę Oksywską, otrzymuję rozkaz od dowódcy ppłk. Stanisława Wziytk, przedostawać się do zajęcia przez wojsko hitlerowskie Gdyni, w celu rozporządzenia nieprzyjaciela i jego sprzętu na zajętych terenach.

Po przebraniu się na posterunku policji w strój noszony przez miejscową ludność udałam się do Gdyni i rozkaz wykonałam. Po wykonaniu tego zadania nadał opatrzyć rannych. A rannych przybywało coraz więcej. Jednym z nich był młody żołnierz z rozszarpanym poiziskiem artyleryjskim broniem, przegrzany - siostra siostryko pomocy, a ja byłam bezradna. Zdecydowałam się pojechać do szpitala oddalonego od Koszar jakiegoś 200 metrów. Uwidziałam 2 za wierzchołkami drzew i wystrzelane karabiny. Cła zaczęły mnie strzelać i szorstliwie dotarłam do szpitala (nogi miałam jak z gumy) i sprowadziłam lekarza. Były to już ostatnie chwile przed zakończeniem działań wojennych.

Przez cały czas na Hepsę Oksywską rypał się grad pocisków: od strony Gdyni i Grabówka - od strony morza wojenne jednostki pływające, z góry bombardowały samoloty, a od strony Włocławka artyleria artyleria i piechota, która obcecia nas pierścieniem.

Dziękuję ciemuż w dniu dotarła

4.

do ostatniego odcinka obrony Koszar.  
Była godzina 17<sup>00</sup> kiedy Hitlerowcy  
zdobyli Koszary.

Wzrzednie paliło się - śmierć i pożoga.  
Jak później dowiedziałam się - mieszkańcy  
Gdyńi byli przekonani, że z Wzpy  
Oksywiej nikt żywy nie wróci.  
Po wojnie autora nie pamiętam napisać  
"Oksywie w Ogniu"

Do zakwaterowania w obojczykach wojennych  
zabieraliśmy z pobojowiska rannych i odwo-  
ziliśmy (odczywiście przy asyście) do szpitali  
i do Szkoły Oficerskiej w Gdyni. Trwało to  
kilka godzin. Odczywiście najpierw z pola  
walki zabierani byli niemieccy ranni.  
Kiedy jechaliśmy ostatnim transportem  
(samochodem z przyczepą) z brzo rannymi -  
(ręce, nogi, oczy) było już zupełnie  
ciemno. Siedzieliśmy obok kierowcy  
wachmana. Kiedy dojeżdżaliśmy do Gdyni  
na plac Kaszubski, wachman na chwilę  
opuścił samochód, a ja odczywiście  
poruszając z ciemności (obowiązywał  
tak zwany verdunklung - nie wolno  
było palić żadnych świateł) uciekam.  
Przedniczką którejś z oficerów powiadziła  
poinformować mnie, że bym przy  
pierwszej możliwej okoliczności uciekała,  
bo Hitlerowcy będą ochotników rozstrzeliwać.  
Szczęśliwie dojechałam do mieszkania  
mojego brata Henryka przy ulicy Świętojańskiej  
Szczęśliwie, bo akurat w tym dniu nie  
chodzili po ulicach k Hitlerowskie kontrole.  
(Obowiązywała godzina policyjna) Brat  
Henryk popłakał się z radości że żyję -  
drwił się, że mnie po drodze nikt nie  
zabrymiał.

6.

Następny etap: Pomimo rozkazu hitlerowców, brat mój Henryk nie oddał aparatu radiowego, a był to najnowszy typ Philips, albo telefonken-dris jak mi pamiętam. Przychodziła do nas młodzież i wspólnie słuchaliśmy podawanych przez alianców wiadomości, a następnie przekazywaliśmy je innym Polakom.

W październiku 1939r. hitlerowcy wysiedlali mieszkańców Gdyni. Wolno było ze sobą zabrać tylko 25 kg kilogramów. Na opuszczone mieszkania lokowali tak zwanych "Baltendentsze". Ci sami nam udało się szczęśliwie pozostać, ponieważ mieszkaliśmy na przystym piętrze w tak zwanej kawalerce, a im głównie chodziło o dobre, eleganckie mieszkania.

Również w październiku 39-go roku odbyły się aresztowania i wywózienie Żydów. Kaprecjiwko naszego mieszkania mieszkała również na kawalerce żydówka - zdaje mi się że na imię jej było Zofia - nazwiska nie pamiętam. Ponieważ nikt im nie otwierał drzwi, próbowali je otworzyć siłą. Wtedy powiedzieli im, że nie warto niszczyć drzwi, bo widzieli jak 15 minut temu drzwi panie wyszły do miasta (choć wiedzieli że są w mieszkaniu, bo przed tym z nimi rozmawiali) - Drugą Panią o ile mi nie pamięć nie zawodzi była pisarka Letycja Chioduszevska (Wszystko jest do sprawdzenia w Gdynickim biurze ewidencji ludności) Przekonali ich i odeszli. Po ich wyjściu Zofia przystąpiła

17.

Spadł mi kamień z serca i prerwał się strach - co by się stało, gdyby jednak wywarzyli drzewi. Po ich wyjściu Zosia przybiegła do mnie i rzuciła się na szyję i powiedziała: Pielceń tyś mi uratowała życie. Poprzedniego dnia przed przyjściem gestapowców, widziałam jak z domu po przeciwnej stronie ulicy Zyol wyskoczył z okna na ulicę i zabił się. Byłam wstrząśnięta. Postarałam się wyrobić dla Zosi tak zwany pasażerszy. Do znaczy zezwolenie na wyjazd z Gdyni. (wśród byli Polacy, którzy pomagali) Zajechała szczęśliwie, bo dostałam od niej list z podziękowaniami.

Rodzina:

Czemu Bronisław Czarniecki oficer szturbyeryunii dostał się do niewoli do Oflagu w Woldenbergu, gdzie był do końca wojny. Również młodszy brat Alicjusz z mobilizacji, który który walczył na Kępie Aleksandrowskiej dostał się do niewoli i następnie jako jeńcy do przymusowych robót w Szerepinku. Mama Apolonija z domu Siuda primo voto Wratat, secundo voto Czarniecka. Ojciec mój Wojciech zmarł w czasie Powstania Wielkopolskiego. Młoda siostra wprowadziła Danuś Czarniecka i starszy brat Henryk. O wszystkich bieżących relacjach. Mama ponieważ była Powstańcem, Wielkopolskim figurowała w składowaniu w tak zwanym Czarnym księżcu. Dlatego przed rozprawą rozporządzeniem wojny została ewakuowana wraz z siostrą





B.

moją Danutę i pomoc domową.  
Dotarliśmy do Lwowa 10 grudnia  
1939 r. przyjeżdżały do mojego brata  
Henryka Brata i do mnie do Gdyni.

Zaczęliśmy organizować akcję  
przeciwko hitlerowcom. 10 grudnia  
1939 r. nawiązaliśmy kontakt z kurierką  
Aleksandrą Rymaszewską z domu  
Kmiciek zauduszkałyśmy również w  
Poznaniu, która zwizjana była  
z ruchem oporu w ramach "Wojskowej  
Organizacji Wielkopolskiej" pod  
dowództwem kpt. Leona Kmiołka  
i przez nią ja i moja przyrodziona  
siostra Danuta Czarnicka zostaliśmy  
wprowadzone do wspomnianej  
Organizacji. Przyjęłyśmy odbrania  
kpt. Leon Kmiołek. Byłyśmy  
kwiartkami i kolporterkami gazetek.  
Kursowałyśmy między Gdynią  
a Poznaniem.

W czasie mieszkania w Gdyni  
odwiedzaliśmy młodzież. Słuchaliśmy  
wiadomości podawanych w radio  
przez Aliantów. Robiliśmy notatki  
i przekazywaliśmy usłyszone  
wiadomości innym Polakom.

Właśnie po rozpoczęciu lutego 1940 roku  
na skutek kryzysu denuncjacji  
zostaliśmy i inne osoby, które  
w tym dniu nas odwiedziły aresztowane  
przez gestapo. Było ich około dziesięciu -  
wszystkie przejścia, wyjścia były przez  
niezablockowane. Wskutek przeprze-  
wodzonej rewizji mieszkania, gestapowcy

9.

zabrali wszelkie ukryte radio-aparat i kilka książek - między innymi "Poczet Królów Polskich". Po rewizji zaprowadzono nas wszystkich pod bronie do siedziby gestapo na Mamienniej Górze w Gdyni i tam po całodziennych brutalnych przesłuchaniach osadzono nas w tymczasowym więzieniu w Gdyni przy ulicy Śbarowiejskiej.

W tym dniu i następnym w czasie przesłuchania mogłam nie przyznać się do działalności propagandowej, ponieważ szczególnie oprócz radia nie było w tym czasie w naszym mieszkaniu żadnych gazetek.

Spaliśmy w celi na gołej podłodze bez kawałka koca - tylko w tym co mieliśmy na sobie, a było to luty 1940 r. bardzo ostra mroźna zima.

Do licznych dalszych okrutnych przesłuchaniach, gestapo w maju 1940, Siostrę i mnie zwolniono. Właściwie brata mego Henryka Brajaka i innych mężczyzn wywieziono do obozu koncentracyjnego w Ckenengamme - miał nr. więźnia 743. Następnie jeszcze w roku 1940 w mieście listopadzie wywieziono do obozu koncentracyjnego w Dachau z numerem 21132 z którego to obozu nie wrócił.

Po zwolnieniu nas, ponieważ zostaliśmy przez Organizację zastępczo o groźnym <sup>ponowieniu</sup> ~~niebezpieczeństwie~~ - powiadzano nam, że było to podstępne chwytliwe zwolnienie, żeby naszym śladem wyśląć jeszcze innych.

10.

Siostra moja Danuta Czarniecka wyjechała do Formania a ja do Grudziądza, a mama została w Gdyni. Chcieli racyj ci co nas stręgli. Pod koniec maja 1940 przyszli ponownie nas aresztować.

Pomieważ siostry ani mnie nie zastali zabrali mamę i wywieźli wraz z innymi Polakami byłymi w wagonami do Lublina. (nie pozwolili mi ze sobą zabrać nawet swetra) W Lublinie zatrudniali się na wozach i wywieźli dalej - nie wiadomo dokąd. Wtedy z tego transportu mama uciekła i schroniła się u Siostr Urszulanek w Lublinie. W 1941 roku przedostała się przez zieloną granicę Gubernii i przyjechała do mnie do Nowego Miasta Lubawskiego, gdzie pracowałam.

W Grudziądzu ja mieszkalam różnie - u znajomych, u przyjaciół przez okres jednego roku. Będąc w Grudziądzu poprzez przyjaciół organizowałam paczki żywnościowe do niewoli i obozów koncentracyjnych.

W lutym 1941 roku zostałam skierowana przez "arbeitsamt" do pracy w "centralnym Hotelu" w Nowym Miście Lubawskim, gdzie byłam do stycznia 1945 r. - do wyzwolenia przez Armię Radziecką. Wszystkie pracownicy hotelu byli Polakami. Zarządzający hotelem (matrasiństwo) byli Niemcami z Berlina - to tak zwani "Kreischenderny" - czyli zarządzający.

W czasie pobytu w Nowym Miście Lubawskim t.j. od lutego 1941 r. do wyzwolenia, uczestniczyłam w różnych

#

1/1.

akcjach przeciwko okupantowi. Elzdy i innymi ukrywając Dorotę Bobowską z Formania - siostrę Freny Bobowskiej która została zgilotynowana w Berlinie w obojbie za przynależności do ruchu oporu - Wojskowej Organizacji Wielkopolskiej pod dowództwem kpt. Leona Kmiecika - organizacji, do której i ja należałam.

Dorota Bobowska szczerze przeżyła wojnę. Równocześnie przetrwała okres okupacji wysyłam wraz z moim późniejszym mężem Karimierem Jabłońskim i moją ciałną paczką i żywnościowe do niewolnic i obozów koncentracyjnych.

W czerwcu 1940 roku zostaje ponownie aresztowana moja siostra matka Helena siostra przyrodna Danuś Czarnicka, w głównej sprawie "Kmiecika" Wojskowa Organizacja Wielkopolska pod dowództwem kpt. Leona Kmiecika. Sądacja nadawano obojcz do Londynu gazne gazetki, ulotki i t. p. Gestapo aresztowało na skutek zdrady 340 osób. Najpierw wzięli ich w Forcie VII-gm w Poznaniu do 15.10.1940r. do 15.10.1940r. do 24.04.1941r. w Kronkach - od 26.04.1941r. w więzieniu w Charlottenburg i w obojbie w Berlinie. Sprawy wzięły w swoje ręce sgd wojenny w Berlinie. Oskarzenie siostry Danuś, w języku niemieckim brzmiało: "Vorbereitung zum Hochverrat" - było to najwyższe niemieckie oskarżenie. Drugiej kurynie, starszej od mojej siostry,

12.

która była utoniona po przesłuchaniu  
chorobie. Biegnego oledysa, Zrenie  
Bobowskiej ścipli koporem głowę (zgięto-  
(zgilolynowali) (mam jej listy  
pożegnane) V

Siostra moja Danuta i jeszcze  
kilka osób zostało <sup>przez</sup> w drodze klatach  
pobytu zwolnione. Podaję okres pobytu  
w więzieniu:

- od 20.06.1940 r. do 15.10.1940 r. Ford VII  
w Poznaniu
- od 15.10.1940 do 24.04.1941 - więzienie Wronki
- " 26.04.1941 " - 20.12.1941 " - Charlottenburg
- " 20.12.1941 " - 30.01.1942 " - Berlin

dalej (następnie) Aleksanderplatz  
z Berlina transportem odstawiona  
do gestapo w Poznaniu i stamtąd w  
lutym 1942 roku zwolniona. Przejechała  
do nas do obwoje miasta Lubawskiego.  
Musiata stale meldować się na policji.

Byłam zaprzyjaciwniona z wieloma Polakami  
szerególnie z Walerią Demańską, która  
dużo nam pomagała - szerególnie mnie,  
bo nie znałam języka niemieckiego.

Do parnek które wysyłaliśmy do  
nie wolni i obozów koncentracyjnych, trzeba  
było organizować zrywani, bo wszystko  
było w minimalnych ilościach na  
kartki. Te sprawy idealnie załatwiał  
Karimierz Jabłoński (mój przysty msi)  
moja ciama, ja - później również  
(po powrocie z więzienia) moja siostra  
Danuta i Waleria Demańska. W  
związku z organizowaniem parnek była  
wpadka, na skutek tego matka dostała  
straflager w dniu 5. 10. 1942 roku  
Straflager.

GENERALNY

1939

13

Oprócz normalnej mojej pracy - hitlerowcy wysyłali mnie i innych Polaków do Kopalni rowów. Kłóścigoś dacia dali nam nogi drewniane - nie zginajcie się braty. W tych drewniakach przeszliśmy 10 kilometrów - padał deszcz. Po dojściu na miejsce trzeba było cały dzień kopać rowy. Warybali ródsluwie, że to praca akurab" für Juden, Polaken i Ruenden". Po powrocie nogi popuchły, a naskoto kostek porobiły się bolesne śluzki - poprostu nie można było chodzić. Brali nas również do Kopalni ziemniaków. Prace te wykonywaliśmy razem z jeńcami Rosyjskimi. Piekliśmy ziemniaki i korzystając z ekwitowej nieuwagi wachmana podtrucając je Rosjanom.

Pracując w hotelu udało nam się - Karimierzowi Jabłońskiemu (który pracował ze mną w tym samym hotelu) i mnie podstępnie \$\$\$manów jak omawiali sprawę masowego wywozu Polaków z gospodarstw okolicznych wiosek, a na ich miejsce mieli przyjechać tak zwani Besarabien Deutsche. Wtedy my wsiedliśmy na rowery i zapredziiliśmy gospodarzy, żeby byli przygotowani, żeby gestapowcy ich nie zaskoczyli w nocy.

Byliśmy pod stałą obserwacją takich morderców Polaków, jak: Hehlus, Sperling, Schneider i hitlerjugend - a miasto nieduże.

14.

Cała okupacja to była jedna gehenna jeden koszmar tysiący milionów Polaków.

Dwa tygodnie przed wyzwoleniem Nowego Miasta Lubawskiego zostaje aresztowany przez gestapo brat Walerii Lentański (były profesor łaciny w Włocławku) i przewieziony do gestapo w Grudziądzu. Wtedy to przygotowaliśmy wspólnie ukryć zebra go wyprawić z więzienia. Na froncie tuż tuż trwa walka - toczy się wojna wyzwolenia. Dwa dni przed wyzwoleniem wyjeżdżam pociągiem do Grudziądza z okupem, zebra uzyskajmy zwolnienie S. Samostawa Lentańskiego. Z Nowego Miasta wyjeżdżam w czwartek a dojeżdżam do piero w sobotę do Grudziądza. Dowiaduję się że niestety już w czwartek więźniowie zostali przewiezieni w niewiadomym kierunku i ślad po nich zaginął. Wszyscy zostali zamordowani.

W sobotę wracam ostatnim pociągiem (przez Świątów do Krotkowa) do domu. Niestety dojeżdżamy tylko pod Świątów. Pociąg został zbombardowany. Ja i jeszcze jedna towarzyska podróżni wyskoczyliśmy z pociągu różnymi drogami i tak ~~dotarliśmy~~ ~~dotarliśmy~~ drogami pod okryciem do Świątowa, do Nowego Miasta. W Nowym Miście byli już Rosjanie. To był styczeń 1945 r. A więc przetrwałam drugi front wojenny szczęśliwie.

określeniami

I/1/19

15.

Do wyzwolenia - w maju 1945 roku  
pojechaliśmy wspólnie z Karimierem  
Jabłońskim do Sypuciewa (w pobliżu  
Włocławy) do mojego młodszego brata  
Aleksandra, który po wyzwoleniu z  
niewoli został wójtem gminy Sypuciewo.  
Brat zatrudnił Akowców, którzy ukry-  
wali się u niego przed aresztowaniem  
przez UB. Karimier Jabłoński  
doprowadził do porządku hotel-zatrudnił  
personel. Sprawadziliśmy do przeprowadzenia  
apteki, przyjął Rodzicót-farmaceutę  
paua Cłabickiego. życie zaczęło się powo-  
normować. Wspólnie z innymi  
Polakami zorganizowaliśmy teatr tak  
zwany "Varieté", którego kierował Karimier  
(ślub kościelny wzięliśmy 24-go listo-  
pada 1946r.) między innymi byli  
Dymusz, ja Krakowianka i wiele innych  
osób, których dziś już nie pamiętam.  
Tamistam był tylko jedno warzeństwo  
profesora margot paua Grybowskiego,  
który pochodził z Wilna. On prowadził  
nasz teatr. Był to chyba pierwszy  
amatorski teatr na ziemiach odzyskanych.  
Dajemy przedstawienia w hotelu  
w Sypuciewie, okolicznych wioskach i  
nawet zostaliśmy zaproszeni na  
gościnny występ do Włocławy. Wtedy  
jeszcze w Włocławku teatr był nieregularny.  
Artyści amatorzy pochodzili z Włocławki  
Poznańscy, Włocławscy i Pomorzanie.  
Frekwencja była duża i bilety zawsze  
wszystkie wyprzedane. Ludność więcej  
spragniona była rozrywki kulturalnej.  
Początkowo ze sprzedaży biletów przere-  
czaliśmy na pomoce dla dzieci szkolnej.



14.

W taki to sposób zaczęto się tworzyć na naszym odcinku nowe życie w Gierzynie odkrywanej, powielu wielu latach smutnej i tragicznej niewoli.

W kwietniu 1946 roku otrzymałam z Polskiego Biura informacyjnego w Dachau, wiadomości żeby przyjechać do mego brata Henryka, ponieważ stan jego zdrowia jest ciężki i przebywa w szpitalu w obozie w Dachau. Ciepło namyślałam się długo wyjechać tam całychmiałem. Ponieważ nie miałam paszportu, ani żadnego innego potrzebnego dokumentu pojechałam przez tak zwany zielony granicę. Podróż była różna - na przykład na węglarskiej p. W Zabrzydowicach zostałam aresztowana przez czechy policję. Po przejeździe na posterunku nocny, dzięki dobroci jednego z czechy policjantów zamiast do Polski wsadzić mnie do pociągu jadącego do Pragi i powiadzić z Panem Bohem Szredliwio dojechałam do Pragi. Z Pragi do Budziejowic. Do Budziejowic przyjeżdżały amerykańskie samochody z Austrii. Udało mi się nawiązać z nimi, to znaczy z Amerykanami kontakt i tak ukryta pod plandeką w samochodzie dojechałam do Linczu. Z Linczu do Salzburga. Z Salzburga dzięki pomocy amerykańskiego żołnierza dostałam się do Bawarii do Monachium. Z Monachium do Dachau. Co za radość była kiedy dotarłam do celu podróży.

JM/21

17.

W Dachau spotkałam się z bratem Henrykiem, lecz mieszkał - służył jego był Berndrijny i już nie wrócił do Polski.

W Dachau zobaczyłam wszystkie miejsca kaźni i zburzone z piecami krematoryjnymi.

W byłych pomieszczeniach po więźniach hitlerowskich, byli więźni (w tym czasie kiedy ja tam byłam) przestępcy wojenni; między innymi kolaboranci i Własowcy. Pilnowały ich kompanie wartownicze składające się również z Wojska Polskiego.

W Dachau pojechałam do Oflagu <sup>2 marca</sup> w Ellwangen, w którym <sup>zmarł</sup> mój brat przed wywołaniem Ellamy brat płk. Stanisław Siuda - przed wojną dowódca 17-go pułku piechoty w Prusowie a w czasie wojny dowódca Wielkopolskiej Brygady Obrony Narodowej w Armii Poznań generała Kutereby. ~~Wujek~~ Wujek został wzięty do niewoli nad rzeką z szablą.  
nad Brzurą

Wujek został pochowany na cmentarzu we Freisingu - byłam tam i na grobie zrobiłam zdjęcie (Ellam fotografic) Na tym cmentarzu była kwatery ~~był~~ z Ellwangen. W następny etap podróży - szukanie ojczyzny Bronisława Czarnieckiego który był w czasie okupacji w Oflagu w Woldenbergu. Poinformowano mnie, że może znajdować się na północnej stronie w strefie Angielskiej. W Ellwangen z kilkoma oficerami pojechaliśmy (ja oczywiście znowu przez zieloną granicę) samochodem do

11/22

18  
strefy angielskiej. Przejedźliśmy  
przez Worymberg, całe które było  
kompletnie zbombardowane.  
Następnie już sama jechaliśmy  
pociągami w stronę Hamburga.  
Po drodze spotykam wielu polskich  
oficerów. Wreszcie po moich ciągłych  
zapytaniach dowiedziałam się, że grupa  
polskich oficerów z Woldenbergu  
znajduje się we wiosce Fleitrop w  
pobliżu Lübecki. Tam narazie  
po długiej wędrówce odnalezłam  
ojczyma. Długo da się opisać radości  
z tego spotkania. Ojczym prosił o dostanie  
rozstrójni żółtaka. Ja byłam traktowana  
również przez innych oficerów (kolegów  
ojczyma) jak księżniczka.

19  
Po pewnym okresie pobytu  
u ojczyma wybraliśmy się z jego  
kolegami prokuratorem Pysznym i  
nauercielem Turkowskim na  
wędrówkę po Niemczech. Byliśmy  
w Dachau, w Honachum, w  
Garmisch Partenkirchen, na najwyższym  
szczycie Alp na Fuchspitze. Wzdro-  
wałiliśmy w głębokim śniegu po  
Alpach. Następnie każdy z nas  
powrócił oddzielnie do Polski.

20  
Pozytkowo mieszkaliśmy wszyscy  
razem A. J. i Elma, Ojczym, siostra  
Danuta i ja na kawalerce w Gdyni.

21  
24-go listopada 1946 wyszłam za mąż  
za Karoliniera Jabłońskiego - ślub  
był kościelny - cywilny w 1947 r.

22  
Elżbieta, brat Elżbieta i szwagier  
Stanisław otworzyli Spółkę "Skarpa" z o.o. -

1/1/23

19.

- sprzedaż i naprawa obuwia - ja byłem  
Kiełgów. Chłostki w 1948 musieliśmy  
firmę zlikwidować z powodu obywatelskiego  
domiaru. W firmie tej razem z właścicielami  
pracowało 9 osób. W ustroju  
komunistycznym to była za duża  
firma i trzeba było ją zlikwidować.  
Po likwidacji każdy z nas z pomocą  
właścicieli otworzył jednoosobowy  
sklep.

W czasie wojny używałem służbowej  
karty Baskiej z po. wojnie pojechałem  
do ~~Czestochowy~~ Czestochowy.

W 1949 roku wyruszyłem  
do Czestochowy - miałem wtedy 33 lata.

23-go lipca 1949 roku wyruszyłem  
z Nowego Miasta Lubawskiego. Podaję  
etapy podróży:

so. wata z Nowego Miasta do Brodnicy	26 km.
z Brodnicy do Rypina	22 km.
z Rypina do Lipna	19 "
z Lipna do Włocławka	12 "
z Włocławka do Krowala	24 "
z Krowala do Lubienia	15 "
z Lubienia do Krosznic	15 "
z Krosznic do Łęczy	15 "
z Łęczy do Czorkowa	22 "
z Czorkowa do Zgierza	13 "
z Zgierza do Łodzi	37 "
z Łodzi do Fabianic	16 "
z Fabianic do Wadłewa	18 "
z Wadłewa przez Łękiński Putekół	33 "
z Łękińska do Brzeziny	17 "
z Brzeziny do Czestochowy	32 "

razem: 336 km.

razem z dojazdami na  
noclegi 340 km. Dowody przebytej trasy  
pozerbowki wysyłałem mszowi.

2p.

Do Crestowy dotartam szorstliwa,  
ze udało mi się zrealizować ślubowanie

W 1957 roku zmūszeni byliśmy  
z powodu bradriey zlikwidować sklep.

W 1958 roku zbudowaliśmy  
najdłuższy bo składający się z przedwojennych  
elementów clikotajkowskich domek

W 1960 roku zostałam zatrudniona  
w handlu detalicznym "Wojewódzkiego"  
Przedsiębiorstwa. Stanęłam kierowniczką sklepu, a  
następnie jako starszy referent  
do spraw zapobiegania

W 1972 roku przesłam najpierw  
na rentę inwalidzką, a następnie  
emeryturę.

W 1957 roku wstąpiłam  
do ZBoWiD-u i odrazu pracowałam  
spółecznie w sekcji społeczno-  
bydowej. W Organizacji Kombatanckiej  
jestem do dnia dzisiejszego i pracuję  
spółecznie.

Pełnię szereg funkcji społecznych:  
najpierw jako członek w Kole, potem  
jako przewodnicząca, a następnie  
jako wiceprezes Głowa w Komisji  
Społeczno Bydowej. W Środowisku  
Kombatanckim jako członek zarządu,  
a obecnie jako wiceprezes zarządu.  
W Wojewódzkiej Komisji Osadnictwa  
Wojskowego, w L.O.K.-u komisji  
Społecznej i w archiwum Zarządu  
Wojewódzkiego Kombatanctwa.

Byłam współorganizatorem,  
Wojewódzkiego Zjazdu Osadników

I/1/25

21.

Wojskowych w Pruszeru Gdańskim  
w lipcu 1977r.

W pracy mojej socjalnej  
udało mi się zająć się przemyśleniami  
mnóstwo spraw - bolżerek  
kombatanów. Celem podziękowania  
są pisma i dyplomy. Praca  
moja kiedyś mogłam komuś  
pomóc sprawić miogromną radość.  
Byłam i jestem bezpartyjną.

Chlebny - z powodu zardrości  
i zawisłości zostałam w 1980 roku  
dyskryminowana przez kilku  
2 Pol. i D-owców - ortoków P.Z.P.A. - u  
Chlebny również przez Dżenę  
Skibniewską, która w nierównym  
barwnym, kurczym zaktamany  
sposób opowiadała o swoim  
zrekonym bohaterstwie. Ciała  
wyjątkowy przekonywujący  
sposób kłamania. Jej opowiadania  
były tak sugestywne, że wiele  
osób uwierzyło jej. Ciała  
potrafiła omamnić pułkownika  
Tyma. Posiadam niezbite dowody  
dowody jej kłamstwa. Również  
potrafiła omamnić pułkownika  
Pruszkowskiego, na skutek czego  
usunięta z jego życia osobistego  
żona, a ma jej miejsce wista  
Dżenę Skibniewską.

Przez o przedstawienie  
mnie Tadeusza Fozarowicza  
(skandawata mu w tym Dżenę  
Skibniewską) podałam do Szdu

I/11/26

2a.

Kolereński z BoWiD-u i do  
Sądu Rejonowego w Gdańsku.  
Sąd Kolereński ukarał go, a do  
Sądu Rejonowego nie przychodził  
na rozprawy - przekazywał tylko  
zaświadczenia lekarskie o stanie  
zdrowia uniemożliwiające  
przybycie na rozprawy. (Skąd  
my to znamy?)

Tak brwato to czterech lat.  
Trudno opisać mi jak to przeżywałem.  
Byłem nerwowo wykończony. To  
był koszmar.

" Po czterech latach otrzymałem  
Postanowienie z Sądu Rejonowego.  
Todaż w skrócie treści Postanowienia:

" W obecności Prokuratora po  
rozprawie na posiedzeniu  
w dniu 31 lipca 1984r. Sąd Rejonowy  
w sprawie  
Anieli Jatróńskiej contra  
Tadeusza Piarowszorykowi  
oskarżeniemu o czyn z art. 178  
ustawy z k.k. w przedmiocie  
zastosowania amnestii swarywszy  
ze przestępstwo popełnione zostało  
przed dniem 21 lipca 1984r. a  
z okoliczności wynika, że należałoby  
orzec karę, która uległaby  
darowaniu, na zasadzie art. 4 ustępu 2  
w związku z art. 2 ustawy o  
amnestii postanawia:

postępowanie karne w stosunku  
do Tadeusza Piarowszoryka o przestępst.  
z art. 178. ustawy z k.k.

umorzyc " "

I/1/24

23.

A więc na podstawie amnestii  
sprawa została umorzona - co dodac  
co więcej? - Jak się zakończyło,  
Ciebie wierny w Sgdy - żebyś była  
prosta sprawa sygnowa się  
aż ostatni lata.

Post scriptum:

Starszy brat Henryk zamordowany  
w obojcie koncentracyjnym Dachau.  
W 1956 roku zmarła moja matka.  
" 1966 " - zmarł mój młodszy brat Elżbieta  
" 1983 " - zmarł mój ojciec  
" 1986 " - zmarł ojciec  
" 1976 " - zmarł mój siostrzy  
" 1993 - zmarła moja siostra Dorothea  
Czarniecka

Zostałam sama jak kotek przy drodze.  
Ciebie zatamatać się - nadal pracuję  
i spolykam się w Spodowisku Hombrodt.

Wszystko co opisalam jest  
wielkim skrótem moich i mojej  
Rodriny (najbliższy) przeżyć,  
a faktem i jeszcze więcej były  
miliony.

Przełata Jabłowska

Do tego co opisałam załączam  
dokumenty, które świadczą  
o że wszystko polega na prawdzie  
na stronie 24-tych i 25-tych jest <sup>26-tych</sup> dokonanie  
mojej relacji.



str. 24

W czasie wojny straciliśmy trzy mieszkania: jedno moich Rodziców w Gładzi, drugie mojego brata Henryka i moje w Gdźwi, trzecie mojego drugiego brata Mieczysława w Ostrowie. Wszystko zostało zarekwirowane przez Hitlerowców. A więc jak to przystoiowo mówi się - zostaliśmy bez dachy i poduszeczki.

Trzeba było rozpocząć życie od nowa.

W związku z otrzymanym z Zarządu Głównego Kombatanów w Warszawie pismem z dnia 11 maja 1999 roku podaję dane do bieżącej moich odznaczeń:

stopień wojskowy - plutonowy 1979 rok  
Odznaczenia:

1. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski
2. Krzyż Walcznych
3. Srebrny Medal "Zastawionym dla Polu Chwały"
4. Krzyż Partyzancki

T/1/29

str. 25

5. Złoty Krzyż Zasługi
6. Medal Za Udział w Wojnie Obronnej 1939r.
7. Medal Zuryjsztwa i Wolności 1945r.
8. Odznaka Weterana Walk o Niepodległość
9. Odznaka Grünwaldska
10. Odznaka Honorowa "Zastępczym Ziemi Gdańskiej"
11. Odznaka "Za Zasługi Dla Gdańska"
12. Srebrny Medal "Za Zasługi Dla Ligi Obrony Kraju"
13. Brązowy Medal "Za Zasługi Dla Ligi Obrony Kraju"
14. Złota Odznaka "Zastępczym Działacz Ligi Obrony Kraju"
15. Odznaka "Zastępczym Działacz Klubu Oficerów Rezerwy Ligi Obrony Kraju"
16. Srebrna Odznaka "Zastępczym Działacz Ligi Obrony Kraju"
17. Brązowa Odznaka "Zastępczym Działacz LOK"
18. Brązowa Odznaka "Zastępczym Działacz Ligi Obrony Kraju"

Gdańsk-Wrzeszcz  
dnia 20 maj 1999r.

z poważaniem  
Gen. J. Jabłoński

notka  
str. 26

str. 26

Wykaz Książek

1. Autor: Andrzej Rzepiński

"Obrona Wylbrzera w 1939 r." wydane w 1970 r.  
strona 680, 507, 446

2. Autor: Edmund Kosiarski

"Obrona Gdyni" wydane w 1976 r. strona 132  
(nazwisko po mężu Aniela Jabłońska)

3. Autorzy: Wacław Tym i Andrzej Rzepiński

"Kępa Łkocińska 1939" wydane w 1985 r.  
strona 334

4. Autor: Adam Batabian

"Kosynierzy w Świecie Prawdy"  
wydane w Nowym Jorku (U.S.A.)  
w 1979 roku  
strona 93 (nazwisko po mężu Aniela Jabłońska  
i strona 338 nazwisko panielskiej Pratałowna

Biogram Anieli PRAŁAT-JABŁOŃSKIEJ  
ps. "NELA"

1916 r.

Urodzona 15.03.1916 w Lesznie Wlkp., córka  
Wojciecha i Apolonii z domu Siuda. Ojciec jej był  
kupcem. (Před wojny należała do PWN)

1938 r.

W grudniu 1938 r. została wciągnięta przez Aleksandra  
Rymaszewskiego do Wielkopolskiej Organizacji Wojskowej  
w Poznaniu pod dowództwem płk. Leona Kmiecika

1938 r.  
do

Pracuje do 20.X 1938 r. w Urzędzie Morskim w  
Gdyni. Brała czynny udział w obronie Wybrzeża,  
jako sanitariuszka i zwiadowca.

Jej dowódcami byli ppłk. Stanisław Wężyk, ppor.  
K. Ruzimek oraz por. M. Biedziński.

Pracowała jako kumierka i kolporterka tajnych polskich  
i gazetki <sup>na terenie Poznania - Gdynia</sup> w jej domu <sup>nie</sup> miały się i  
studowała radiowyj wiadomości podawanej przez  
aliantów.

II 1940

W lutym 1940 r. zostaje aresztowana wraz z całą  
rodziną, przebywa w lochu gestapo na  
Kamiennej Górze → w maju 1940 r. zwolniona →  
wieża do Gmudzińska.

Skierowana przez "Arbeitsamt" podejmuje pracę w  
hotelu "Centralnym" w Nowym Mieście Lubawskim  
i organizuje wraz z mężem pomoc dla jeńców  
i więźniów obozów: Dachau, Murnau, Woldenberg

I/1/32

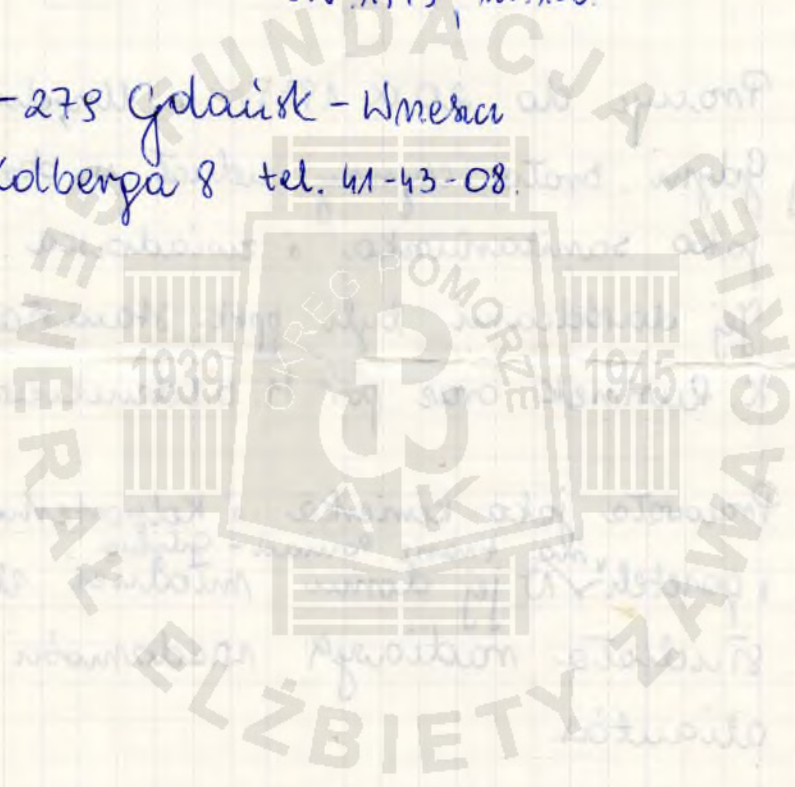
Po wywołaniu wroca do Gdaińska, zajmie się  
pracę społeczną w ZBOWiD.

Odmianowa Kniżem Nalecuyel; Srebrnym medalem  
"Zastuionym na Polu Chwały."

Opracowano na podstawie: 1) rel. wstosna z du.  
24.V.1981

2). A. Staništarški u: knieunik Baityeli,  
3.V.1978, nr.100.

Adres: 80-278 Gdaińsk - Wmexu  
ul. O. Kolberga 8 tel. 41-43-08.



# I.2. Dokumenty dotyczące relatora:

## Próbat - Jabłonińska Aniela

1. Legitymacja „Arbeitsbuch”, kserokopia k. 3 s. 1-3
2. Świadectwo Zw. Bojów o Wolność i Demokrację - Oddział Gdynia, Gdynia, 3.08.1957, odpis kserok. (uwierzyt.) k. 1 s. 4
3. Świadectwo Zarządu Głównego ZBoWiD-u, Warszawa, 20.06.1967., msp. odpis (uwierzyt.) k. 1 s. 5
4. Świadectwo świadka Salomei Walerii Świdorskiej, Gdynia, 29.12.1973, kopia uwierzytel. msp. k. 1 s. 6
5. Świadectwo świadka Zofii Szkarbowskiej, Gdańsk 29.03.1974, uwierzyt. kopia, msp. k. 1 s. 7-8
6. Świadectwo świadka Walerii Semanickiej z 1974 r., kopia uwierzyt. msp. k. 1 s. 9
7. Świadectwo świadka Haliny Wiśniewskiej z 1974 r., kopia uwierzyt. msp. k. 1 s. 10-11
8. Świadectwo kpt. Ludwika Wolskiego, Gdańsk. Włocławek, 15.07.1976, msp. kopia k. 1 s. 12
9. Świadectwo świadka Aleksandry Rymarskiej, Kalisz, 25.07.1977, kopia uwierzyt. msp. k. 1 s. 13-14
10. Świadectwo świadka Bolesławy Nowickiej, Poznań, 12.05.1980, odpis uwierzyt., kopia. k. 1 s. 15
11. Mianowanie plut. Anieli Jabłonińskiej na stop. por. kopie Polkows z dn. 4.07.2001, kserokop. k. 1 s. 16
12. Patent nr 36498 - Anieli Jabłonińskiej na tytuł „Weterana Walk o Wolność i Niepodległość Ojczyzny”, W-wa 2001, oryg. k. 1 s. 17

13. dyplom nadania Anieli Jabłoińskiej tytułu  
„Koronny Członek Towarzystwa Miłośników Języka  
Polskiego”, 2001, msp.

k. 1 s. 18

14. Oświadczenie świadka Leffi Bobrowskiej, kopia  
uwiaryt. msp.

k. 1 s. 19-20



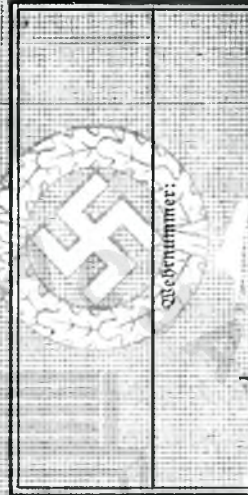
# Arbeitsbuch

(Gef. vom 26. Februar 1935, RGBl. I S. 311)

Nr. ~~1111~~ 8570

*Augustine Pralat*

(Vor- und Zuname, bei Frauen auch Geburtsname)



Bestnummer:

Arbeitsbuch

2a





Eintragungen in Feld 1-4 nur durch das Arbeitsamt

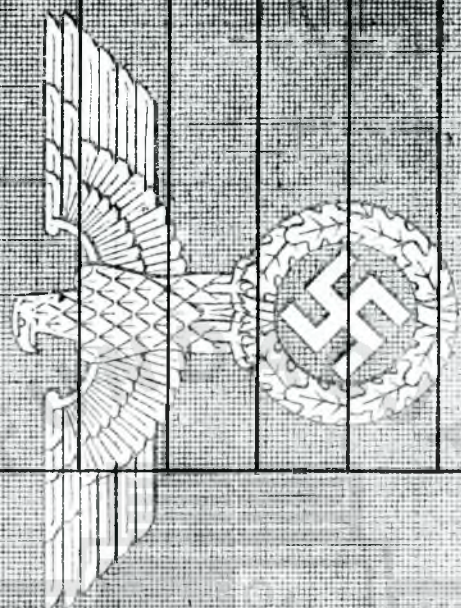
1	Geburtsort	15. März 1916
2	Geburtsort	Lissa
3	Preis	Lissa
4	Staatsangehörigkeit	poln.
5	Familienstand a) led., verh., gesch., verw. b) Übertragendes bei minder- jährigem Arbeit	led.  Polen, Oktober 10
5	Wohnort und Wohnung	

Arbeitsbuch

2b

Eintragungen des Arbeitnehmers und des Arbeitamts

5	Wohnort und Wohnung Verfassung	
d	Sammlerschaft, Renteinheit	
e	Befondere Fertigkeiten (z. B. Führerschein für Kraftfahrzeuge)	



Arbeitsbuch

3

Siehe Eintragungen mit durch das Arbeitsamt

Bisherige Beschäftigungsarten von längerer Dauer

vom **Deutsches Reich** bis

in univ. Labordien  
Kontrollschicht, Martin  
Kontrollschicht in Spandau  
Hilfen  
Central Hotel Druck.  
Kaufmann

17.36 21.2.44

22.2.44

Deutsches Reich



Berufsgruppe **22 25**  
 Berufsart **81 91**  
 4.1.44 Arbeitsamt Straßburg  
 Arbeitsblatt Nr. 1000

Ausgestellt am: **14. Juni 1944**

(6) Arbeitsamt **Straßburg**

Arbeitsamt Straßburg



*[Handwritten signature]*  
Arbeitsamt Straßburg

ODPIS

16  
17/2/4

Związek Bojowników o Wolność  
i Demokrację

Gdynia, dnia 3 sierpnia 1957r.

Oddział Gdynia  
Ko M. Środ. Obrońców Wybrzeża

Z A S W I A D C Z E N I E

M niniejszym zaświadczam, że ob. Jabłońska Aniela córka  
ur. dnia 15.III.1916 w Lesznie wojew. Poznańskie  
służyła w Oddziałach Kosynierów jako wywiadowczyni  
i brała udział w czasie od dnia 1 do 19 września 1939r.  
w obronie Gdyni i Polskiego Wybrzeża.

b.d-ca I Ca. Sączu C.N.

St. Zaucha płk.

Za zgodność z oryginałem

SEKRETARZ  
Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD  
w Gdańsku

Adela Rejowska

Odpis:

Związek Bojowników o Wolność i Demokrację  
Zarząd Główny

172/5

L.dz.SG/100/67

Warszawa, dnia 20 czerwca 1967  
Aleje Ujazdowskie Nr 6a,  
tel. 29-32-81  
Konto NBP IM O/M Nr 1528-9-  
4278

Z a ś w i a d c z e n i e

Zaświadczam, że ob. ANIELA JABŁONSKA ur. dnia 15 marca 1916 roku zam. Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Kolberga 8, członek Związku Bojowników o Wolność i Demokrację /Nr leg. 233337/ znana mi jest z okresu walk w obronie Wybrzeża. Brała czynny udział od pierwszego dnia wojny do 19 września 1939r., tj. do dnia kapitulacji na Oksywiu. Była łączniczką. Już po zajęciu Gdyni przez wojska hitlerowskie na mój rozkaz kilkakrotnie przechodziła przez linię frontu, przenosząc rozpoznanie co do rozmieszczenia sił wroga. W ten sposób przekazywała cenne wiadomości dla dowództwa znajdującego się na terenie koszar Marynarki Wojennej, ostatniego punktu oporu. W ostatnich dniach przed kapitulacją została przydzielona do kolumny sanitárnej i opiekowała się rannymi zgrupowanymi na terenie koszar. Wykazała nieprzeciętną odwagę, duże poświęcenie i dużą ofiarność.-

SEKRETARZ GENERALNY  
/K. Rusinek/

/-/ podpis nieczytelny.

Za zgodność z oryginałem:

Sekretarz Zarządu Okręgu  
ZBoWiD

J. Kuźniarski

HK/



I/2/7  
38

O ś w i a d c z e n i e   S w i a d k a  
=====

Ja niżej podpisana, członek nadzwyczajny ZBoWiD, po poległym nad Bzurą w 1939 r. mężu, posiadająca legitymację Nr. 12108 z dnia 16.03.1973.r. w Gdańsku, świadoma odpowiedzialności wynikającej z przepisów prawa karnego za prawdziwość podanych niżej przez siebie faktów, legitymująca się dowodem osobistym Nr. ZN 2144148 wydanym dnia 15.01.1964 r. przez KMCO Gdańsk oświadczam, że ob. Aniela Jabłońska ur. 15.03.1916 r. w Lesznie, córka Wojciecha, mieszkała i pracowała w czasie okupacji hitlerowskiej w Nowym Mieście Lubawskim.

Przed wojną i w czasie okupacji mieszkałam z rodziną na gospodarstwie rolnym w Radomnie, powiat Nowe Miasto Lubawskie.

W okresie wysiedlania rodzin Polskich mających gospodarstwa rolne - wywożono ich przeważnie nocą do Obozu w Potulicach i Nakle. Rodziny te zmuszone były pozostawić wszystko poza rzeczami osobistymi w ograniczonej ilości. Na miejsce wywożonych rodzin Polskich osiedlano Niemców z Besarabii.

Ob. Aniela Jabłońska mając możliwości podsłuchu, (pracowała w "Centralnym Hotelu", gdzie zbierali się SS i SA-mani i omawiali akcje wysiedlania) uprzedziła wiele rodzin gospodarzy Polaków o terminie wywozu.

Rodzina moja została też uprzedzona przez ob. Anielę Jabłońską. Uprzedzenie takie stwarzało możliwość uratowania częściowo swego mienia i schronienia się u innych rodzin Polskich ± krewnych, albo znajomych i co najważniejsze, uratowanie się przed wywiezieniem do obozu.

Lofia Łobowska

Za zgodność z oryginałem **SY. INSTRUKTOR**

do wydziału Adm. i Kł. Zarząd Wob. 12000 Białystok

int. Janina Bawlanowicz

19

I/2/8

A/a 3175 /19 74 r.

Notariale w Gdańsku przez podpisa-  
...  
Zofii Łątkowskiej, zam. Gdańsk, ulica  
Grabowa 6a/6

został w obecności...  
notariusza na podstawie...  
za Nr ZN 2144148

Pobrano tytułem opłaty skarbowej w myśl § 12 rozp. Rady  
Ministrów z dnia 23 III 1910 r. (Oz. U. Nr 1, poz. 59) kwotę 10,-  
przy tytule opłat notarialnej z § 21...  
opł. kwotę 30,-

Gdańsk, dnia dwudziestego dziewiątego marca  
rok 1974... siedemdziesiąt...egb czwartego



Ewa Jerzyńska  
Notariusz

39 11/2/19

Ja niżej podpisana, legitymująca się dowodem osobistym Nr ZN 1714454, wystawionym przez KMMO w Bydgoszczy, świadoma odpowiedzialności wynikającej z przepisów prawa karnego za prawdziwość podanych faktów oświadczam, że Obywatelka Aniela Jabłońska, zamieszkująca w czasie okupacji niemieckiej w Nowym Mieście n/Drwęcą - po zaarrestowaniu brata mego Stanisława przez Gestapo okazała chęć poczynienia starań w kierunku ratowania go. W tym celu dwa dni przed oswobodzeniem Nowego Miasta przez armię radziecką wyjechała do Grudziądza, gdzie był więziony brat mój - by tam poprzez kontakty starać nie o jego zwolnienie. Po zorientowaniu się, że więzieni zostali ewakuowani - w niezmiernie trudnych warunkach, poprzez linię frontu, narażając życie, zdołała powrócić do rodziny. Wiem również, że w okresie okupacji wysyłała do obozów jenieckich i koncentracyjnych paczki żywnościowe.

*Aniela Lemańska*

Repertorium A nr 6687/1974

Ja, Mirosław Suchy - notariusz urzędujący w Państwowym Biurze Notarialnym w Bydgoszczy - poświadczam, że powyższy podpis położyla własnoręcznie w mojej obecności:

Waleria Lemańska, córka Jana i Anastazji, zamieszkała w Bydgoszczy przy ulicy ~~Sosnowej~~ Czerkaskiej pod numerem 19/0 -

Tożsamość wymienionej notariusz ustalił na podstawie okazanego dowodu osobistego, wydanego za numerem 1714454 serii ZN.

Pobrano 10.-złoty opłaty skarbowej na podstawie art. 12 rozp. Rady Min. z dnia 23 marca 1970 roku oraz 50.-złoty opłaty notarialnej z 321 rozp. o opłatach notarialnych.

Omówienie: poprawiono ulicę z "Sosnowej" na "Czerkaską"  
Bydgoszcz, dnia 26 marca 1974r.



*Mirosław Suchy*  
notariusz

ST. ANASTAZJA  
Zarząd Województwa Bydgoskiego  
Inst. Janusza Bohdanowicza

Za zgodność z oryginałem



40 I/2/10

OŚWIADCZENIE ŚWIADKA  
=====

Ja niżej podpisana świadoma odpowiedzialności wynikającej z przepisów prawa karnego za prawdziwość podanych niżej przeze mnie faktów, legitymująca się dowodem osobistym nr RH 5077212 wydanym dnia 16.08.1964 r. KMIPMO Grudziądz oświadczam, że Ob. Anielę JABŁOŃSKA ur. 15.03.1916 r. w Lesznie woj. poznańskie, córkę Wojciecha znam od przed wojny, a w czasie okupacji miałyśmy stały kontakt.

Ob. Aniela Jabłońska brała czynny udział w Obronie Wybrzeża od 1-go do 19-go września 1939 roku tj. do dnia kapitulacji na Oksywiu. Po ucieczce z niewoli udała się do swojego mieszkania przy ul. Świętojańskiej nr 78 V piętro w Gdyni, gdzie mieszkała razem z bratem Henrykiem Prałatem. Na tym samym piętrze mieszkała Żydówka. W okresie aresztowania Żydów w Gdyni tj. koniec września - październik 1939 roku uratowała przed aresztowaniem wyżej wymienioną Żydówkę narażając własne życie, a następnie pomogła jej w wyjeździe do Łodzi. Wkrótce po jej wyjeździe otrzymała list z podziękowaniem, że szczęśliwie zajechała. List ten osobiście czytałam.

Kiedy był nakaz oddania aparatów radiowych, nie oddali. Przychodziła do nich młodziź i wspólnie słuchali audycji radiowych z Londynu, przekazując dalej uzyskane wiadomości. Zaczął się u nich organizować ruch oporu.

W grudniu 1939 roku przed gwiazdką przyjechała z ucieczki ze Lwowa matka i siostra Danuta Ob. Anieli Jabłońskiej. Ponieważ mieszkanie rodziców Ob. Jabłońskiej w Grudziądzu zostało zarekwirowane przez hitlerowców matka z córką Danutą / ojciec dostał się z kampanii wrześniowej do niewoli niemieckiej / zamieszkały wspólnie w Gdyni.

Z początkiem lutego 1940 roku - prawdopodobnie na skutek donosów przyszli do ich mieszkania gestapowcy, którzy po przeprowadzonej szczegółowej rewizji nie szczędząc bicia zabrali ich wszystkich, jak również znajomych którzy w tym dniu do nich przyszli, na gestapo na Kamienną Górę w Gdyni. Tam po całodziennych przesłuchiowaniach i biciu, późną nocą zawieźli do więzienia przy ul. Starowiejskiej.

Brata Ob. Jabłońskiej Henryka Prałata wywieźli do obozu koncentracyjnego Oranienburg - Sachsenhausen a następnie do Dachau.

Ob. Anielę Jabłońską, jej matkę Apolonie Czarnecką i jej 16-letnią siostrę Danutę Czarnecką po przeszło dwu-miesięcznym pobycie w więzieniu zwolniono do domu.

Ponieważ wkrótce po ich zwolnieniu przyszedł ktoś z podziemnej organizacji ostrzec, że mają wyjechać bo może być prawdopodobieństwo ponownego aresztowania.

Ob. Jabłońska wyjechała do Grudziądza a jej siostra Danuta do Poznania. Ostrzeżenie polegało na prawdzie, bo tegoż roku przed Zmłonymi Świętami przyszło gestapo ponownie aresztować. Ponieważ ich nie zastali, zabrali matkę i wywieźli wraz z innymi Polakami bydłocymi wagonami do Lublina. W Lublinie matka Ob. Jabłońskiej uciekła i schroniła się u sióstr Urszulanek.

Ob. Jabłońska będąc w Grudziądzu wysyłała paczki żywnościowe Polakom, którzy znajdowali się w niewoli.

W lutym 1941 r. Arbeitsamt skierował Ob. Jabłońską do Nowego Miasta Lubawskiego do pracy w "Centralnym Hotelu".

Pracując w hotelu nadała wysyłała paczki żywnościowe do niewoli i obozów koncentracyjnych, w czym pomagali jej inni Polacy.

Praca ta wymagała wielkiej ostrożności, ponieważ wszystko było na kartki i za każde przewinienie, gdyby hitlerowcy ją przyłapali groziło więzienie, albo obóz koncentracyjny a nawet i kara śmierci.

Wykonywała jeszcze wiele innych funkcji, o czym trzeba było dużo mówić i pisać.

23 11 12/11  
Przez cały okres okupacji była niezwykle aktywna i odważna - nigdy nie zwracała uwagi na grożące jej niebezpieczeństwo.  
Jej zadaniem była pomoc dla innych Polaków i ciągłe podnoszenie ich na dachu, a z drugiej strony szkoderie hitlerowcom.  
Na koniec chciałam zaznaczyć, że jedyny mój brat Zdzisław WISNIEWSKI poległ w walkach z Niemcami w rejonie Królewskiej Dąbrówki pow. Grudziądz dnia 3-go września 1939 roku na co posiadam dokument.

*Halina Wisniewska*  
/-/ Halina WISNIEWSKA

**PAŃSTWOWE BIURO NOTARIALNE**  
w Grudziądzu

Reperitorium A. numer 1336 /1974

Poświadczam, że powyższy podpis został złożony wobec nie własnoręcznie przez Halinę Wisniewską zamieszkałą w Grudziądzu przy ulicy Fortecznej nr. 14, której tożsamość ustaliłam na podstawie okazanego dowodu osobistego Seria RH Nr.5077212/ Oplaty skarbowej nie pobrano gdyż oświadczenie niniejsze służy dla celów rentowych. Opłata notarialna w zł 20 - 30.- Grudziądz, dnia dwudziestego marca tysiąc dziewięćset siedemdziesiątego czwartego roku / 20.3.1974r/



*Z. Zille*  
Notariusz

**Za zgodność z oryginałem**

**SY. INSTRUKTOR**

ds. weryfikacji i adnotacji  
Zarząd Wojew. Ziemi Grudziądz

*Janusz B...*  
inż. Janusz B...

Gdańsk Wrzeszcz, dnia 15 lipca 1976r.

1/2/12

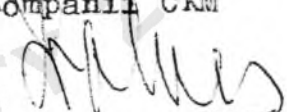
O ś w i a d c z e n i e

Oświadczam, że ob. Anielę Jabłońską znam z działań bojowych, jak udzielała pomocy rannym w dniu 19.09.1939r.-

W czasie ciężkich walk obronnych w koszarach Marynarki Wojennej na Oksywiu, gdzie byłem dowódca - będąc sanitariuszką udawała się samorzutnie kilka razy do Szpitala Marynarki Wojennej, oddalonego około 200 metrów od koszar, przynosząc opatrunki i leki dla rannych żołnierzy, leżących w piwnicach, pod ogniem artylerii i broni maszynowej, wykazując dużo odwagi, wzbudzając podziw wśród żołnierzy swym poświęceniem, dla ratowania życia. Jej odwaga była przykładem dla tych, którzy stawali ostatni opór wrogowi.-

Wolski Kudwik kapitan rezerwy

b.d-ca Kompanii CKM



Aleksandra Rymszewska

Zam. Kalisz,

Kalisz

(miejscowość)

dnia 25 III 1972 r.

1/2/13

(Nazwisko, imię, pseudonim i adres  
wydającego oświadczenie)

### Oświadczenie świadka

Ja, jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia formację wojskową od — do): Ruch Oporu Wojskowa Organizacja Wielkopolska pod dowództwem kapitana Leona Kmiotka

świadomy(a) odpowiedzialności wynikającej z przepisów prawa karnego za prawdziwość podanych niżej przeze mnie faktów, lesiymajacy sie dowodem osobistym: seria i numer 13 kwietnia 1966 r. KNMO Kalisz wydanym dnia 19..... r. przez .....

o s w i a d c z a m,

że Ob. Jabłońska Aniela z domu Prałat syn (córka) Wojciecha urodz. dnia 15 marca 1916 roku 19..... roku w Lesznie Wielkopolskim

jest mi znany(a) osobiście jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową oraz okoliczności, w których świadek zetknął się z otrzymującym(cą) oświadczenie i czasokres od — do): Ruchu Oporu, Wojskowa Organizacja Wielkopolska. Współpracowałam z Anielą Prałat t Jabłońską. Praca polegała na kolportażu gazetek i innych dokumentów zleceń. Otrzymywała zlecenia wyjazdów bezpośrednio od dowództwa. W moim domu był jeden z punktów spotkań.

Wyżej wymieniony(a) posiadał(a) pseudonim "Nela" i pełnił(a) funkcję — brał(a) udział (w tej części opisuje się: przebieg służby i działalność w okresie bezpośredniego udziału w walkach wolnościowych, pełnioną funkcję, stopień wojskowy, w jakich był(a) oddziałach, grupach, placówkach, pod czyim dowództwem, kierownictwem, udział w akcjach bojowych i innych, w jakich miejscowościach, nazwa obozu itp. wszelkie zmiany i czasokres od — do): kurierki kolporterki. Aniela Prałat Jabłońska w miesiącu grudniu 1939r. i styczniu 1940r. przyjeżdżała do Poznania. Spotykałyśmy się w różnych punktach miasta, czasem w moim mieszkaniu, gdzie był punkt kontaktowy z kolportażem. Przy spotkaniach odbierała gotowe paczki z gazetkami i innymi zleceniami. Potem kontakt nasz przerwał się. Dowiedziałam się, że była na początku lutego 1940r. aresztowana w Gdyni przez gestapo i osadzona w więzieniu. Ostatni kontakt z nią miałam w maju 1940r. Po moim aresztowaniu w dniu 20 czerwca 1940r., ostrzeżono ją żeby się więcej nie pojawiała. Ona jednak

Jeżeli świadek jest członkiem ZBoWiD, powinien wpisać numer legitymacji członkowskiej ..... wydanej przez Zarząd Okręgu w Poznaniu

Własnoręczność podpisu stwierdza się

Prawdziwość powyższych danych stwierdzam własnoręcznym podpisem

ZWIĄZEK BOJOWNIKÓW  
WOLNOŚCI I DEMOKRACJI  
Zarząd Okręgowy  
Kalisz



Aleksandra Rymszewska

(Nazwisko, imię, stopień wojskowy,  
funkcja, stanowisko)

I/2/14

27

odczekała trochę i różnymi drogami, do domu mej Matki przesyłała żywność. Kiedy już było wolno, wysyłała również paczki mnie do obozu w Ravensbruck pod zmienionym nazwiskiem nadawcy. Dopiero po zakończeniu wojny, po powrocie z obozu dowiedziałam się, że paczki były od niej.

ZWIĄZEK BOJOWNIKÓW  
o WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ  
ZARZĄD WOJEWÓDZKI  
62-600 KALISZ



WICEPREZES  
Zarządu Wojewódzkiego  
(Tadeusz Kokoła)

27-06-1983  
za zgodność z oryginałem

ZWIĄZEK BOJOWNIKÓW  
o WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ  
ZARZĄD  
ul. Pończoszników 2  
60-600 GDAŃSK



1/2/15

Bolstawa Nowicki

Poznań

dnia 12.15. 1990 r.

Miejscowość

60-777 Poznań

Nazwisko, imię, pseudonim i adres składającego oświadczenie

OŚWIADCZENIE ŚWIADKA

Ja, jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową od—do): Ruch Oporu - Wojskowa Organizacja Wielkopolska pod dowództwem Kapitana Jana Pniotki

świadomy(a) odpowiedzialności wynikającej z przepisów prawa karnego za prawdziwość podanych niżej przeze mnie faktów, legitymujący(a) się dowodem osobistym seria i numer

wydanym dnia 09 grudnia 1982 r. przez Przew. Miasta Poznania

OŚWIADCZAM:

ze Ob. Amelia Jabłonka z d. Pniotki syn (córka) Wojciecha  
urodz. dnia 15. marca 1916 r. w lesznie Wielkopolskim

jest mi znany(a) osobiście jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową oraz okoliczności, w których świadek zetknął się

z otrzymującym(ą) oświadczenie i czasokres od—do): Amelia Jabłonka z d. Pniotki

przeżyła w grudniu 1939 r. i styczniu 1940 r. w lesznie Wielkopolskim jako więźniarka w obozie dla Polkiń w lesznie Wielkopolskim. Była w kontakcie z wieloma więźniarkami, m.in. z Ireną Bobowską (Nora) i Janą Jabłonską. Była w kontakcie z żołnierzami Ruchu Oporu - Wojskowej Organizacji Wielkopolskiej pod dowództwem Kpt. Pniotki.

Wyżej wymieniony(a) posiada(a) pseudonim Amelia Jabłonka i for. byłymi w czasie wojny funkcję — brała(a) udział (w tej części opisuje się: przebieg służby i działalność w okresie bezpośredniego udziału w walkach wolnościowych, pełnioną funkcję, stopień wojskowy, w jakim był(a) oddziałach, grupach, placówkach, pod czym dowództwem, kierownictwem, udział w akcjach bojowych i innych, w jakich miejscowościach, nazwa obozu itp. wszelkie

zmiany i czasokres od—do): Amelia Jabłonka przeżyła w grudniu 1939 r. i styczniu 1940 r. w lesznie Wielkopolskim. Następnie rozproszona w lesznie. Po lutym 1940 r. jej więcej nie wiadomo. Jak później dowiedzieliśmy się, Amelia Jabłonka wraz z innymi została aresztowana przez Gestapo w lesznie i osadzona w więzieniu w lesznie. Następnie zamieszkała w lesznie. Do organizacji w/w należała również Irena Bobowska - zamieszkała w 1942 r. w lesznie Wielkopolskim. Po wojnie w 1945 r. przebywała w lesznie Wielkopolskim. Jest świadkiem i uczestnikiem w sprawie wyrażonej w formularzu o obywatelstwo.

Jeśli świadek jest członkiem ZBoWiD, powinien wpisać numer legitymacji członkowskiej Boncentracyjnego w Boncentracyjnego wydanej przez Zarząd Okręgu w Zarząd Wojewódzki ZBoWiD Poznań

0171316

Własnoręczność podpisu stwierdza się:

Prawdziwość powyższych danych stwierdzam własnoręcznym podpisem

SEKRETARZ  
Lecznica Wojewódzka  
w Poznaniu

Za zgodność z oryginałem  
ST. INSTRUKTOR  
Zarząd Wojew.  
Poznań

Bolstawa Nowicki

Pieczątka podpisu odpowiedzialnych władz lub Zarządu ZBoWiD

Nazwisko, imię, stopień wojskowy, funkcja, stanowisko

I/2/16



SIŁY ZBROJNE  
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

PREZYDENT  
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

mianował

nie będącego w czynnej służbie wojskowej

**plut. Aniełę JABŁOŃSKĄ c. Wojciecha**

na stopień

PODPORUCZNIKA WOJSKA POLSKIEGO

**4 lipca 2001r.**

z dniem .....

Edward ROGOWSKI  
plk dypl.

SZEF

WOJEWÓDZKIEGO SZTABU WOJSKOWEGO  
GDAŃSK



**Gdańsk, 01.08.2001r.**

(data)



PATENT Nr 36498

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej  
potwierdza się, że

**Pani JABŁOŃSKA ANIELA** .....

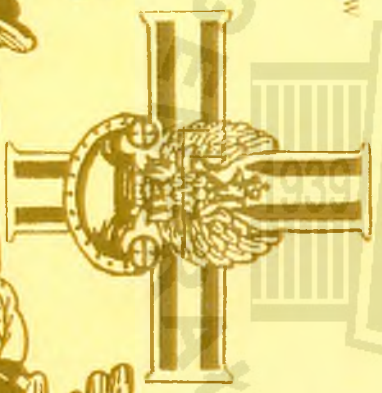
w latach walki zbrojnej z najeźdźcami  
z honorem pełniła żołnierską powinność  
i uzyskała prawo do zaszczytnego tytułu:

*Weteran Walk o Wolność i Niepodległość  
Ojczyzny*

KIEROWNIK  
URZĘDU DO SPRAW KOMBATANTÓW  
I OSÓB REPRYSJONOWANYCH

Warszawa, 2001 r.

*Anna*



PREZES  
RADY MINISTRÓW  
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

*Janina*



BOGOMIŁ  
HONOR  
CZYNNA

12/12



II/2/19  
36

Oświadczenie świadka

Ja niżej podpisana, członek bierny ZBOWiD, posiadająca legitymację nr ewid. 463708, wydaną dnia 3.03.1964 r. w Swarzędzu, świadoma odpowiedzialności wynikającej z przepisów prawa karnego za prawidłowość podanych niżej przeze mnie faktów, legitymująca się dowodem osobistym nr ME 9245451 wydanym dnia 11.4.1969 r. przez KPMO Poznań oświadczam, że ob. Anielę Jabłońską ur. 15.03.1916 r. w Lesznie woj. poznańskie, córkę Wojciecha, znam z przed II wojny światowej.

W związku z aresztowaniem córki mojej Ireny Bobowskiej, oskarżonej o "Vorbereitung zum Hochverrat" - sprawa Kmiotek w Poznaniu, druga moja córka Dorota Bobowska, której również groziło aresztowanie, uciekła do ob. Anieli Jabłońskiej, która narażając własne życie ukrywała ją.

Córka moja Irena Bobowska w następstwie aresztowania została skazana przez hitlerowców na śmierć pod gilotyną. Wyrok został wykonany w dniu 27.09.1942 r. w Berlinie, na co dołączam dokument.

*Zofia Bobowska*

Państwowe Biuro Notarialne  
w Poznaniu  
ul. Młyńska 1a      Tel. 58161  
skrytka pocztowa 178

Repertorium A-II-nr 3359/74.

Poświadczam niniejszym że powyższy podpis złożyła w mojej obecności. w Państwowym Biurze Notarialnym w Poznaniu - - - -  
Zofia Bobowska, córka Mikołaja i Seweryny, zamieszkała w Swarzędzu, Ranek nr 26, powiat poznański, - - - -  
której tożsamość ustaliłam na podstawie okazanego dowodu osobistego, wydanego za numerem ME 9245451. - - - -

Pobrano : a/ opłatę skarbową z § 12 rozp.o opł.skarb. . . . . 10,- zł  
b/ opłatę notarialną z § 20 rozp.o opł.not. . . . . 30,- zł  
razem : . . . . . 40,- zł.  
Poznań, dnia dwudziestego piątego marca roku tysiąc dzie-

I/2/18



Towarzystwo Miłośników Gdyni

N A D A J E

TYTUŁ

HONOROWEGO CZŁONKA TMG

Anieli Jabłońskiej

ZA

25 LAT

DZIAŁALNOŚCI W TMG

NA RZECZ MIASTA GDYNI

WICEPREZES ZARZĄDU TMG

*Danuta Nowicka*  
mgr Danuta Nowicka

Zarząd TMG

GDYNIA 2001

PREZES ZARZĄDU TMG

*W. Kodłubański*  
mgr Wacław Kodłubański

więćset siedemdziesiątego czwartego /25.III.1974/. -  
Omówienie : W klauzuli poświadczenia poprawiono "Swarzędzu". -

Zofia Kochaniewicz  
notariusz

notariusz  
Zofia Kochaniewicz

notariusz  
Zofia Kochaniewicz



Za zgodność z oryginałem

**ST. INSTRUKTOR**  
do weryfikacji i odznaczeń  
Zarząd Wojen ZB i WU Górnik

inż. Janusz Holczakowski



## II. Materiały uzupełniające relację:

### Pratut - Jabłonica Aniele

1. Fragment książki Bataubus Adamsa „Kosy-  
mierz w świetle prawdy”, Nowy Jork, 1978,  
s. 93, nosp. ksero k. 2 s. 1-2
2. Kserokopia rękopisu płk. Stanisława Wężyka  
z książki Adamsa Bataubus pt. „Prawda  
o Czerwonych Koszmiernach”, s. 338 k. 1 s. 3
3. Stanisławski Andrzej, Gdybym ci sprezentował  
drapacz chmur [w:] Dziennik Bałtycki nr 100,  
5.05.1978, oryg. k. 1 s. 4
4. A. Kaczmarek, Patroni naszych ulic, Włoszakowice,  
Apollonia Pratul, b. d. i m. (Wane Jutro 17?), kserokop. k. 1 s. 5
5. A. Kaczmarek, Wielkopolski patriotyzm [w:] APSC,  
Dziennik informacyjny nr 82 (402), 13-15.10.1982,  
kserokop. k. 1 s. 6

Strona 2 ks. pt. „Kosyminy w świetle prawdy”  
Adama Batabaue wyd. Nowy Jork 1979. II/1

darmeril został poeta i jednocześnie znany działacz PPS Stanisław Wolicki, ppor. rezerwy. W Batalionie Kosynierów Gdyńskich znalazły się także kobiety, a wśród nich pełniące funkcję łączniczek Aniela Jabłońska i Mieczysława Matuszak. Łącznie Batalion Kosynierów Gdyńskich liczył około 700 żołnierzy z tym, że stan ów był „płynny”, to znaczy ilość ochotników zmieniała się i była różna w różnym czasie. Dodam tu i podkreślę, że ochotników pragnących walczyć zgłosiło się znacznie więcej, ale niestety, ppłk. Węzyk nie zgodził się na organizację większej ilości kompanii wychodząc z założenia, że oddziały nie spełnią wówczas właściwej bojowej roli. Ludzi tych jednak nie odesłano do domu, lecz tworzono z nich kompanie, które walczyły jako samodzielne pododdziały bądź wspólnie z regularnymi oddziałami wojskowymi. Kompanii tych było co najmniej kilka.

Wreszcie dodam, że w działalności oddziałów ochotniczych, organizowanych od ręki i często wtedy, gdy wróg siedział na karku — nie było czasu ani miejsca na prowadzenie jakiegokolwiek dokumentacji. Wszystkie rozkazy wydawane były ustnie i nikt nie myślał o zachowaniu wojskowego porządku jak normalnie panuje, nawet w czasie działań wojennych, w regularnych oddziałach wojskowych. Zadaniem Kosynierów Gdyńskich, jak i żołnierzy pozostałych jednostek ochotniczych, dodam, że zadaniem jedynym — było wyłącznie bić wroga. Nie jest wykluczone, że na poziomie sztabu Batalionu Kosynierów Gdyńskich była tworzona jakaś dokumentacja, ale albo zaginęła, albo miał ją ppłk. Węzyk, który po wojnie — o czym napisano dalej — nie posiadał możliwości pisania prawdy o dowodzonym przez siebie Batalionie, zwłaszcza w świetle znanych zakusów Kazimierza Rusinka, który postanowił sobie przypisać zasługi związane z organizacją i dowodzeniem tym oddziałem.

Następną wielką partię kos polecił warsztatom Żegluga Polskiej wykonać Komisarz Franciszek Sokół, w tym samym piśmie kazał również wykonać dużą ilość bagnetów osadzonych na sztorc na mocnych, drewnianych drążkach. W odezwie jaką wydał jednocześnie do mieszkańców Gdyni, apelował aby korzystając z tej broni, zdobywać lepszą, palną, na Niemcach w walce.

Jeśli chodzi o moją kompanię — dalej będę ją nazywał drugą — składała się ona w znacznej większości z ludzi młodych, osiemnastoletnich, dwudziesto - i dwudziestokilkuletnich, z reguły

„Kosyminy w świetle prawdy”

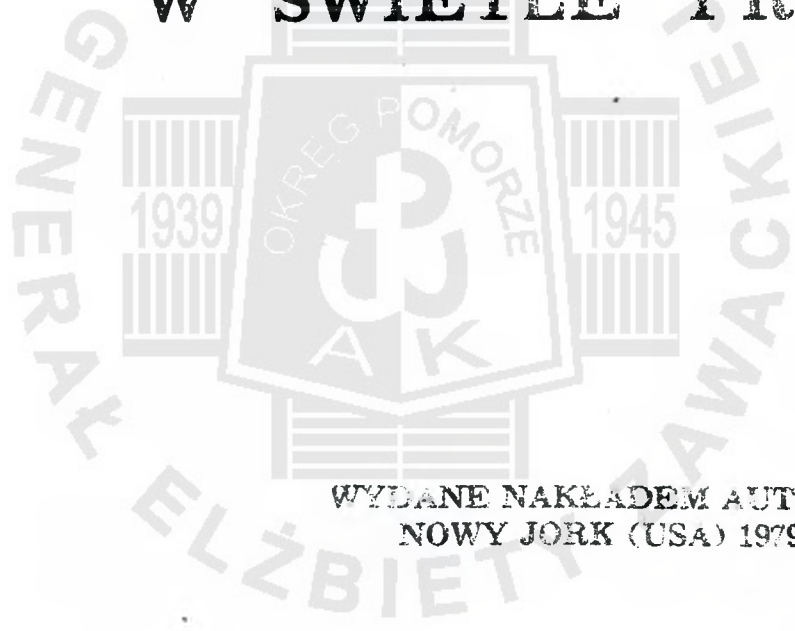
11/2 243

ADAM BAŁABAN

24

1939

**KOSYNIERZY  
W ŚWIETLE PRAWDY**



WYDANE NAKŁADEM AUTORA  
NOWY JORK (USA) 1979

Msigzka Adama Batabawa wydana na  
emigracji p. t. „Prawda o Czernych Kosynierach”

11 13  
24

KAZIMIERZ  
WIERCZYŃSKI  
Parkowa

Lista Kosynierów niezweryfikowanych  
do 2 w. w. 21. 0. 11. 21

- 1) Węzyk Stanisław ppłk ul. Łochy 27
- 2) Bielecki Stanisław sierżant por. - bratym, Siemiatowski 24/4.
- 3) Rusinek k. pte.
- 4) Wielicki Jan por.
- 5) Zamiatowski Henryk sierż.
- 6) ~~Jan 21/5~~
- 7) Jan Melisowski
- 8) pte. Kopciński Władysław -
- 9) por. inż. Lisowski - sierż.
- 10) szesn. kpt. Olszewski (Hawczi)
- 11) por. Raucha (wiedzi)
- 12) Jan Prątkowski - Gatońska
- 13) kpt. Bukacz III k.
- 14) - Swakiewicz III k.
- 15) dw. Chabaj III k.
- 16) kpt. Gregorzewski III k. ul. Starożytna (przy kościele)
- 17) kpt. Jakubian III k. (poczt.) przekazywał sam.
- 18) kpt. Barnasiewicz Fin. R. k.
- 19) (wiceprzewodniczący)

List K  
ślome

Kopia pisma odręcznego ppłka Stanisława Węzyka próbującego po wojnie  
spisać prawdziwą historię Batalionu Kosynierów Gdyńskich. Zamiar ten  
się nie powiódł...

List K  
dok. uw.  
przez  
znajd.

„Dziennik Bałtycki” w maju, 5 maja 1979 r. nr 100

# Gdybym ci sprezentował DRAPACZ CHMUR...

„Dziennik Bałtycki” nr 100/1979r.

JAKO były żołnierz Września 1939 jest jednym z 19-tysięcznej rzeszy członków gdańskiej organizacji ZBoWiD, aktywnie działa w terenowym kole Wrzeszcz-Zachód, w którym od wielu lat jest dobrze znaną, bo niezawodnym i ofiarnym człowiekiem, spiesząc z pomocą ludziom najbardziej potrzebującym i skłopotanym. A kiedy przegląda się domowe archiwum pani Anieli Jabłońskiej, kiedy słucha się jej niezwykłych przeżyć, nasuwa się pytanie: czy to jest typowy życiorys wojenny typowej rodziny polskiej w latach hitlerowskiej okupacji?

Jest wśród tych cennych pamiątek seria oryginalnych zdjęć, wykonanych tuż po wyzwoleniu niemieckiego obozu koncentracyjnego Dachau: to



w nim mezczeńska śmierć zginął brat naszej rozmówczyni – Henryk. Jej ojczym, oficer służby czynnej WP przed wojną i żołnierz Września – cały okres okupacji spędził jako jeńiec, w obozowisku Waldenberg. To ojczymowi i bratu oraz ich współwieźniom pani Anieli niestrudzenie wysyłała paczki z żywnością do obozów.

Niezwykle brzmi dzisiaj list z tamtych lat, przesyłany przez „Kriegsgefangenenpost” od „Gefangennummer 661” z Murau: „Wierzył mi Anielciu, że nie umiem ci podziękować za te trudny, jakie dla mnie ponosisz i nie potrafisz się odwzajemnić. Nawet gdybym sprezentował ci drapacz chmur, to jeszcze nie byłoby wyrównaniem”.

Pani Anieli czuje się zaangażowaną dziennikarskim zainteresowaniem, uważa bowiem, że nie dokonano niczego nadzwyczajnego, a jedynie speł-

nił się o jeden ciężki karabin maszynowy. Było to zasługą dzielnej niewiasty pani Apolonii Pralatowej, która wraz z żołnierzem Franciszkiem Szymańskim przywozila z Blotnicy furmanką, ukryty w słomie ckm. Użyteczność jego sprawdziła się jeszcze tego samego dnia. Obsługiwany przez Antoniego Halupkę z Grotnik ostrzeliwał tak celnie Niemców, sposobiących się do ataku, że uniemożli-

wał im posuwanie się do linii okopów powstańczych.” I nie kto inny, jak p. Apolonia Pralatowa spieszyła potem rannym powstańcom z pierwszą pomocą sanitarną w lesniczowce Krzyżowiec. A kiedy powstańcy ruszyli tyralierą na Niemców, wraz z nimi w jednej linii szła p. Pralatowa, niosąc amunicję i ręczne granaty, a swoim przykładem zachęcając innych do ataku. Pani Apolonia Pralatowa, to matka naszej rozmówczyni; Jej ojciec także był aktywnym powstańcem wielkopolskim.

## Andrzej Stanisławski

wał im posuwanie się do linii okopów powstańczych.”

KIEDY więc 1 września 1939 r. pierwsze bomby i pociski spadły na nasz kraj – p. Anieli, ówczesna młodzianka pracowniczka Urzędu Morskiego w Gdyni natychmiast zgłosiła się, jako ochotniczka do „obrony” Wybrzeża. Bierze w niej czynny udział jako sanitariuszka i zwiadowca, jej dowódcami byli ppłk. Stanisław Wężyk, ppor. Kazimierz Rusinek oraz por. Michał Bildziukiewicz. Po wycofaniu się polskich oddziałów z Gdyni na Kępę Oksywką p. Anieli otrzymuje rozkaz ppłk. Wężyka, przekazany jej przez ppor. Rusinka: przedostać się do zajętej już przez wojska hitlerowskie Gdyni w celu rozpoznania nieprzyjaciela i jego usytuowania na zajętych terenach. Okazywają się drogami p. Anieli przedziera się poprzez niemieckie oddziały frontowe, penetruje teren, przy czym ogromną pomocą w realizacji rozkazu okazało się przeszkolenie, najpierw harcerskie, później zaś odbyte w Przysposobieniu Wojskowym Kobiet. Wzorowo wykonuje otrzymany roz-

kaz, powraca na Kępę Oksywką, gdzie znowu opatruje rannych. Wysoko ocenił jej pracę dowódca kompanii ciężkich karabinów maszynowych, uczestniczącej w obronie Oksywia kpt. rez. Ludwik Wolski, obserwujący niestrudzoną, pełną odwagi, a nie raz brawury działalność sanitariuszki p. Anieli, która autentycznie spod kul wynosiła rannych. Wysoko oceniła jej bohaterstwo i odwagę luda-

wa ojczyzna nadając p. Anieli Jabłońskiej Krzyż Walecznych oraz srebrny medal „Zasłużonym na Polu Chwały” – właśnie za jej udział, jako żołnierza Września w obronie polskiego Wybrzeża. ALE przedtem jeszcze były tragiczne i dramatyczne przeżycia lat okupacji. Kiedy załamała się obrona Oksywia w dniu 19 września 1939 zbierała rannych na pobojowisku, których następnie wraz z polskimi kolejarzami odwoziła do gdynińskiego szpitala oraz do Szkoły Morskiej. Po dostarczeniu ostatniego transportu rannych, korzystając z ciemności – uciekła, bowiem jeden z dowódców ostrzegł ją, że Niemcy rozstrzelują ochotników, co zresztą później sze okrutne doświadczenia potwierdziły.

Mimo to już w listopadzie i grudniu 1939 r. nawiązała kontakty z nielegalną „Wojskową Organizacją Wielkopolską”, w której podjęła zadania kurierki i kolporterki tajnych polskich „gazetek”. Jej dom rodzinny stał się miejscem spotkań gdynińskiej młodzieży, tu bowiem można było posłuchać radia i przekazać innym Polakom wiadomości podawane przez alianistów, jakkolwiek posiadanie radia przez Polaków hitlerowcy karali wówczas śmiercią.

W lutym 1940 r. gestapo aresztuje p. Aniele wraz z całą rodziną, podczas rewizji znalezione odwołany do odpowiedzialności. W łochach gestapo na Kamiennej Górze, później w więzieniu przy ul. Starowiejskiej cała ta polska rodzina została poddana brutalnym przesłuchaniom. Ostatecznie

w maju tegoż roku matka, siostra i p. Anieli zostają z więzienia zwolnione, natomiast brat Henryk zesłany do obozu koncentracyjnego w Dachau, z którego już nie powrócił. Ostrzeżone przed ponownym aresztowaniem obojgie siostry udają się w różne strony. Danuta wyjeżdża do Poznania i tu znowu została aresztowana (20 czerwca 1940 r.). Przypadek jedynie sprawia, że przetrwała dwuletnie więzienie, najpierw w Forcie VII, później w Berlinie.

Natomiast pani Anieli ucieka do Grudziądza. Tuż po jej wyjeździe w gdynińskim mieszkaniu znowu zjawia się gestapo. Matka p. Anieli zostaje zatrzymana, potem wysiedlona do Lublina w tzw. Generalnej Guberni. Skierowana przez niemiecki „Arbeitsamt” pani Anieli podejmuje pracę w hotelu „Centralnym” w Nowym Mieście Lubawskim. To stąd właśnie, przy czynnej pomocy swego późniejszego męża p. Kazimierza Jabłońskiego organizuje pomoc dla jeńców i więźniów hitlerowskich obozów.

NATYCHMIAST po wyzwoleniu p. Anieli przyjeżdża do Gdańska wraz z innymi Polakami przystępując do odbudowy ojczyzny. Aktywnie też udziela się społecznie, m. in. podczas wyborów do Sejmu PRL i rad narodowych. Pracuje zawodowo, najpierw w firmie „Skarpa”, później w handlu. Od ponad 22 lat jest członkiem ZBoWiD, nader czynnie działa na rzecz ludzi, których życie mocno doświadczyło. Wieleset godzin ze swego prywatnego czasu poświęciła dla swych kolegów ZBoWiD-owców, którym wytrwała pomagała w ich różnych kłopotach. Od kilku lat jest na zasiłkowej rencie inwalidzkiej, ale nie przerwała swej społecznej działalności, jest nadal wszędzie tam, gdzie ludzie potrzebują czyjejś pomocy.

I jeżeli gdańska delegacja kombatanatów będzie mogła przedstawić na VI Kongresie ZBoWiD w Warszawie swego wieloletniego członka, to także dlatego, że w wielkim dorobku gdańskiej zbawidowskiej społeczności jest znaczący udział p. Anieli Jabłońskiej, byłego żołnierza Września 1939, obrońcy Oksywia.



4  
Wojny i Sprezencje

# DRAPACZ CHMUR...

"Dziennik Baltycki" nr 100/1979r.

JAKO były żołnierz Września 1939 jest jednym z 19-tysięcznej rzeszy członków gdańskiej organizacji ZBoWiD, aktywnie działa w terenowym kole Wrzeszcz-Zachód, w którym od wielu lat jest dobrze znana, bo niezawodny to i oliarny człowiek, spieszący z pomocą ludziom najbardziej potrzebującym i skłopotanym. A kiedy przegląda się domowe archiwum pani Anieli Jabłońskiej, kiedy słucha się jej niezwykłych przeżyć, następuje pytanie: czy to jest typowy życiorys wojennej rodziny polskiej w latach hitlerowskiej okupacji?

Jest wśród tych cennych pamiątek seria oryginalnych zdjęć, wykonanych tuż po wyzwoleniu niemieckiego obozu koncentracyjnego Dachau: to



w nim meczęska śmierć zginął brat naszej rozmówczyni – Henryk. Jej ojczym, oficer służby czynnej WP przed wojną i żołnierz Września – cały okres okupacji spędził jako jeńiec, w ołtawie Woldenberg. To ojczymowi i bratu oraz ich współwięźniom pani Aniela niestrudzenie wysyłała paczki z żywnością do obozów.

Nezwykle brzmi dzisiaj list z tamtych lat, przekazany przez „Kriegsgefangenenpost” od „Gefangenennummer 661”. Murau: „Wierzę mi Anieliu, że nie umiem ci podziękować za te trudy, jakie dla mnie ponosisz i nie potrafisz się odwdziżyć. Nawet gdybym sprezentował ci drapacz chmur, to jeszcze nie wystarczałoby wyrównania”.

Pani Aniela czuje się zaangażowana dziennikarskim zainteresowaniem, uważa bowiem, że nie dokonała niczego nadzwyczajnego, a jedynie spełniła swój obowiązek, jako matka, zaś umiłowanie ojczyzny wyniosła z rodzinnego domu, bogatego w tradycje. Jest „Kronice Powstania Wielkopolskiego” we Włoszakowicach takimi wpisami z roku 1919. W nocy z 7 na 8 stycznia 1919 r. nasz skład broni wzbó

gacił się o jeden ciężki karabin maszynowy. Było to zasługą dzielnej niewiasty pani Apolonii Pralatowej, która wraz z żołnierzem Franciszkiem Szymańskim przywiozła z Blatnicy furmankę, ukrytą w słomie ckm. Użyteczność jego sprawdziła się jeszcze tego samego dnia. Obsługiwany przez Antoniego Hałupkę z Grotnik ostrzeliwał tak celnie Niemców, sposobiących się do ataku, że uniemożli-

woz, powraca na Kępę Oksywską, gdzie znowu opatruje rannych. Wysoko ocenili jej pracę dowódcy kompanii ciężkich karabinów maszynowych, uczestniczącej w obronie Oksywia kpt. rez. Ludwik Walski, obserwujący niestrudzoną, pełną odwagi, a nie raz brawury działalność sanitariuszki p. Anieli, która autentycznie spod kul wyносиła rannych. Wysoko ocenili jej bohaterstwo i odwagę lud-

w maju tegoż roku matka, siostra i p. Aniela zostają z więzienia zwolnione, natomiast brat Henryk zesłany do obozu koncentracyjnego w Dachau, z którego już nie powrócił. Ostrzeżone przed ponownym aresztowaniem obie siostry udają się w różne strony. Danuta wyjeżdża do Poznania i tu znowu została aresztowana (20 czerwca 1940 r.). Przypadek jedynie sprawia, że przetrwała dwuletnie więzienie, najpierw w Forcie VII, później w Berlinie.

Natomiast pani Aniela ucieka do Grudziądza. Tuż po jej wyjeździe w gdańskim mieszkaniu znowu zjawia się gestapo. Matka p. Anieli zostaje zatrzymana, potem wysiedlona do Lublina w tzw. Generalnej Guberni. Skierowana przez niemiecki „Arbeitsamt” pani Aniela podejmuje pracę w hotelu „Centralnym” w Nowym Mieście Lubawskim. To stąd właśnie, przy czynnej pomocy swego późniejszego męża p. Kazimierza Jabłońskiego organizuje pomoc dla jeńców i więźniów hitlerowskich obozów.

NATYCHMIAST po wyzwoleniu p. Aniela przyjeżdża do Gdańska wraz z innymi Polakami przystępując do odbudowy ojczyzny. Aktywnie też udziela się społecznie, m. in. podczas wyborów do Sejmu PRL i rad narodowych. Pracuje zawodowo, najpierw w firmie „Skarpa”, później w handlu. Od ponad 22 lat jest członkiem ZBoWiD, nader czynnie działa na rzecz ludzi, których życie mocno doświadczyło. Wieleśet godzin ze swego prywatnego czasu poświęciła dla swych kolegów ZBoWiD-owców, którym wytrwale pomaga w ich różnych kłopotach. Od kilku lat jest na zasłużonej rencie inwalidzkiej, ale nie przerwała swej społecznej działalności, jest nadal wszędzie tam, gdzie ludzie potrzebują czyjejś pomocy.

I jeżeli gdańska delegacja kombatanów będzie mogła przedstawić na VI Kongresie ZBoWiD w Warszawie swego przedstawiciela, to także dlatego, że w wielkim dorobku gdańskiej zbawidowskiej społeczności jest znaczący udział p. Anieli Jabłońskiej, byłego żołnierza Września 1939, obrońcy Oksywia.

## Andrzej Stanisławski

wiał im posuwanie się do linii okopów powstańców.”

I nie kto inny, jak p. Apollonia Pralatowa spieszyła potem rannym powstańcom z pierwszą pomocą sanitarną w Ilesniczowce Krzyżowice. A kiedy powstańcy ruszyli tyralierą na Niemców, wraz z nimi w jednej linii szła p. Pralatowa, niosąc amunicję i ręczne granaty, a swoim przykładem zachęcając innych do ataku. Pani Apollonia Pralatowa, to matka naszej dzisiejszej rozmówczyni; Jej ojciec także był aktywnym powstańcem wielkopolskim.

KIEDY więc 1 września 1939 r. pierwsze bomby i pociski spadły na nasz kraj – p. Aniela, ówczesna na młodzieńca pracowniczka Urzędu Morskiego w Gdyni natychmiast zgłosiła się, jako ochotniczka do „obrony” Wybrzeża. Bierze w niej czynny udział jako sanitariuszka i zwiadowca, jej dowódcami byli ppłk. Stanisław Weżyka, ppor. Kazimierz Rusinek oraz por. Michał Bilziukiewicz. Po wycofaniu się polskich oddziałów z Gdyni na Kępę Oksywką p. Aniela otrzymuje rozkaz ppłk. Weżyka, przekazany jej przez ppor. Rusinka: przedostać się do zajętej już przez wojska hitlerowskie Gdyni w celu rozpoznania nieprzyjaciela i jego usytuowania na zajętych terenach. Okrężnymi drogami p. Aniela przedzierza się poprzez niemieckie oddziały frontowe, penetruje teren, przy czym ogromnie pomocne w realizacji rozkazu okazało się przeszkolenie, najpierw harcerskie, później zaś odbyte w Przysposobieniu Wojskowym Kobiet. Wzorowo wykonuje otrzymany roz-

kaz, powraca na Kępę Oksywką, gdzie znowu opatruje rannych. Wysoko ocenili jej pracę dowódcy kompanii ciężkich karabinów maszynowych, uczestniczącej w obronie Oksywia kpt. rez. Ludwik Walski, obserwujący niestrudzoną, pełną odwagi, a nie raz brawury działalność sanitariuszki p. Anieli, która autentycznie spod kul wyносиła rannych. Wysoko ocenili jej bohaterstwo i odwagę lud-

były tragiczne i dramatyczne przeżycia lat okupacji. Kiedy załamała się obrona Oksywia w dniu 19 września 1939 zbierała rannych na pobojowisku, których następnie wraz z polskimi kolejarzami odwoziła do gdańskich szpitali oraz do Szkoły Morskiej. Po dostarczeniu ostatniego transportu rannych, korzystając z ciemności – uciekła, bowiem jeden z dowódców ostrzegł ją, że Niemcy rozstrzelują ochotników, co zresztą później okazało się okrutne doświadczenie potwierdził.

Mimo to już w listopadzie i grudniu 1939 r. nawiązuje kontakty z nielegalną „Wojskową Organizacją Wielkopolską”, w której podjęła zadania kurierki i kolporterki tajnych polskich „gazetek”. Jej dom rodzinny stał się miejscem spotkań gdańskiej młodzieży, tu bowiem można było posłuchać radia i przedkazać innym Polakom wiadomości podawane przez aliantów, jakkolwiek posiadanie radia przez Polaków hitlerowskiej karali wówczas śmiercią.

W lutym 1940 r. gestapo aresztuje p. Aniela wraz z całą rodziną, podczas rewizji w domu odnaleziono radiopomiar. W lochach gestapo na Kamiennej Górze, później w więzieniu przy ul. Starowiejskiej cała ta polska rodzina została poddana brutalnym przesłuchaniom. Ostatecznie

Przekazuje Jadwiga Skonieczna  
Poznań, dnia 28.7.88r.

# Patroni naszych ulic Włoszakowice Apolonia Prałat

Apolonia Prałat pochodziła z niezwykle patriotycznej rodziny, której Wielkopolska, a nawet dalsze tereny naszej Ojczyzny, wiele zawdzięczają.

Jadąc przez Błotnicę, gdy w połowie wsi skręcimy w stronę jeziora przy ulicy Jeziornej i minimy piękny pomnik poświęcony bohaterom walk o wolność Polski, to za nim, w odległości około 100 m, pod numerem 97, spotkamy solidnie zbudowane gospodarstwo. Jest to dzieło architektury sięgające jeszcze XIX wieku – dom Józefa Siudy i jego małżonki Elżbiety z Piotrowskich. Małżeństwo to wychowało czterech synów: Czesława, Stanisława, Józefa i Jana oraz dwie córki – Apolonię i Helenę. Rodzice niezwykle dbali o staranne wykształcenie swoich dzieci oraz wychowanie w duchu religijnym i patriotycznym. Siudowie, a szczególnie bardzo aktywna Apolonia, byli inicjatorami strajku szkolnego w błotnickiej i przemęckiej szkole. Za to jej brat Stanisław (późniejszy dowódca Powstania Wielkopolskiego na odcinku wolsztyńskim, a w 1939 r. dowódca Obrony Narodowej Armii „Poznań” gen. Kutrzeby) został wyrzucony z seminarium w Rogoźnie. Idąc z licznym oddziałem na zdobycie Wolsztyna, odwiedził Michała Drzymałę. Żołnierze, dodatkowo podnieceni szturmem, zdobyli Wolsztyn, gdzie Prusacy musieli bezwzględnie, na jego rozkaz, złożyć na wolsztyńskim rynku broń.

O wszystkim tym wiedziała Apolonia, która w obliczu zagrożenia Włoszakowic przez jednostkę wojskową wroga ze Wschowy namówiła gospodarza, Fr. Szymańskiego, i pojechała do rodzinnej Błotnicy po broń, która napływała od brata z Wolsztyna. Było to w nocy z 7 na 8 stycznia 1919 roku. Ta broń, a szczególnie karabin maszynowy, zatrzymały napastnika w sile około 100 żołnierzy w słynnej „bitwie pod wiatrakami” 8 stycznia. Z wielkim uznaniem podkreślają ten fakt wszystkie kroniki i wspomnienia włoszakowickich powstańców. Wszystkie one Apolonię, po mężu Prałat, podają jako jedyną z kobiet na pierwszej linii frontu pierwszego okresu Powstania Wielkopolskiego – okresu ochotników.

Sylwetkę pani Prałat najlepiej obrazuje opis z powstańczej Kroniki: „Rozpoczął się dzień 11 listopada, dzień ponury i mglisty. Punktualnie o godzinie 8-mej odezwały się niemieckie działa, kierując pociski na Włoszakowice. Padło około 40 pocisków ciężkiego kalibru. Utworzony dość liczny oddział rozpoczął akcję zaczepną – częściowo w tyralierach, częściowo w marszu ubezpieczonym, posuwając się naprzód. Należy tu znów podkreślić odwagę pani Prałatowej, która szła w linii razem z żołnierzami, niosąc amunicję i ręczne granaty, zachęcając swoim przykładem opieszalszych...”

Natomiast w zapiskach po walce 11.01.1919 r. pod Zbarzewem czytamy: „Oprócz tych sześciu zabitych, pięciu zostało rannych...Ranni otrzymali pierwszą pomoc w leśniczówce Krzyżowiec udzieloną przez miejscowego lekarza Niemca Scheinroka oraz panią Prałatową i Krystofiakównę Józefę.”

Dodajmy, że J. Krystofiakówna była wielką przyjaciółką Apolonii Prałat. Kiedyś zastąpiła ze swego strajku wraz z siostrą w obronie mowy polskiej na lekcjach religii we włoszakowickiej szkole. Warto też zaznaczyć, że bratanek Apolonii Prałat, dr Lech Siuda, został wybrany Wielkopolaninem roku 1992 i zastąpił szczególnie z hasła, które wyniósł z rodzinnego domu także i naszej bohaterki: „Mało wymagać od świata, a dużo od siebie – oto recepta na sukces!”

mgr A. Kaczmarek

# WIELKOPOLSKI PATRIOTYZM

„...Trzeba mało wymagać od świata, lecz dużo od siebie — oto recepta na sukces.”

dr Lech Siuda

Jadąc przez Błotnicę, w połowie wsi skręcamy w stronę jeziora. Przy bezimiennej ulicy pod nr 97 spotykamy solidnie zabudowane gospodarstwo. Jest to dzieło sięgające jeszcze XIX wieku Józefa Siudy i jego małżonki Elżbiety.

Małżeństwo to wychowało czterech synów: Czesława, Stanisława, Józefa i Jana oraz dwie córki — Apolonię i Helenę.

Rodzice niezwykle starannie dbali o patriotyzm i religijne wychowanie swoich dzieci. Wielką wagę przywiązywali do ich wykształcenia. Warto przedstawić ich losy.

## JÓZEF

Ukończył Wyższe Seminarium Duchowne w Poznaniu i został proboszczem w Prochach. Tutaj dał się poznać jako wielki patriota i polski działacz organicznikowski. U niego wychowywał się słynny w Wielkopolsce dr Lech Siuda.

## STANISŁAW

Ukończył szkołę średnią w Śremie oraz wyższe studia wojskowe w odtądzonej Polsce. Za udział swego rodzeństwa w strajku szkolnym 1907 r. w Błotnicy i Przemęcie oraz szkolną działalność patriotyczną został okresowo wyrzucony z gimnazjum. Ze względu na jego wybitne zdolności, po pewnym czasie przyjęto go ponownie w szeregi uczniów. W okresie Powstania Wielkopolskiego był organizatorem oddziałów zbrojnych nie tylko w rejonie Przemętu, ale w całym powiecie habimojskim. Już 2 stycznia 1919 r. zdobył Rakoniewice, a 5 stycznia kierował akcją zdobycia Wolsztyna, a następnie Kopanicy, Kargowy i innych miejscowości. Został dowódcą Odcinka „Wolsztyn”. Od 31 I dowodził IV Batalionem Grupy Zachodniej Powstania Wielkopolskiego. Awansował do stopnia kapitana.

W okresie międzywojennym, jako zawodowy oficer (w stopniu pułkownika), był dowódcą 17 Pułku Piechoty. W sierpniu 1939 r. mianowano go dowódcą Brygady Obrony Narodowej Armii Poznań. Brał udział w słynnych walkach „Nad Bzurą”. Zmarł w obozie niemieckim w Murnau. „To był człowiek niezwykle zdolny, posiadający olbrzymi autorytet!” — mówi o nim kpt. Stanisław Zajaczk (mieszkający obecnie w Lipnie), który z płk. St. Siudą przebywał w Murnau aż do jego ostatnich chwil życia.

## APOLONIA

We Włoszakowicach istnieje ulica im. Apolonii Prałat. Mieszkańcy tej miejscowości wiedzą, że właśnie Apolonia wpłynęła w znacznym stopniu na losy niejednego z ich przodków. Przywozła konnym wozem z Błotnicy karabin maszynowy, którym wyborowy strzelec z Grotnik zatrzymał nacierający od strony Wschowy oddział nieprzyjacielski w „bitwie pod wiatrakami” (8 stycznia 1919 r.).

Jej postawa sanitariuszki w Powstaniu Wielkopolskim, ofiarność i poświęcenie, a przede wszystkim głęboki patriotyzm, mogą być wzorem dla najmłodszego pokolenia, także i w dniu dzisiejszym.

## CZESŁAW

Zaciągnięty przymusowo do pruskiej armii — zginął pod Verdun. W Przemęcie przy ulicy Opackiej nr 1 żyje ur. w 1912 jego syn Bronisław

Siuda. Założył on w latach 30-tych w Błotnicy harcerstwo. Organizował obozy, ogniska, zbiorowe śpiewy. Wspomina z rozrzewnieniem takich aktywistów harcerskich jak Fr. Galus, Czesław Jackowiak, Michał Frąckowiak czy Fr. Makala. Działal w przemęckim Sokole i Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży. Obecnie jest opiekunem Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej i działaczem społecznym. Prawie za największe swoje osiągnięcie uważa pełnienie funkcji gospodarza Komitetu Budowy Wieży



Kościelnej, która po wielu latach znów króluje nad Przemętem.

## DR LECH SIUDA

Syn Jana i Wandy z Morawskich. Urodził się 2 stycznia 1909 r. w Lesznie. Obecnie jako niezwykle szanowany i zasłużony lekarz mieszka w Buku — otoczony szacunkiem.

na morzach i oceanach. W lutym 1948 r. dr Lech Siuda powrócił do Polski.

Należy sądzić, że błotnicka ulica, przy której znajduje się zabudowanie nr 97, nie musi być bezimienna.

## A. KACZMAREK

Na zdjęciu w pierwasym rzędzie w środku płk. Stanisław Siuda, prawa ręka gen. Kutrzeby.

A. Kaczmarek Wielkopolski patriotyzm [w:] ABC w 82 (402) 2 du. 13-15. 10. 1992

GOSTYŃ • GÓRA • KOŚCIAN • LESZNO • RAWICZ • WSCHOWA

# ABC

1992

październik

13-15

wtorek - czwartek

Dziennik informacyjny

Nr 82 (402)

Cena 1200 zł

*Dla Pani Jolanty Stępiś  
z wyrazami wdzięczności oferuję*

*Włoszakowice, 25. 04. 2003r.*

*ul. mt. Lina 6  
Tel. 5, 370 430*

*mgr A. Kaczmarek*

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora:  
Pratut-Jabłonińska Anabela

1. Zaświadczenie z dn. 17.08 i 5.10.1942 potwierdzające pobyt matki Anieli - Apolonii Czarnockiej w ob-  
xie i konieczność opieki nad nią, msp. w j. niem.  
kopia k.2 s.1-2
2. List brata Henryka Pratuta do siostry Anieli,  
12.11.1944. Dachau, msp. kserokop. k.4 s.3-6
3. List z Polskiego Biura Informacyjnego w Dachau  
do Anieli Pratut z dn. 1.04.1946r., msp. kopia k.1 s.4
4. Zaświadczenie o pobycie Henryka Pratuta w ob-  
w Dachau, Arolsen, 22.04.1944, msp. kserokop. k.1 s.8-9

Der Oberstaatsanwalt.

Graudenz, den 17. August 1942.

2 AR 507/42.

22 III/11

An

Frau Appolonia C z a r n e c k i  
in Neumar k

Hauptstr 11

Ihrem Gesuch vom 12.8.42 um weiteren Strafaufschub vermag ich nicht zu entsprechen, die ein dringendes die Herbeiführung der erbetenen außergewöhnlichen Maßnahmen rechtfertigender Grund nicht vorliegt.

Im Auftrage:  
gez.: Meyer  
Erster Staatsanwalt.

Beglaubigt:  
*Jeruz*  
Justizangestellter.

23. VII/1/2

Der Oberstaatsanwalt.  
(Angabe der Vollstreckungsbehörde)

Gründenz

den 5.10.

194 2

Geschäftsnummer: 2 V Rs 33/42

Fernruf 1123

== Anschluß-Nr ==

(bei allen Eingaben und Einzahlungen  
anzugeben)

An

die Ehefrau Appolonia Czarnecki  
geb. Siuda

in Neumark Wpr.

Hauptstr. 11 / I.

### Ladung zum Strafantritt

Appolonia Czarnecki in Neumark Wpr.

geboren am 27.1.1888 wird aufgefordert, die durch — vollstreckbares Urteil —  
~~des Amtsgerichts~~ des Amtsgerichts  
in Strasburg vom 10. Juni 194 2

wegen Zu widerhandlung nach der Verbrauchs- gegen — ih- — sie —  
erkannte Strafe von 4 Mon. regelungstraf-VO. bis spätestens am 15.10. 194 2  
Straflager  
Uhr im Strafgewängnis in D a n z i g anzutreten.

Bei Bedürftigkeit wird nachgelassen, sich zur Überführung in das Strafgew. Danzig  
bei dem Ger. Gefg. bis zum 15.10. 194 2 Uhr zu stellen.  
Neumark

Die Annahme findet nur an Werktagen, und zwar in der Zeit von 8—16 Uhr, an Sonnabenden  
und Werktagen, die einem Feiertag vorangehen, in der Zeit von 8—12 Uhr statt. Erscheinen in sauberem  
und nüchternem Zustand wird erwartet. In Falle des Ausbleibens werden Zwangsmaßnahmen ergriffen  
werden.

Diese Ladung, und soweit vorhanden, Arbeitsbuch, Wehrpaß und letzte Quittungskarte der  
Sozialversicherung sind mitzubringen. Weiter können mitgebracht werden:  
Etwas Bargeld, Brille von Brillenträgern, Zahnbürste, Haarbürste, Kamm, Taschenspiegel Rasierapparat,  
Seifennapf und Rasierpinsel, bei längerer Freiheitsstrafe auch einige Bücher zur beruflichen Unter-  
richtung und Fortbildung.

Nicht mitgebracht werden dürfen: Lebens- und Genußmittel, vor allem Tabakwaren und  
alkoholische Getränke jeder Art, Tabakpfeifen, Feuerzeuge, Streichhölzer, Seife, Zahnpasta, Zeitungen  
jeder Art, Schreibwaren, Waffen, Stöcke, Werkzeuge und große Gepäckstücke.

Das Mitbringen sonstiger, namentlich wertvoller oder empfindlicher Gegenstände ist unzumutbar.

Bei Freiheitsstrafen: Die sofortige Zahlung von ~~xxxxxxx~~ xxxxxxx

~~xxxxxx~~ xxxxxx

, Postscheckkonto-Nr

~~xxxxxxx~~ xxxxxxx befreit von dem Strafvollstreckung



Im Auftrage

Justiz-~~ober-~~inspektor als Rechtspfleger

jeden z listow od brata Henryka III/1/3

Absender:

Meine Anschrift: Pratol Aniola  
 Name: Henryk  
 Geboren am: 13. 9. 1943  
 Get.-Nr. 21132 (132) Dachau 3 K Block 20/4

**Konzentrationslager  
Dachau 3K**

Folgende Anordnungen sind beim Schriftverkehr mit Gefangenen zu beachten:

- 1.) Jeder Schutzhaftgefangene darf im Monat zwei Briefe oder zwei Karten von seinen Angehörigen empfangen und an sie absenden. Die Briefe an die Gefangenen müssen gut lesbar mit Tinte geschrieben sein und dürfen nur 15 Zeilen auf einer Seite enthalten. Gestattet ist nur ein Briefbogen normaler Größe. Briefumschläge müssen ungefüllt sein. In einem Briefe dürfen nur 5 Briefmarken à 12 Pf. beigelegt werden. Alles andere ist verboten und unterliegt der Beschlagnahme. Postkarten haben 10 Zeilen. Lichtbilder dürfen als Postkarten nicht verwendet werden.
- 2.) Geldsendungen auf Postanweisungen sind gestattet, doch sind dabei genau Namen und Vornamen, Geburtsdatum und Gefangenennummer anzugeben.
- 3.) Zeitungen sind gestattet, dürfen aber nur durch die Poststelle des K. L. Dachau 3 K bestellt werden.
4. Pakete dürfen durch die Post in beschränktem Maße gesandt werden.
- 5.) Entlassungsgesuche aus der Schutzhaft an die Lagerleitung sind zwecklos.
- 6.) Sprecherlaubnis und Besuche von Gefangenen im Konzentrations-Lager sind grundsätzlich nicht gestattet.

Alle Post, die diesen Anforderungen nicht entspricht, wird vernichtet.

Der Lagerkommandant



An Frä.

Pratol Aniola

„Central Hotel“

5a

Neumark - Postpr.

Markt: 10.

Raum für Zensurstempel	Kontrollzeichen des Blockführers
<p>Postzensurstelle K. L. Dachau</p> <p>geprüft: <u>[Signature]</u></p>	<p><u>[Signature]</u></p>

III 1/4

Dachau 3K, den 12. November 1944

seine neuen Hi sind Schwesterchen!

Ohl ich bis jetzt keine Antwort auf meinen letzten Brief erhalten habe, will ich von Euch alles Beste hoffen, dass Ihr alle gesund und immer noch beisammen seid. Die Zeit vergeht ja so schnell und bei diesen wenigen Beschäftigungen seid Ihr nicht dazu gekommen um mir paar Zeilen zu widmen. Jedemfalls freue ich mich, dass ich wiederum Gelegenheit habe mich wenigstens brieflich mit Euch zu unterhalten. Denn auch meine Briefe, einer dem anderen ähnlich sind, immer derselbe Ton und die selbe grosse Sehnsucht in ihnen besonders betont worden, beweist ich gar nicht, dass Ihr mich immer versteht. Die Zeit unseres Friederchens verlängert sich ein wenig, aber ich dieses wird früher oder später gewiss kommen. Böge

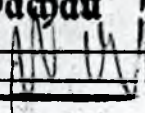


der liebe Gott uns bloss allen gute Gesundheit geben und bei  
 Loben bewahren und alles andere wird schon werden. Seine Gnu-  
 stigkeit nach Euch wird immer grösser, doch meine Hoffnung ist in  
 Gott, das einmal auch diese befriedigt wird. Ich bin Gott sei dank  
 immer gesund und dankend Euer Hilfe fühle mich auch sehr  
 wohl. In der letzten Zeit d. i. am 5/ii erhielt ich das Paket Nr. 34  
 vom 17/ii. Das Weissbrot war ein wenig verschimmelt, der  
 Pfefferkuchen gut, das Bitterfrisch und alles andere in Ordnung.  
 Ichick mir in Zürich fünf paar Feinseine, Zigarettenblätchen,  
 und Haat Brot, Zwieback (ausgetrocknetes Brot). Gott habe ich  
 keine besondere Wünsche, da ich weiss, dass Ihr alles was Euch  
 möglich sind mir übersenden werdet. Was schreiben Euch  
 Pati, Tonick und Onkel Haoin. Was den letzten anbetrifft,  
 so weiss ich nicht, ob Er im Mai oder Morgew d. i. 13/ii. sei-  
 nen Geburtstag feiert. Jedaufals übersende ich Ihn hier.

mit meine besten und herzlichsten Glückwünsche.  
 Was machen Danken und Glück? Sind sie immer  
 noch auf denselben Stellen beschäftigt? Was hört  
 man über andere Verwandten und Bekannten?  
 Hat Fr. Basia an Euch vielleicht geschrieben? Bitte  
 Sie bei Gelegenheit auch von mir grüssen zu  
 wollen. Sonst bei mir nichts Neues, ausserdem  
 dass am 8. d. m. schon der erste Schnee gefallen ist.  
 Frau Schlimm übersende recht viele Liebe für P. & A. und  
 Danken; besondere Grüsse für Karik, alle Verwandt-  
 en, auch Nicco mit Frau, Kindern und Lucia. Fremde  
 Euch alles Gute verbleibe Euer Euch liebender Henrich.

Abdrucksstelle

H. D. Daghau

geprüft: 

International Information Office  
Oddzial: Polskie Biuro Informac.  
D a c h a u

24. III/1/4  
Dachau, dnia 1.4.1946 r.

WPani

P r a l a t o w n a Aniela  
L e s z n o

Hereby we tell you, that your brother P r a l a t o w n a Aniela born 18.4.1912 in Leszno, being still in the Camp Hospital of Dachau. For your brother is very sick, it would be better for him to get private nursing by a family member. Therefore your arriving in Dachau would be urgently necessary. You will raid with your brother to Poland.

Zawiadamiamy niniejszym, iz brat Pani P r a l a t o w n a Henryk ur. 18.4.1912 w Leszno, przebywa nadal w obozie Dachau w miejscowym szpitalu. Ze wzgledu na ciezki stan zdrowia brata Pani wskazana jest prywatna opieka rodziny i z tego powodu konieczny jest przyjazd Pani do Dachau, skad zabierze go Pani do Polski.

International Information Office  
Dachau



*Walter Gieslik*  
(Gieslik Walter)



SERVICE INTERNATIONAL DE RECHERCHES  
INTERNATIONAL TRACING SERVICE  
INTERNATIONALER SUCHDIENST

11/1/8  
H.

D - 3548 AROLSEN

Tel. (05691) 637 - Telegr.-Adr. ITS Arolsen

EXTRAIT DE DOCUMENTS

EXCERPT FROM DOCUMENTS

DOKUMENTEN-AUSZUG

Votre Réf. / Your Ref. / Ihr Az. ----- Notre Réf. / Our Ref. / Unser Az. ----- T/D 528 179 -----

Nom / Name: **PRABAT** Prénoms / First names: **Henryk** Nationalité / Nationality / Staatsangehörigkeit: **polnisch**

Date de naissance / Date of birth / Geburtsdatum: **13.7.1913** Lieu de naissance / Place of birth / Geburtsort: **Lissa** Profession / Profession / Beruf: **Handlungs-  
gehilfe**

Noms des parents / Parents' names / Namen der Eltern: **nicht angeführt** Religion: **römisch-katholisch**

Dernière adresse connue / Last permanent residence / Zuletzt bekannter ständiger Wohnsitz: **Gotenhafen, Adolf Hitlerstraße 78**

Arrêté le / Arrested on / Verhaftet am: **nicht angeführt** à / in / in: **nicht angeführt** par / by / durch: **nicht angeführt**

Est entré au camp de concentration / Entered concentration camp / Wurde eingeleitert in das Konz.-Lager: **Neuengamme** No. de détenu / Prisoner's No. / Häftlingsnummer: **743**

le / on / am: **nicht angeführt** venant de / coming from / von: **nicht angeführt** par / by / durch: **nicht angeführt**

Catégorie, ou raison donnée pour l'incarcération / Category, or reason given for incarceration / Kategorie, oder Grund für die Inhaftierung: **"Sch." (\*Schutzhaft)**

Transféré / Transferred / Überstellt: **am 4./6. November 1940 zum Konzentrationslager Dachau, Häftlings-  
nummer 21132.**

Dernière mention dans la documentation des CC / Last entry in CC-records / Letzte Eintragung in KL-Unterlagen: **Befreit durch die "US Army" im Konzentrationslager  
Dachau.**

Remarques / Remarks / Bemerkungen: **Wurde am 15. Mai 1944 im Häftlingsrevier des Konzentrationslagers  
Dachau operiert, Diagnose: Abszeß am linken Fußrücken, Art des Ein-  
griffes: Incisio-Streifen. In der Sozialversicherungsunterlage ist vermerkt:  
"In Schutzhaft seit 20.2.40". (Fortsetzung siehe Rückseite)**

Documents consultés / Records consulted / Geprüfte Unterlagen: **Transportliste des Konzentrationslagers Neuengamme; Häftlings-  
karte, Schreibstubenkarte, Sozialversicherungsunterlage, Zugangs-  
buch und Operationsbuch des Konzentrationslagers Dachau**

Expédié à / Dispatched to / Abgesandt an

Frau  
Aniela Jabłońska  
PL-80-279 GDANSK-WRZESZCZ

Arolsen, - - -

(bitte wenden)

(bitte wenden)

Directeur

Chef des Archives

Kh EdK  
Eis Vnr

\* A titre explicatif; ce complément ne figure pas sur les documents originaux  
\* Added by the I.T.S. as explanation, does not appear on the original documents.  
\* Erklärung des I.T.S., erscheint nicht in den Originalunterlagen.

III/1/9

Bemerkungen: (Fortsetzung) Nach den Feststellungen, die wir treffen konnten, wurde die Häftlingsnummer 743 des Konzentrationslagers Neuengamme im Monat Juli/August 1940 ausgegeben.

Arolsen, den 22. April 1974

*[Handwritten signature]*

A. OPITZ  
pour le Directeur

*[Handwritten signature]*

H. SIEBEL  
pour le Chef des Archives.



III./3. Materiały dotyczące okresu okupacji:  
Pratut - Jabłonica Anielska

1. Karty pocztowe Zygmunta Kostrowskiego do Anieli Pratul z dozw. jenieckiego w Dierman z dn. 8.08.1944 i 12.08.1944, rękopis kserokopia b. 2 s. 1-2
2. List z oflagu do Anieli Pratul od Zygmunta Kostrowskiego, rękopis kserokopia b. 2 s. 3-4
3. Strona karty pocztowej nadanej z oflagu w Woldenbergu przez ppor. Morawskiego Ludwika, b. d., rękopis, kopia. b. 1 s. 5
4. Strona karty pocztowej nadanej przez kpt. Brodzki Ignacego z oflagu w Woldenbergu z wypisanymi nazwiskami, b. d., rękopis kserokop. b. 1 s. 6
5. Postanowienie Sądu Rejonowego w Gdarisku nr 361/84 z dn. 31.07.1984, msp. kopia (zob. I/1/25 oraz IV/1/5) b. 1 s. 7

III/3/1

**Kriegsgefangenenpost**

**Offlag Postkarte**  
1. An  
geprüft

*Stiele Pralat*

Gebührenfrei

Absender:		Empfangsort:	
Vor- und Zuname: <i>Lj. Kostnewski</i>		Empfangsort: <i>Reuwerk</i>	
Gefangenenummer: <i>661-B4</i>	<i>5a</i>	Straße: <i>Markt 10</i>	
Lager-Bezeichnung: <i>Munna</i>		<i>Central-Hotel</i>	
Kriegsgef.-Offizierlager VII A <i>Oberbayern</i>		Land: <i>Westpreussen</i>	
Deutschland (Allemagne)		Landesteil (Provinz usw.):	

**Kriegsgefangenenpost**

**Offlag VII Postkarte**  
An  
geprüft

*Stiele Pralat*

14.9.44-11

Gebührenfrei

Absender:		Empfangsort:	
Vor- und Zuname: <i>Lj. Kostnewski</i>		Empfangsort: <i>Reuwerk</i>	
Gefangenenummer: <i>661</i>	<i>5a</i>	Straße: <i>Markt 10</i>	
Lager-Bezeichnung: <i>Munna</i>		<i>Central-Hotel</i>	
Kriegsgef.-Offizierlager VII A <i>Oberbayern</i>		Land: <i>Westpreussen</i>	
Deutschland (Allemagne)		Landesteil (Provinz usw.):	

1944

Kriegsgefangenenlager

Datum: 8. sierpnia 1944

Progo Zwielein. Nie wiem czemu Ci tak dotknęło że mi mi co  
 pisać. Jeśli Ci obrzucę to przeproszę. Zyc mić że la karta  
 będzie już ustalony rozmowa nasza la droga, a dla nas la dylema  
 sama. Wierę Zwielein. Progo atymatem 27.7. Za do reding już mi  
 pisać. Może la już mi d'uję tak będzie. Co daj. Zyc mić same s  
 lepij, ale jenero jist w szpitalu. Jeśli będzie w moją la odpisze  
 Oboenie dostanę la Tacy się z wataśią. Ma podrobeni ile - 1/2

Kriegsgefangenenlager

Datum: 12. 9. 1944

Progo Zwielein. Progo atymatem 9. 9. 44. Niech by tu z mi z  
 dardony, a to d'atego, z peorki wysytas, a listu mi nasym  
 pisać. Jenero garij la ustaleni, pisanie do i wiaty. Nie wiem co  
 ma wysytko znaczę. Progo Ci bardzo, abyś la zbrany wyjas  
 la. Jeśli mi - to dard z mi pisać. Progo mi z pa d  
 ijs tyln ataraniach się dla mnie. atar on Ci tak wazniam  
 umieć la makowic pisa i lypem. 22. 9. 44. Progo Twie pisanie wa  
 - 1/2



III/3/3

Kriegsgefangenenpost

Rückantwortbrief

An den Kriegsgefangenen *Fr. 101.*

*Mastrowski*

Gefangenennummer:

*651-Bl. 3.*

Lager-Bezeichnung:

*Oflag VII A*

*Murnau*  
*Oberbayern*  
Deutschland (Allemagne)

Gebührenfrei

134  
136

Landesteil:  
Kraj:

Kreis:  
Powiat:

Strasse:  
Ulica:

Ort:  
Miejscowość:

Vor- und Zuname:  
Imię i nazwisko:

Absender:  
Nadawca:

*Anna Drelak*

II/3/4

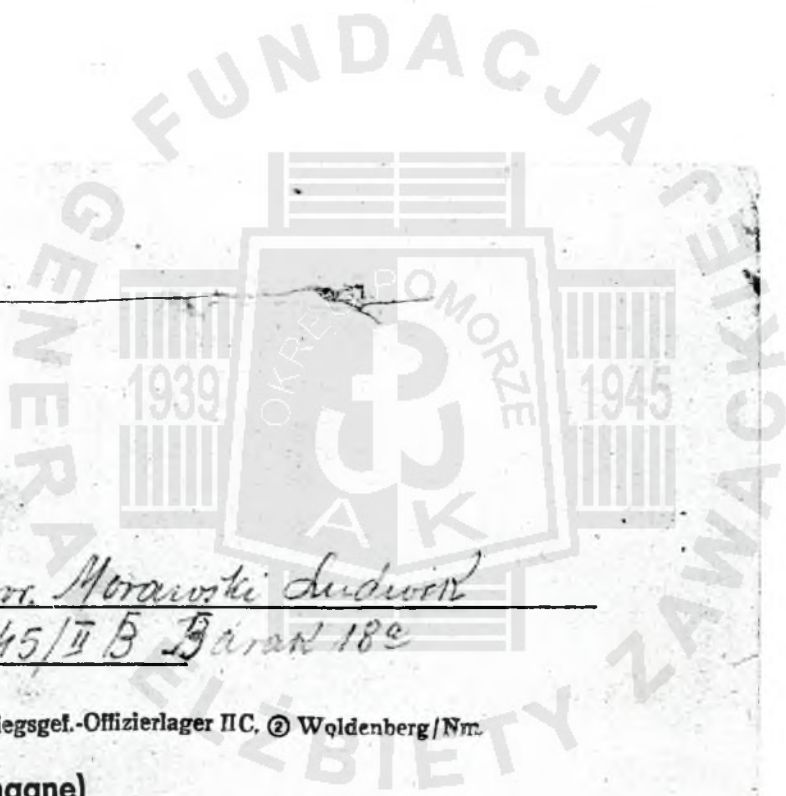
na tej stronie pisze wyłącznie jeniec wojenny  
Pisać tylko ołówkiem, wyraźnie i nad liniami!

2.1.45r.

Droga Hanielciu! Święta spadłam znowo o Świątym ukojenia wstrzymamy k...  
 Cytatam Twój list z 18.12.42. Twój jego świadczy o tym, że był brany w...  
 co z wielkim...  
 Kłopotowski - człowiek o złotym sercu "Hanielciu" Pochyła otrzymałam 4.2.45 list 20.12. Twój  
 mi, że nie umiem Ci podpisać za te brudy jakie Ty dla mnie pomyślisz Gapić się  
 które wysyłam to jest - smiech. Nie więcej mi mogę zrobić, jak napisać do samego Go  
 x. Hanielciu, jeśli masz się nad tą sprawą, to doświadczyć do...  
 z tym nie to abys Ty i napisać Pochyła Twój obito dla mnie tyle dobrego Twój  
 nie są mi spełnia i więcej mi nie la...  
 citem...  
 Hanielciu. Wierzę dobrze, że za taką pomoc jaką otrzymała od Ciebie, przez cały  
 mi jest...  
 z...  
 opisac się tego, co się w...  
 jakby przedliza. Miał być...  
 z...  
 tym, że...  
 ile o Tobie myślał. Ktoś dobrze, że...  
 13

Tu oddać w...  
Hier abt...  
Hier abt...

III/3/5



**Absender:**

Vor- und Zuname: ppr. Morawski Ludwik

Gefangenenummer: 1645/II B Baran 189

Lager-Bezeichnung: Kriegsgef.-Offizierlager IIC, ② Woldenberg/Nm.

Deutschland (Allemagne)

III/3/6

Kpt. Brzda  
ppł. Chorowski  
ppł. Koszowski  
ppł. Zwick  
ppł. Wandke

Abwider:

Vor- und Zuname: Kpt. Brzda, Janacy

Gefangenennummer: 1535/7-b Barack 18<sup>a</sup>

Lager-Bezeichnung: Kriegsgef.-Offizierlager II C, @ Woldenberg/Nrn.

Deutschland (Allemagne)

III/13/4

Sygn. skł IV K . 361/84 . . . . .

Wzór Nr 6

P O S T A N O W I E N I E

Dnia 31.07.1984 r. . . . .

Sąd Rejonowy w Cichańsku - IV Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący S.S.R. H. Staniszczyńska . . . . .

Protokółant apl. sąd. K. Retkiewicz . . . . .

*dotychczasowo  
15.08.84 r.*

w obecności Prokuratora . . . . .  
po rozpoznaniu na posiedzeniu w dniu 31 lipca 1984 r. . . . .

sprawy . Anieli Jabłońskiej o/a Tadeuszowi Pożarowszczykowi . . . . .

urodz. . . . . w . . . . .

syna /córki/ . . . . .

oskarż. o czyn/czyny/ z art. . 178§2 kk. . . . .

w przedmiocie zastosowania amnestii  
zważywszy, że przestępstwo/a/ popełnione zostało/y/ przed dniem  
21 lipca 1984 r., a z okoliczności sprawy wynika, że należałoby  
orzec karę, która uległaby darowaniu, na podstawie art. 4 ust. 2  
w zw. z art. 2 ust. 2 ustawy o amnestii /Dz.U. Nr 30 poz. 193/

p o s t a n o w i e :

1. postępowanie karne w stosunku do Tadeusza Pożarowszczyka . . . . .  
o przestępstwo/a/ z art. . 178§2 kk. . . . .

u m o r z y ć

kosztami postępowania obciążyć Skarb Państwa.

2. Orzec:

a/ przepadek . . . . .

b/ skarow oskarżycielowi przywołanemu wpłaconej przez niego  
wyczerpującej równowartości kosztów postępowania w kwocie  
1.000,-.. zł.

U z a s a d n i e n i e

Ponieważ należałoby orzec karę, która uległaby darowaniu  
należało orzec jak na wstępie.

na oryginale właściwy podpis  
za zgodność świadczy sekretarz



III./4. Materiały dotyczące ogólnie dzieł  
po 1945r.:

Pracat - Jabłńska Aniela

1. List do Anieli Pracat-Jabłńskiej z 24.01.1948r.,  
ręps kopia k. 2 s. 1-2
2. Potwierdzenie odbycia pielgrzymki do Częstochowy,  
karta do Kazimierza Jabłńskiego z 5 i 6.08.1948,  
ręps ksero, (patrz reloga s. I/1/23) k. 2 s. 3-4
3. Opinia nt. Anieli Pracat - Jabłńskiej, Gdańsk,  
30.06.1975, msp. kserokopia k. 1 s. 5
4. Karty pocztowe do Anieli Jabłńskiej, 1-2 zycie-  
niami świątecznymi, 2 - z Warszawy, 20.05.1977,  
ręps kserokop. k. 2 s. 6-7
5. Zaświadczenie Seminarium duchownego księży  
Werbistów w Pieniężnie, 1978, kserokop. k. 1 s. 8
6. Karta pocztowa do Anieli Jabłńskiej od Jadwigi  
Stempnicwicowej z dn. 27.05.1980r., ręps kserokop. k. 2 s. 9-10
7. Telegram (b.d.) do Anieli Jabłńskiej od Nany  
Bergmanowej, kserokop. k. 1 s. 11
8. Fragment listu do Anieli Jabłńskiej, bez daty  
i podpisu nadawcy, ręps kserokop. k. 1 s. 12

III/4/1

całose 24.7.48 r.

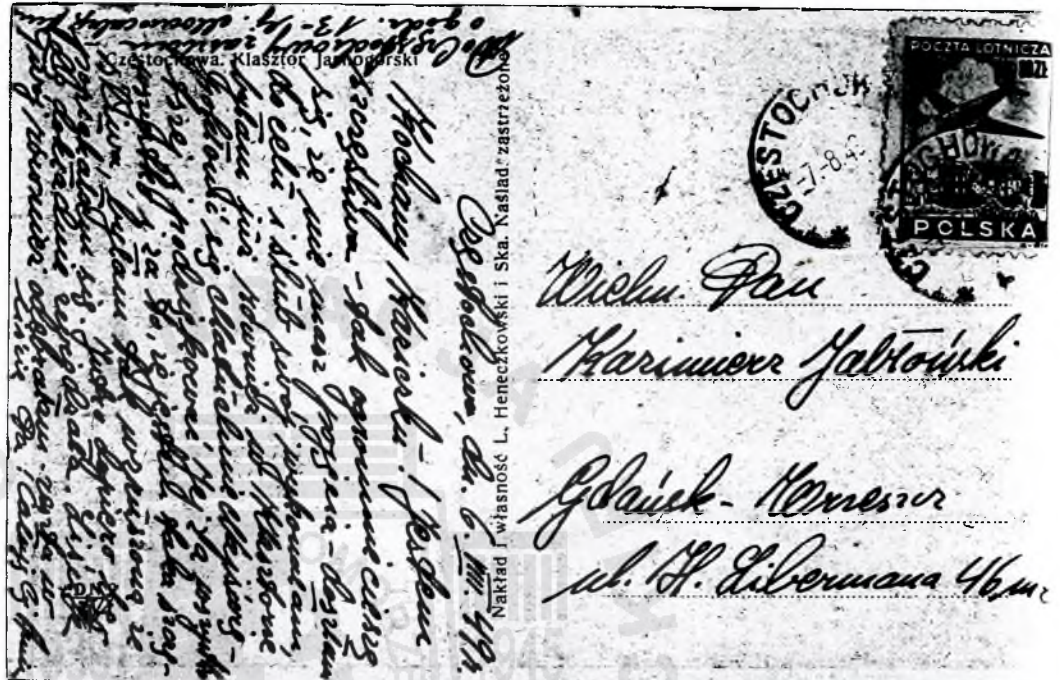
Dzień obciążony smutkiem  
mam nadzieję zaradzącego  
Wielce Szanownej, Drogiej  
Szanownej Pani Jabłonskiej.  
Jutro to jest w niedzielę idę  
rano na Morski Świątek i podaruję  
Knież Mąjskiej. Mam Matkę  
Polską obciążoną smutkiem za  
tak wielką stratę i będę prosił  
o zdrowie i szczęście Szanownej  
Pani. Kilka dni temu modlił  
tam się w nas Łebecki o ratunek  
i Maryję Mąjską nas wysłuchał.  
Kiedy Łebecki przyniósł 2000  
od Szanownej Pani, zaraz po 20  
kilka minut przyszedł listonosz  
siostra moja z Biłogostek  
przyniósł nam 500 zł.

III/4/2

in stąd wiadoma że znalazła  
jenny się w tak ciężkich waru-  
nkach, nie pisatam dotych-  
czas nic o sobie. Lecz  
kupił sobie rachunkową księpkę  
atrament i ośladę i tu postaw-  
ił się zawsze modlić o  
wzroście i zdrowiu swojemu  
Pani Jabłonskiej, ażeby otłuści-  
ła. Bóg Najwyższy zachowaj  
wam tak Dobrą i Slachetną  
Serce Jej. I hartuska bardzo  
się ciemno boicie bardzo zapytany  
o pracę. Wcale się nie spo-  
deiwatam takiego wzroście  
i tak wielkiej pomocy.  
Składam serdeczne podzięko-  
wanie, narazie Bóg Zapłać.  
Pojmawsze.



Dowód mojej pielgrzymki do Częstochowy  
 w 1949 roku III/4/3  
 patrz w mojej relacji str. 19 (I/1/23)

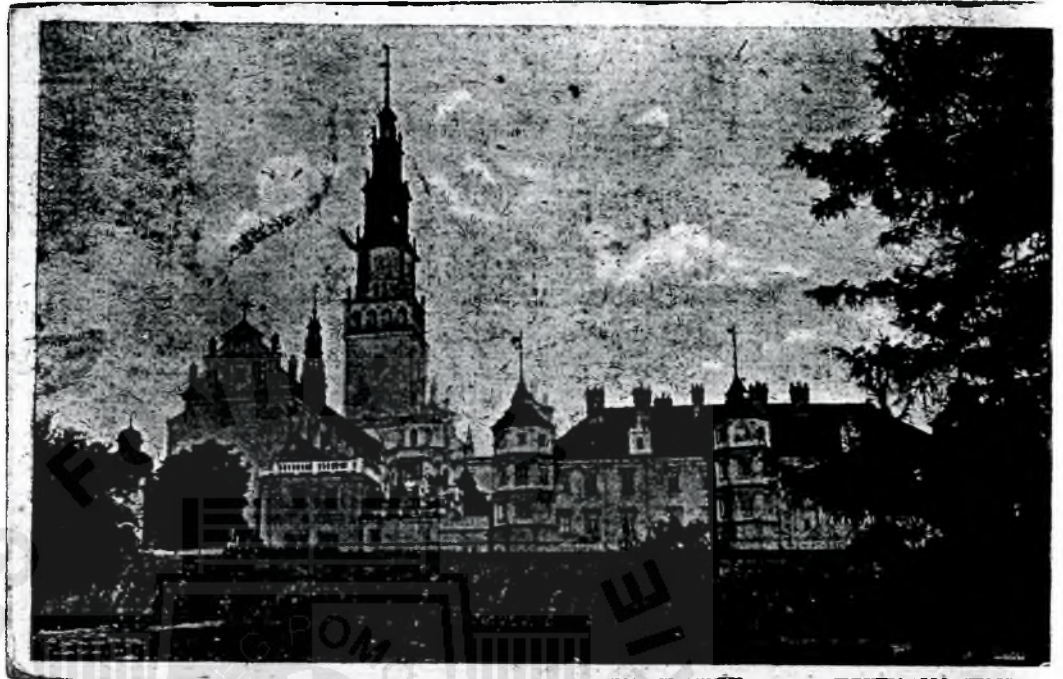


Ameryka, dn. 5. III. 1949r.

Hochanuj Kociński!

Jeżeli w Ameryce gdzieś 16. St. dzisiaj mam samiar  
 jędrzej, jesure 2 9 km. z Ameryki do Częstochowy  
 jest przere 32 km. - a więc jutro już będę  
 w Częstochowie. Ogromnie się cieszę, że tak dobrze  
 mi poszło - nawet sama nie przypuszczałam. Wczoraj  
 szłam z Wadłowa do Łękińska 33 km. z powodu  
 moich już wykorzystanych papierów już nie zrobię  
 mi się pszeher. Hochanuj Kociński! Nie zapomnij  
 zapłacić ostatniej raty za mieszkanie (złożyłam  
 jakies' 10.000,- plus miesięczna dopłata za mieszka-  
 nie 6.000,- razem 16.000,-) ostatni termin zapła-  
 cenia tej raty upływa 8. ego sierpnia. Rozwiń o pro-  
 babki nie zapomnij 9. ego ostatni dzień mo' od-  
 użyczenia. Poprosi' p. Penta, do on ci to zrobi - ja z mi-  
 formacjami. Ogromnie jestem ciekawa co nowego  
 u was - jak się czujecie, jak zadowolony' sprawozna-  
 niaego mieszkania, - stale. Tymczasem. Cieszę się, że

dowód mojej pielgrzymki do Częstochowy  
 w 1949 roku III/4/4  
 patrz w mojej relacji str. 19 (II/23)



KARTKA POCZTOWA

BRZEZNICA W. P. 06 8 49

BRZEZNICA 06 10 POCZTA POLSKA

Wielu Pan  
 Karolowi Jabłonki  
 Gdańsk - Czerwca  
 ul. H. Dobrowana 46 m. 8

*[Handwritten text in Polish, partially obscured by a watermark 'GENEALOGIA']*

O p i n i a

Ob. Aniela Jabłońska c. Wojciecha ur. 15.03.1916 r.

Wykształcenie : średnie

Przebieg pracy zawodowej :

2.01.1960 r. - 31.01.1966 r. - Kierownik sklepu

1.02.1966 r. - 31.03.1972 r. - Zaopatrzeniowiec sklepów  
br. dziewiarskiej

W okresie zatrudnienia Ob. Aniela Jabłońska była pracownikiem bardzo zdyscyplinowanym, samodzielnym i ofiarnym.

Cieszyła się zawsze ogólnym szacunkiem zarówno ze strony przełożonych jak i współpracowników.

Cechowała ją wielką aktywność zawodowa.

Równoległe z pracą zawodową Ob. Jabłońska wykonywała z pełnym poświęceniem szereg funkcji i prac społecznych.

Między innymi wykonywała obowiązki sekretarza Pracowniczej Kasy Zapomogowo - Pożyczkowej przez okres jednej kadencji, a następnie została wybrana jej przewodniczącą.

Dużo osobistego czasu i zaangażowania włożyła także w pracę związaną z pełnieniem funkcji V-ce Przewodniczącej Rady Kobiet.

Obecnie Ob. Jabłońska jest nadal aktywnym członkiem Związku Zawodowego Pracowników Handlu i Spółdzielczości oraz członkiem Koła Rencistów przy W.P.T.O Gdańsk.



III/4/6

fol. S. Jabłońska

Dużo szczęścia, zdrowia  
i spełnienia życzeń  
z okazji Smigt  
Bożego Narodzenia,  
Nowego Roku  
Życzy mędrą, czną i życzliwą,  
opieką i szlachetną duszą

Olga Kudmow



BIURO WYDAWNICZO-PROPAGANDOWE



OWAJ  
CZNA  
GŚC



W Pań

Aniela Jabłońska

Gdańsk - Wroclaw

ozn. kod

POCZTA

Wszelkie prawa zastrzeżone

WARSZAWA dn. 10. 11. 1946.  
Pomnik Fryderyka Chopina  
(1926, proj. W. Szymanowski)  
fol. P. Krassowski

Aniela - moja serdeczna  
pocieszenia i współczucia  
moim - z Warszawy - myślę  
że, wprawdzie, jeszcze nie  
na obczyźnie do któregoś z  
jest mi dobie z Warszawy -  
szczęśliwie stąd region - myślę o  
życiu tamtych przetrwał z Tobą w  
miłostkach - i o tym, że  
i serce mi i innym ludziom  
okazała - ja wyjechałam  
Aniela - Bogu znowu  
dla ludzi - serdecznie  
w imię P. Rozmieszczeni

Anna Maryja



BIURO WYDAWNICZO-PROPAGANDOWE

ozn. kod

POCZTA

Wszelkie prawa zastrzeżone

Kob.

Aniela Jabłońska

ul. Kolberga - 8.

Gdańsk

III/4/4

obn dobnie - tyko 3 rory brotan buerding  
i to na pocztu -

To wystrzo Amicku - jak kot jak  
leki b. Senetoryjny, ale jak wrocy (8-go)  
do poprzedniej zehi -

Wyobrazi sobie jak boro ty jest  
zmniejszono - Celnyj buki moco, bo jin  
zhe ni chce pisac - Amicku jenne ran

Strdecnie ci chytajis, zo tylo strdecnie,  
troski o tynie w cypu tylo wstuchel wle  
kol - ja tego nie zapemig -

Janus strdecnie podrowek

Moysa

III/4/8

M i s y j n e  
Wieczyste Msze Święte  
5. Mszy św. dziennie  
zaczęły się odprawiać  
7 lipca 1979r.

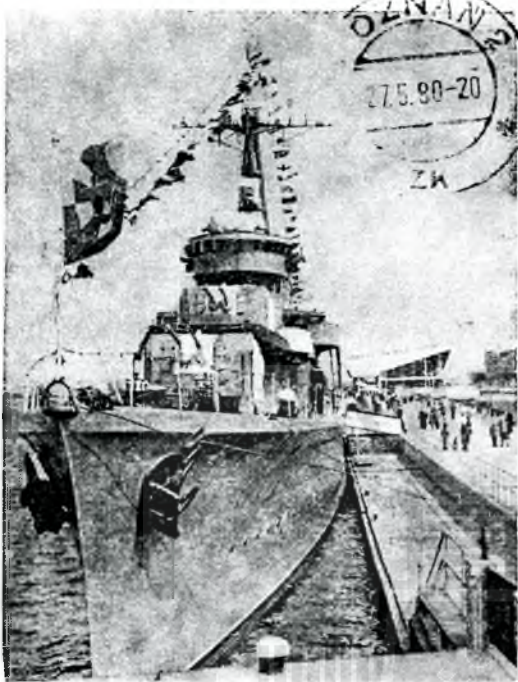
wint.:

Jabłońska Aniela

- w dowód wdzięczno-  
ści -

SEMINARIUM DUCOMORZE  
K...  
14-520 P...  
1945





OKRĘT - MUZEUM  
ORP „BŁYSKAWICA”

ODDZIAŁ PTTK MARYNARKI  
WOJENNEJ - GDYNIA

W. Dr. Gd. Nr 1121



H. Pami  
Aniela Jabłowska  
Sanatorium „Kombatant”  
78-100 Kobylnice  
pokój nr. 623



III/4/10



Powinno dnia 17. V. 80.

Kochana i bardzo mi droga Anielciu!

Przed chwilą celebrowałam kartkę od Ciebie z Kłobucka  
 ra która bardzo mi się spodobała. Ciężko się ci w  
 przycisnąć za tak i miłej pracy. Hys. Sędziom Ci z życzeniami  
 i miłością w dniu 25. V. do Łódzkiej - przyjm. pomno-  
 nie i życzenia najserdeczniejsza - zdrowia, pomysłowości, rado-  
 sności i tak pięknej Twojej pięknej i miłej pracy dla  
 wyszczególnionych kombatantów - niech ich wdróżasz i  
 nieśmięła będzie nagrodą za trud i poświęcenie się  
 tej rzeczy, a przyt. w serdeczności niech ci przyniosie miły  
 do dalszej służby Ojczyźnie. Moje serdeczności i miłość  
 przesyła Jadrna Kłobucka.

Włocławek Kłobucki 58-48-56

P.S. Do Łódzkiej przyjadę 21. VI. do Włocławka. Rad. Ciężko się  
 na miłość i miłość przyniosę kilka dni. 20. VI. mam tu



III/4/11

0512322 GD/6

20/B

GDANSK/12 225 31 30 0820



TELEGRAM

1829/12

Imię i  
nazwisko

ANIELA JABLONSKA

Odelegatowano

dnia

do

podpis

PTQERPBQ GD C

podpis

Przjęto

dnia

g.

m.

ZA TROSKLIWĄ OPIEKĘ NAD TRUDNYM CZŁOWIEKIEM

JAKIM JESTEM Z CAŁEGO SERCA DZIĘKUJĘ ZYCZĘ ZDROWIA

I POWODZENIA W PRACY SPOŁECZNEJ DLA DOBRA LUDZI

WDZIĘCZNA NUNA BERGMANOWA

PPTIT Nr 1009

ZG PII W-W, z. 1479-79 - 30.000 B

001 8 6

ODWROCIC

III/4/12

walka talentym sprawnym i bohaterskim.  
Co znaczą wreszcie jakieś zdolności i skłonienie,  
jeśli ma się kłóskę serdeczną osobę? Niech tak więc  
jednym on był dla Ciebie.

Wiem, że młotem sporo czasu zaimm ten  
wielki ból - strata kochanej osoby ustąpi, ale  
trzymaj się dzielnie, bo Ty także jesteś potrzebna  
swoim bliskim z Twoją energią i wielką  
przychylnością i sercem jednym dajysz ludzi, którym  
najbardziej często potrzebowali pomocy i ją otrzymali!

Dawaj, Ciebie zawsze wielkim koncentracją  
za Twoje zawsze przebiegłe postawy.

Nelu! Wz - mogą od siebie teraz pomoc - jedynie  
modlitwą zawsze za s.p. Pana Kazia, a często

III. / 5/4 Inne ...

Pratut - Jabłonica Aniele

1. dot. Hreny Bobowskiej

1. Listy Hreny Bobowskiej do matki z Moabitu  
Berlin, 3.08.1941, 31.08.1941, 22.08.1942  
wraz z tłumaczeniami z j. niem., msp. kopie

k. 6 s. 1-6

2. Wiersze Hreny Bobowskiej pisane w więzieniu  
- Moabit Berlin, 1941/42, msp. kopia

k. 2 s. 7-8

3. Muwierzyniony odpis wyroku śmierci wydany  
na Hrenę Bobowską z dn. 26.08.1942 w Berlinie,  
odpis

k. 1 s. 9

4. Oświadczenie świadka Zofii Bobowskiej, matki  
Hreny Bobowskiej, poświęcone notarialnie,  
Poznań, 25.03.1974, msp. kserokop  
(zob. I/2/18-20)

k. s.

Przebiegiem z języka niemieckiego listu więźniarki Ireny Bobowskiej

Nazwisko piszącego

Berlin NW 40.3.VIII.1941

Bobowska Irena

III/5/1h

Moja ukochana Matus !

27.VII. strzymałam kochane listy Twoje i Bobi ( z dn. 8.VII. i 17.VII), za które serdecznie dziękuję. Szkoda, że nie możesz mnie odwiedzić Matus, ale so zrobic. Fotografic są śliczne i uciechyłam się bardzo jak kreską kaweso, gdy otrzymuje wiadomości z domu. Dora wygląda na sędzią nadzwyczajnie, jak gwiazda filmowa, naprawdę! A jak urósł Stas ! No tak, to już przeleś rak, odkąd Was widziałam. Czasem trudno mi uwierzyć, że minął rok i prawie dwa miesiące ! czasem wydaje mi się, że szas wydzurzył się do tysiąca lat, innym razem zdaje mi się, że jeszcze wczoraj byłam w domu. Ogólnie nie jest mi źle - mam trochę pracy (pranie, swiżanie, sorowanie itd.) Książki a ostatnio kupiłam sobie blok rysunkowy i duże rysuję, a poza tym stale jestem pogrążona jestem w marzeniach (rozmawiam z krasaulkami i elbrzymami, oskarżają opowiadają mi bajki etc.) Mam dom tylko dla siebie (moja sala jest tu przeleś moim domem, prawda? ) Nie mam do kogo przemówić ( poza wartowniczkami oszywiście) "Moje krzesło jest sieniowej, na którym siedzę - mój stół jest z marmuru i na nim opiera się moja głowa" Tak naprawdę siedzę na moim łóżku, które nazywam "moją kłanę" moim trzem z keści sieniowej" - w rzeczywistości jest drewniane i twarde, ale w peccji..... Ula nie zapomniała naszej zakazowanej wyspy w Atlantydzie ? Gdy czasami robi mi się smutno, płynę w myśleniu na Atlantydę i znowa jest wszystko dobrze. Dużo tu głupstw napisałam prawda? - Już widzę jak wasyso, śmieję się przy czytaniu tego listu - piszę po niemiecku jak murzyna, ale so zrobic ? - Nie ma raży namczyć się wszystkiego na raz.

19.VIII. moja Beleska ma imieniny - życzenia jej od was serdecznie wysłania .wiaszuję też beleski Geles (pissze do Berlin-charlottenburg-więzienie - nie znam dokładnego adresu. Proszę, napiszcie też do Ery Piaseca - Cottbus, Bautzenerstr. 139 - pozdrówcie ją i powiedzcie, że nie zapomniałam o niej. Jestem pewna Matus, że wiesz jak napisać. No ma azis keles. Uff, ale to ciężka praca - pisać po niemiecku !

Bądź wiele razy najserdeczniej pozdrowieni ucałowana od

Twejej kochającej Cię (-) Nenia

Pozdrowienia i ucałowania dla Uli, Bobi, Stasia, Heluni, Dziadka, Babeli, ciecei Zosi, ciecei Cesi, Jadzi, Tadzia, Teta, Hali, Edena i całej Unterberg i Wszystkich. Mam nadzieję, że w tym tygodniu nadejdzie list. (aha, aia kaka, Teuzia, itd. żaayek ucałowani, tylko pozdrowienia oszywiście )

Proszę, przyslijcie mi znowa 10 marek.

III/5/1/2

Name des Briefschreibers:  
Bobowska Irena

Berlin NW 40, den 3.VIII.1941  
Alt-Moabit 12 a.

Meine inniggeliebte Matus !

Am 27.VII. erhielt ich Deine und Bebi lieben Briefen /vom 8.VII. u.17.VII./ für welche ich herzlichst danke. Schade, dass Du, Mamus, kannst nicht kommen an mich. Aber kann nicht machen. Fotografien sind alles sehr schön, und ich habe mich sehr gefreut, wie immer, wenn ich erhalt Nachricht von Hause. Dora in Bild bewundernswürdig, wie eine Filmschauspielerin /wirklich!/ Und wie gross ist Stas - no ja, das ist schon 1 Jahre, wie ich alles habe nicht sehen. Manchmal ich kann nicht glauben - schon eine Jahre und fast 2 Monate! - Manchmal ich denke: das ist schon tausend Jahres, und andere mal: gestern ich war in Hause. Ueberall ist nicht zu schlimm - ich habe bischen Arbeit /trennen wickeln, stopfen etc/, Bücher, und jetzt ich habe mir kaufen ein Zeichnungsblock und ich viel zeichne - und - und immer ich bin versenkt in Träumen und Sinnen /ich spreche mit Zwergen und Riesen, die Zauberinnen mir Märchen sagen etc .../ Meine Hause ist nur für mich /meine Zelle ist hier meine Hause - nicht ?/, man hat hier nicht zu sprechen /ausser Beamten, natürlich/, "mein Stuhl ist elfenbeinern - darauf ich immer sitzt, mein Tisch ist marmelsteinern, worauf mein Haupt er stützt"..... /wirklich ich immer sitzt auf den meine Bett, - ich haiss das "meine Sofa" - "meine elfenbeinerne ~~Stuhl~~ Stuhl" ist von Holz - bischen hart - aber in Vers ...../ Ula, hast du nicht vergessen unsere verzauberte Insel Atlantyda? Wenn mal mir ist traurig - denn ich fahre nach Atlantyda - und mir ist wieder gut. Ich habe hier heute viele Flagelei geschreibet, nicht ? Ich schon sehe, wie alles lächeln, wenn lesen meine Briefe - ich schreibe deutsch wie ein Neger - aber was kann ich machen ? Ich kann nicht alles einmal gelernet mich.

19.VIII. Meine Bolechna hat Namentag, wünschen ihr von mich alle gute. Wünschen auch Bolesi Golec /schreiben nach Berlin- Charlottenburg - Gefängnis - ich weiss nicht gut Adres./ Und bitte schreiben nach Erna Plasch, Cottbus - Bautzenerstr.139 denken ihn von mich - ich habe ihn nicht vergessen etc. - ich glaube Matus, du weiss wie das schreiben. Nun für heut schluss, /uff! aber das ist schwer arbeit: schreiben deutsch!/. Sei vielfmals herzlichst gegrusst und gekusst von deiner Dich liebenden

Nenia.

Grüssen und Küssen für: Ula, Bebi, Stas, Helunia, Dziadek, Babcia, Tante Zosia, tante Cesia, Judzia, Tedziu, Toto, Nala, Eden und ganze Unterberg, und alles. Ich glaube diese Woche kommt Brief. /Acht! für Edek, und Tedziu und etc. keine Küss, blässe Grüss - natürlich/:-

Schicken mich noch mal 10 Rmk bitte.

III/5/1/3

Przemyszenie z języka niemieckiego listu więźniarki Ireny Bobewskiej

Nawiązanie piśmienne  
Irena Bobewska

Berlin HW 40, 31.VIII. 1941

Moja Kochana Matko !

Wreszcie znova wiadomość od Ciebie ! od dwóch prawie miesięcy nie miałam żadnego listu i byłam bardzo niespokojna. Nie rozumiałam, dlaczego nie otrzymałam żadnych wiadomości od Ciebie z obojowca - przecież od dwa tygodnie już nie otrzymałam żadnego listu, ponieważ oczekiwałam wiadomości od Was. Ale teraz już wszystko w porządku. W jednym liście napisałam prośbę, byś mi przysłała letnią sukienkę, pończoski itd..... teraz tego nie potrzebuję, lato i tak minęło. Proszę tylko o przysłanie jeśli możesz - kilka artykułów toaletowych, a więcej mydło, pastę do zębów, szampon, krem, grzebień, trochę przędzy do szycia, gumę do mazania moich rysunków i parę ciepłych wełnianych majtek - tu jest zimno, - mury są grube. Wszystko inne mam z więzieniem.

Co to będzie z tą chorobą Dercel ? A Babunia czuje się lepiej ? Ja czuję się zupełnie dobrze, także zdrowotnie nie mogę narzekać, ogólnie tylko tęsknię do domu ale ..... Obecnie jestem sama w celi - ten list też piszę samodzielnie, stąd tyle błędów, moja koleżanka pojechała do innego więzienia - ale nie narzekam na samotność. Próbuję, seruję, szyciem, uszę się i nie zauważam, jak mija czas. Co tu jeszcze napisać ? u Ciebie nie nowego. Pogoda jest niezła, ciepłe burze i deszcze, ale tutaj jest oszczędnie i tak nie wyemigruję na awior. A wiecie, że lubię burze - jakas ciekawość.

Teraz wiele serdecznych pozawień i wskazowań od Twojej kochającej córki (-) Ireny

Mój kochany Renku ! Napisz raz do mnie ( może za pośrednictwem mojego domu ) Co robisz ? Jestem zdrowa i dobrze mi się wiedzie. Nie wiem czy matka przysłała Ci moje życzenia na Twoje imieniny. Jeśli nie, to składam Ci je teraz, trochę późno, ale to nie szkodzi, prawda ? Wybaczone moje błędy, ale piszę list samodzielnie. A wiesz, że nauczyłam się trochę niemieckiego tylko w więzieniu - niestety nie znam tego języka za dobrze. U Ciebie nie ciekawego - trochę pracuję, trochę czytam, uszę się, rysuję, - wiesz jak to w więzieniu. Dużo marzę, wiersz mi, małe piękne marzenia, ale opowiem Ci niemi o nich, gdy się kiedyś spotkamy. A dziś tyle. Bądź zdrowy i wesoły jak Twoja kuzynka, która Cię serdecznie pozawia (-) Irena

WŁÓŻBIETY

Name des Briefschreibers:  
Irena Bobowska

III/5h/4

Berlin NW 40, den 31.VIII.1941  
Alt-Moabit 12 a.

Meine liebe Matus!

Endlich wieder eine Nachricht von Dir. Fast 2 Monat hatte ich keine Brief und bin sehr unruhig. Ich weiss nicht warum Du hast keine Nachricht von mir, von Juni, ich habe schreiben alles 2 Woche, bloss letzte 3 Woche nicht, weil ich wartet bis kommt Brief von Hause. Na - jetzt ist gut. In eine Brief ich habe geschreiben, dass ich will, du mir schicken, eine Sommerkleid, Strümpfe etc. ... Jetzt ich brauche das alle nicht Sommer ist so wie so vorbei, Schicken mir bloss, wenn Du kannst noch mal Toiletten Sachen, wie: Seife, Zahnpaste, Schampoon, cream, ein Kampf; bischen Stopfgarn, eine Gummi für zeichnen und ein paar warmes Woll-house /hier ist kalt, Mauer sind dicke/. Alles andere Sache, ich trage von Gefängnis. Was war mit Dorcia Krankheit? und Grossmutterchen geht besser? Mir geht ganz gut, auch mit Gesundheit, bloss ich habe grosse Heimweh - aber ..... Jetzt bin ich alleine in Zelle /diese Brief ich schreibe auch alleine, darum so viel Fähler/, meine Kollegin ist gefahren an andere Gefängnis, aber ich bleibe hier gern alleine. Ich trenne, stopfe, nehe, lese und lerne und ich weiss nicht wie Zeit mir vergeht. Was mehr schreiben? bei mir nicht neues. Wetter nicht schön, viele Gewitter, und Regen, aber für mich egal, ich so wie so geht nich draussen. Und Sie wissen, ich liebe Gewitter - mal andere. Nun viele herzliche Grüsse und Küsse von deine liebende Tochter  
Irena.

Herzliche Grüsse und Küsse für Ula, Dorcia, /Bebi sei klug und nicht krank!/, Staś, Helunia, Grossmutter, Grossvater, T.Zosia, alles in Plock und Unterberg und alles andere  
Nenia.

Meine liebe Romek !

31.VIII.41.

Schreib mal für mich /vielleicht in Brief zu meine Hause/. Was machst Du? Ich bin gesund und mir geht ganz gut. Ich weiss nicht ob Matus habe Dir schicken meine Wünsche in deine Nametag, wenn nicht dann ich wünsche dir jetzt, bischen zu spät, aber das schade nicht? Entschuldige meine Fähler - aber ich schreibe das alleine, und du weiss - ich habe gelernt deutsch bloss in Gefängnis - und das ist keine Sprache-Schule. Bei mir nicht neugierig - ich bischen arbeite, bischen lese, lerne, zeichne, du weiss - wie in Gefängnis. Ich viel träume und glauben mir - ich habe schöne Träume, aber das ich werde Dir sagen, wenn uns noch mal wiedersehen. Für heute genug. Sei gesund und lustig, wie deine Kusine, wer grüsse Dir herzlich

Irena

III/5/15

Przełożenie z języka niemieckiego listu więźniarki Ireny Bobowskiej

Więźniowie Kobiece

Berlin NO 18 , dnia 22.8.1942  
Barometr. 10

Moja Niu Najukochańsza Matus ! Za ostatnie trzy lioty ( Twój i Bobi z kwietnia, Twój i Uli z lipca ) serdeczne dzięki. Sprawily mi duze radosci, - zwłaszcza wiadomosc o zaręczeniu Bobi i Bedera. Życzą im obojgu wszystkiego dobrego, a zwłaszcza, by się zawsze rozumieli, bo dobrze kości tylko ten który się stara zrozumieć drugiego we wszystkim. To tyle dla Bobi i Bedera. Matus! powiedz Uli, że stale myślę o naszej starej bajce i serdecznie jej dziękuję za wysiłek.

Właściwie mam dziś ciężką nowinę, Matus, ale ufam, że będziesz dzielna. 12.8.42. miałam rozprawę i zostałam skazana na karę śmierci. Pamiętaj: Matus, był taki okres, kiedy szukałam śmierci, bo obawiałam się życia. Dziś już nie znam lęku i chciałabym żyć dla Ciebie i innych, ale potrafię umrzeć bez skarg i lęku. Umarłabym nawet z radością, gdybym wiedziała, że się nie martwisz. Wydaje mi się, że będę jeszcze żyła trzy miesiące (99 dni od wyroku) i mam nadzieję że napiszę jeszcze kilka listów. Jestem obecnie w innym więzieniu, ale mam tu również dobrze. Jestem razem z dwiema Polkami, śmiejemy się i pracujemy przez cały dzień. Jutro przyjadzie do mnie Kociąg z Komunią Świętą - obecnie wolno mi przyjmować Komunię Świętą, otrzymałam też różaniec. Wogóle muszę powiedzieć, że przez cały czas pobytu w więzieniu i wszyscy są dla mnie bardzo niezłymi mili. Takie już miałam oczekiwanie w życiu, że wszyscy okazywali mi duże czerca, zawsze strzymywały więcej niż mogłam ofiarować. Wiem też dobrze że wszystkie są na świecie pochodzi stąd, że ludzie się nauczyli się nawzajem rozumieć- stąd też walki między nimi. Ja mogę spokojnie umierać, ponieważ wiem, że najszybciej lepszy czas, choć my go nie zobaczymy. Poza tym mogę umierać dumnie, bo do końca zachowałam moją wiarę i honor Honor. Dlatego też nie składam podania o łaskę i proszę cię Matus, byś i Ty tego nie robiła. Nie wrócę już do domu, ale moja dusza będzie zawsze będzie przy Was. Umarć i tak trzeba, wcześniej czy później, więc to obojętne. Więc Matus, Tatuśku i wszyscy moi ukochani, cawaj i spokoju.

Jeżeli możesz Matus, przyslij mi jeszcze trochę pieniędzy. Chciałabym odświeżyć sobie do domu swoje rzeczy, poza tym mogę tu kupić dróbki - wydaje mi się, że wolno i teraz pisać częściej, jako do skazanej na śmierć -spróbuj.

Do nikogo więcej nie piszę, bo itak nie mogłabym napisać wszystkiego co chciałabym, ale ufam, że wszyscy moi kochani wierzą, że zawsze będę o nich myślała i za wszystko im dziękuję. Co jest z cicią Stasią? czy jest wreszcie w domu? Renek miał mieć ze mną rozmowę, ale nie doszło do tego. Jeżeli macie jakies wieści o nim może zażycie mi jeszcze napisac. Mam nadzieję, że wszyscy. Meale się o Cicie Matus i wszyskie moje kochanych i chciałabym by wszyscy byli tacy zadowoleni i radosni jak ja. Gay Tatus wróci pozdrów i ucałuj go ode mnie. Matus.

Kocham z serdecznymi pozdrowieniami i ucałowaniem dla Ciebie Matus, Bobi, Dziadka, cici Zosi, Uli, Derei, Stasia i Helmi.

Pozdrowienia i ucałowania dla wszyskich innych.

Bądź dzielna Matus Twoja Nenia



Frauengefängnis.

Berlin NO 18, den 22.8.1942  
Barnimstr. 10.

Meine innig geliebte Matus. Für die letzten 3 Briefe (Dein Brief und Bebi von April, Dein und Ula von Juli) herzlich Dank. Sie hatten mir viel Freude getan, besonders die Nachricht von Bebi und Bedor Verlobung. Ich wünsche Ihr beide alles mögliche Gute, besonders, dass sie sich immer verstehen, weil gut lieben kann bloss der, welcher sich die Mühe macht den anderen verstehen in alles. So viel für Bebi und Bedor. Matus sage Ula, dass ich immer von unsere alten Märchen denke. Und ich danke ihr recht herzlich für den schönen Ausschnitt.

Eigentlich habe ich heute eine schwere Nachricht Matus, aber ich glaube dass Du mutig wirst sein. Also am 12.VIII.42 hatte ich den Termin und ich bin zum Tode verurteilt. Du weisst, Matus, dass war Zeit in welcher ich den Tod suchte, weil ich Angst von Leben hatte. Ich weiss schon heute garnicht, was das ist, Angst haben und möchte leben für Dich und andere, aber ich werde können auch sterben ohne Klagen und Angst. Ich würde auch sterben mit Freude, wüsste ich, dass Du sich nicht kümmern. Es scheint mir, dass ich noch 3 Monate leben werde (99 Tage von Termin) und hoffe, dass ich noch viele schöne Briefe schreiben werde. Ich bin jetzt in andere Gefängnis, aber habe hier auch sehr gut. Ein mit 2 Polin zusammen. Wir lachen und arbeiten den ganzen Tag. Morgen kommt zu mir der Pfarrer mit Kommunion, ich habe jetzt Recht der Kommunion zu empfangen. Ich habe auch einen Rosenkranz bekommen. Überhaupt muss ich sagen, dass ich immer so gut wie geht im Gefängnis hatte und alle gut für mich waren und sind. Ich hatte schon solches Glück im ganzen Leben, dass alle Leute gut zu mir waren und ich hatte viel mehr empfangen, wie ich geben konnte. Und ich weiss, dass das alles Böse auf der Welt und alle Kämpfe kommen blos von das, dass die Menschen sich nicht verstehen gelernt haben. Und ich kann ruhig sterben, weil ich weiss, dass die Zeit noch kommt, obgleich wir sie nicht sehen werden. Ausserdem kann stolz sterben, weil ich meine Ehre und meinen Glauben zu Ende behalten hatte. Darum mache ich auch kein Gnaden-Gesuch und will, dass Du Matus auch keine ähnlichen Bemühungen tust. Ich kehre zu Hause schon nicht, aber meine Seele wird mit Ihnen für immer. Sterben muss man so wie so, früher oder später, das ist gleichgültig. Also Matus, Tatuska und alles meine Lieben, Mut und Ruhe! Wenn Du kannst, Matus, schicke mir noch ein bisschen Geld, ich möchte noch meine Sachen nach Hause schicken und ausserdem kann ich hier etliche Dinge kaufen. Es scheint mir, dass Du zu mir öfter schreiben kannst, als zu Tod-Verurteilten. Versuche. Ich schreibe an niemand besonders, weil so viel wie ich brauche, könnte ich so wie so nicht, aber ich hoffe, dass alle meine Lieben glauben werden, dass ich immer an alle denke und Allen für alles Gute danke. Was ist mit Tante Stasia? Ist sie endlich zu Hause oder noch nicht. Romel sollte den Termin mit mir haben, aber ist nicht gekommen. Wenn sie Nachricht von ihm haben, schreiben mir noch, wenn möglich. Ich hoffe, dass sie alle gesund sind. Ich bete immer für Dich, Matus und alle meine Lieben und möchte, dass sie so fröhlich und zufrieden sein könnten wie ich. Wenn Tatus heimkehrt, grüss ihn und küss ihn von mir, Matus. Ich ende mir herzlichen Grüßen und Küssen für Dich Matus, Babcia, Dziadek, Tante Zosia, Ula, Dorcia, Stas und Helunia. Grüsse und Küsse auch für alle anderen. S e i m u t i g , Matus.

Deine Nenia.

III/15/1/4

I.

Bo ja się uczę największej sztuki życia:  
Umieć się zawsze i wszędzie,  
I bez rozpaczki znosić ból,  
I nie żałować tego co przeszło  
I nie bać się tego co będzie.

Poznałam smak głodu  
I bezsennych nocy - to było dawno,  
I wiem jak kłuje zimno,  
Gdy w kłębakchciałbyś skulony  
Uchronić się od chłodu.  
I wiem co znaczy lać łzy niemocy  
W nie jeden dzień jasny  
W nie jedną noc ciemną.

I nauczyłam się popędzać myśłami  
Cza-a, co bezlitośnie lubi się dłużyć -  
I wiem jak ciężko trzeba walczyć ze sobą,  
Aby nie upaść i nie dać się znużyć  
Niekończąca, zda się, droga ...

I dalej uczę się największej sztuki życia:  
Umieć się zawsze i wszędzie  
I bez rozpaczki znosić ból,  
I nie żałować tego co przeszło,  
I nie bać się tego co będzie

II.

Przez gwiazdy i księżyc i słońca promienie,  
Przez wszystkie blaski istniejąca  
Zasylam w dom mój pozdrowienie  
i moje serce tęskniące.

Przez drzewa i krzewy i przez wiatru tchnienie,  
Przez wszystko co kwitnie i rośnie  
Zasylam w dom mój pozdrowienie  
I moje sny o wiosnie

Przez świeżą zielen, przez błękit,  
Przez gry kolorów tęczowych lśnienia  
Zasylam w dom mój pozdrowienie  
tchnące miłością purpurową.

Przez bicie dzwonów, przez ptaszęce pienia,  
Przez wszystkie śpiewy i dźwięki  
Zasylam w dom mój pozdrowienia  
W tonach żalosnej piosenki.

Przez sny złote i srebrne marzenia  
I poprzez myśli tęsknych roje,  
Zasylam w dom mój pozdrowienia -  
Przyślijcie wy mi serca swoje.

III.

Ktoś po klawiszach palcami wodzi,  
O struny skrzypiec czyjaś ręka trąca,  
Jakaś melodia zdala nadchodzi -  
Chcę ją spamiętać, lecz tony się mącą.

I śni mi się w nocy nasze pianino -  
Czarne, léniające, stoi pod ścianą -  
I czeka na mnie, gdy dni szare miną,  
Wrócę do niego, gdy wolną zostanę.

Narazie śnie i rymy składam,  
Czasem - choć rzadko, lży leję  
I bajką sobie opowiadam,  
I do snów swoich się śmieję.

Buduję przyszłość promienną, jasną.  
Pokłady daję z dobroci  
I wtedy cela przestaje być ciasną,  
Przez kraty słońce ją złoci.

A w słonecznej jasnej smudze,  
W blasku przedziwnych urojeń,  
Dusza się kąpie jak w strudze  
I lżej odycha serce moje.

IV.

Jurek z dawnych dni

Jurek jest taki - w dobrym tonie.  
Léniające lakiierki,  
Gładko zaprasowane spodnie,  
Chusteczka w kieszonce,  
Kwiatek, albo mastkotka, a butonierka,  
Na ustach długie słówka  
Niezwyczajnie uczenie brzmiące.

Na głowie czapka biała,  
I tak trochę z góry  
Spogląda Jurek na świat  
Przez rogowe okulary  
I uśmiecha się zlekka ironicznie -  
Tak właściwie to chciałaby chłopak  
kochać i świat i ludzi ...  
Ale - podchodzi do niego za sceptycznie,  
Coś w nim nieufność budzi.

Irena Bobowska  
1941/42

III 15/1/9

Odpis z odpisu

Der Vorstand des Jugendgefängnisses  
Plotzensee in Berlin

Berlin Plotzensee, den 3.3.1947.  
Königsdamm 7  
Fernsprechen: 39 39 55

Tgb.-Nr.

B e s c h e i n i g u n g

Irene B o b o w s k i , geb. am. 3.9.20. in Posen, wohnhaft  
Posen, Warschauerstr. 116 hat für die G.St.A.Posen - 20 js.  
89/42 hier eingesessen. Sie wurde wegen Vorbereitung zum  
Hochverrat zum Tode verurteilt.

Einlieferung: 25.9.42.

Hinrichtung: 26.9.42

Pieczęć okrągła:

Jugendgefängnis Berlin-Plotzensee  
P podpis nieczytelny  
Verwaltungsamt

Pieczęć okrągła z godłem państwowym

i napisem Starostwo Powiatowe Poznańskie

Zgodność odpisu z oryginałem potwierdza się.  
Poznań, dnia 13.2.1948 r.

Kierownik Kancelarii podpis nieczytelny

*za zgodności*

ZWIĄZEK POLSKICH UCIEKANCÓW I WOLNOŚCIOWCÓW  
Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy  
ZARZĄD OKRĘGU  
80-830 Chelmska  
ul. Pocztowców 2

304/49

*[Signature]*

III. / 5. / 2 Inne...

Pracat - Jabloniska Ancla

2. poufne.

1. Oświadczanie Pawła Szefki z 12.06.1982 r.  
w sprawie Dżennet Skibniczkiej, rękopis kserokop

k. 1 s. 1







IV./1. Korespondencja:

Prataty Jabłńska Aniela z Wacławem Tymem.

1. List pptk dypl. st. sp. Wacława Tyma do Anieli Jabłńskiej, Lublin, 4.02.1980, msp kserowp

k 3 s. 1-3

2. List Anieli Jabłńskiej do pptka Wacława Tyma, Gdańsk - Wzręca, 15.04.1982, msp. kopia

k 2 s. 4-5





Ppłk dypl. st. sp. Wacław Tym,  
20-089 Lublin.

IV / 1 / 1  
Lublin, 4.02.1980 r.

Szanowna Pani!

Otrzymałem list Pani z 25.01. br. i bardzo dziękuję za zawarte w nim wiadomości, pozdrowienia oraz że książka "Gdynia 1939" podoba się Pani. Pan doc. Rzepniewski i ja staraliśmy się, by wypadła możliwie najlepiej i cieszymy się, że udało się to nam. Mam sygnały od wielu Kolegów potwierdzające taką opinię o książce.

W treści listu wyczuwam jednocześnie jak gdyby żal, że w książce brak jest wzmianki o udziale Pani w Lądowej Obronie Wybrzeża. To moje odczucie potwierdza fakt, że następnego dnia w tejże sprawie otrzymałem list z 15.01. br. od pani mjr st. sp. Barbary Jaziewicz, Przewodniczącej Środowiska Kombatantek przy Zarządzie Okręgu ZBoWiU w Gdańsku - list adresowany równocześnie do mnie i do pana doc. Rzepniewskiego. Dlatego moje niniejsze wyjaśnienie jest równocześnie od powiedzią na list pani mjr Jaziewicz.

Przede wszystkim podstawowe wyjaśnienie: "Gdynia 1939" nie jest "Historią Lądowej Obrony Wybrzeża" w pełnym tego określenia znaczeniu, ale jedynie przyczynkiem do tej historii - przyczynkiem w postaci prawidłowego omówienia kilkudziesięciu relacji uczestników obrony. Książka zawiera więc tylko te dane i nazwiska, jakie podają autorzy relacji. A że w zbiorze brak jest szczegółowych relacji z działań wielu oddziałów, jak np. batalionów rezerwowych, wiele nazwisk jest pominiętych. Żale z tego powodu mogliby składać zgłoszenia, jeśli nie tysiące uczestników obrony. Chcę równocześnie wyjaśnić, że panięskie nazwisko Pani jest mi znane już od końca 1939 r. W niewoli bowiem zbierałem szczegółowe relacje od wszystkich spotykanych oficerów Obrony Wybrzeża. Ppłk Wężyk podał mi np. ustnie, że w obronie koszar 19 września brała udział m.in. sanit. Prałatówna. Nie podał mi jednak, że wydawał Pani jakieś szczególne rozkazy. Jego relację potwierdza por. Wolski. W swojej relacji, która znajdzie się w II tomie zbioru /"Na Kępie Oksywskiej"/ mówi on dosłownie: "W ostatnim okresie walk na szczególne uznanie zasługuje lekarz Słęzak oraz sanitariuszka Prałat Aniela, która w czasie największego ognia art. opatrywała rannych i na przedpolu, i w koszarach, przynosząc bandażę ze szpitala, w ogniu art. udzielając pomocy".

Przytoczone wyżej relacje są absolutnie pewne, gdyż nie tylko ze wzajemnie potwierdzają się, ale pochodzą z przełomu lat 1939/40 i i podane mi były bez jakichkolwiek inspiracji zewnętrznych. Wspomniana wypowiedź por. Wolskiego i uznanie dla Jej postawy, z którym całkowicie zgadzam się, znajdzie się w II tomie niezależnie od ni-

niejszej korepondencji.

Teraz jeszcze odnośnie dalszej treści listu Pani, z której wynika że zdecydowała się Pani napisać do mnie o swojej działalności dlatego, że "jest w niej /tzn. w książce/ dużo relacji osobistych". Nie mogę oprzeć się przykreemu dla mnie wrażeniu, że jestem posądzony o jakieś subiektywne podejście do autorów relacji: jedni mi się podobają inni - nie. Przypuszczam, że za relacje "osobiste" uważa Pani relacje w formie listów do mnie. Chcę więc stanowczo wyjaśnić, że jedynym kryterium oceny, jakim się kierowałem, była rzeczowość treści relacji i prawda historyczna. Np. ppłk Pruszkowski napisał relację o działalności 1 MPS /s.341/, którą posiadam od wielu lat. Moje wątpliwości co do niektórych wydarzeń wyjaśniał w licznych listach do mnie. Dwa z nich też włączyłem do zbioru /s.370 i 371/, gdyż stanowią uzupełnienie jego podstawowej relacji. Czy listy te można traktować jako relacje osobiste? Obie ich formy są przede wszystkim relacjami dowódcy 1 MPS, a nie osobistymi ppłka Pruszkowskiego. Relacja w formie listu ppor. Chudego /s.382/ jest jedną z najlepszych relacji dowódcy plutonu strzeleckiego. Podobnie relacje kpt. Aurelii Łuszczkiewicz czy por. Dżennet Skibniewskiej nie są relacjami osobistymi, ale relacjami komendantki i adiutantki Organizacji PWK do OK, podającymi organizację, zadania i sposób ich wykonania przez reprezentowaną przez siebie organizację. Oczywiście, dając sprawozdanie z działalności podległych sobie jednostek, ich dowódcy, chcąc nie chcąc, podają i swój udział w wydarzeniach, dowódca bowiem nie może całkowicie odizolować się od dowodzonego przez siebie oddziału. <sup>Przyjmując</sup> ~~Przyjmując~~ jednak ten punkt widzenia, należałoby wszystkie, bez wyjątku, relacje uznać za osobiste.

Bardzo liczne relacje w formie listów, jakie posiadam, są równocześnie dowodem jak usilnie starałem się usunąć wszelkie wątpliwości w relacjach podstawowych, by dociec prawdy. Pisząc bowiem relację autor nie zawsze jest w stanie ustrzec się od mimowolnych błędów, względnie podać absolutnie wszystko. Proszę więc wybaczyć, że moja skrupulatność i w tym wypadku wymaga, bym poprosił o kilka wyjaśnień do ostatniego listu, który Pani uważa za relację ze swej działalności, mianowicie:

- Podaje Pani, że od 1938 r. znalazłszy się w Gdyni, należała do pozaszkolnego PWK, którego lokal znajdował się na I piętrze w domu przylegającym do café "Bałtyk". Został on założony przez instruktorkę PWK do OK p. Jadwigę Łojewską-Stempniewicz. Czy to znaczy, że p. Stempniewicz również w 1939 r. była komendantką OPWK do OK? Ja wiem, że na pewien czas przed wojną i w czasie wojny komendantką z całą pewnością była kpt. /taki stopień otrzymała od swoich władz resortowych z chwilą mobilizacji/ Aurelia Łuszczkiewicz, o której jednak Pani nic nie wspomina w swojej relacji. A może p. Stempniewicz

3 / TVH13

była poprzedniczką p. Łuszczkiewicz? Należałoby to wyjaśnić.

- Nie bardzo rozumiem dlaczego, należąc w Gdyni do OPWK do OK, nie działała Pani w ramach tej organizacji, która właśnie w sposób według swoich możliwości zorganizowany zajmowała się sprawami, o których Pani pisze, m.in. i pomocą dla uciekinierów z terenów walk, ale w ramach jakiegoś oddziału ochotników.

- Wycofanie się na Kępę miało miejsce z 12 na 13, a nie 13 na 14 września. Po tym wycofaniu ppłk Wężyk wydał Pani rozkaz przedostania się do Gdyni i rozpoznania stanowisk art. npla, co Pani wykonała. Pani mjr Jaziewicz zaś w swoim liście przytacza oświadczenie sekretarza PPS, Kazimierza Rusinka, że to właśnie on, i to kilkakrotnie, wydawał takie rozkazy i Pani je wykonywała. Jego oświadczenie w nieco odmiennym ujęciu stylistycznym powtarza mjr Zaucha.

Abstrahując już od faktu, że w warunkach naszej obrony zupełnie nie rozumiem sensu wydawania takich rozkazów przez kogokolwiek, w dodatku bez wiedzy właściwego dowódcy, tzn. płka Dąbka, trzeba wyjaśnić: a/ Kto te rozkazy wydawał: ppłk Wężyk czy ppor. Rusinek? I czy to był rozkaz jednorazowy, czy zlecany kilkakrotnie?

b/ Skoro rozkaz Pani wykonała, to koniecznym jest podać w relacji opis wykonania go i z jakim wynikiem, tzn. w jaki sposób Pani przedostawała się przez linie niemieckie /tam i z powrotem/ oraz ile, gdzie i jaką artylerię npla Pani rozpoznała. Bez takiego uzupełnienia każdy, kto z grubsza orientuje się w sprawach walki, może narzucić, że relacja nie jest pełna, a tym samym - mniej wartościowa.

W zbiorze relacji "Gdynia 1939" /s.218, 433 i 511/ z dalszym ciągiem w II tomie /Na Kępie/ przytoczona jest bardzo obszerna i szczegółowa relacja mjra Zauchy, której pełny tekst autor udostępnił mi już w grudniu 1939. Niestety, nigdzie nie podaje on danych zawartych w liście pani mjr Jaziewicz.

Podkreślam z całą stanowczością, że jestem absolutnie przekonany i to nie od dziś, iż brała Pani udział w obronie Wybrzeża i zachowywała się bardzo dzielnie. Relacja jednak, by mogła być wykorzystana, musi być należycie uwierzytelniona nie tylko przez osoby postronne, ale i przez samego autora.

Zwracam dwie duże zbiorowe fotografie z 1933 i 1936 r., dotyczące pracy Pani poza Wybrzeżem, w innych okolicach kraju. Dla Pani niewątpliwie są one pamiątką. Natomiast małą osobistą fotografię Pani pozwalam sobie włączyć do mojego zbioru fotografii Obrony Wybrzeża.

Kopie niniejszego listu otrzymują:

1. Pani mjr B.Jaziewicz, jako odpowiedź na list z 15.01.1980 r.
2. Pan doc. A. Rzepniewski.

Łączę wyrazy szacunku

Wacław 1115

IV/1/4 18

Aniela Jabłowska

Gdańsk-Brzesko, dn. 15 kwietnia 1982r.

84-279 Gdańsk-Brzesko

Szanowny Panie Pułkowniku

Jestem zaskoczona i oburzona listem, który wysłał Pan do ob. Tadeusza Rozarowszczyka. Dziwię się, że Pan tak poważny i szanowany mógł wysłać dwa listy (jeden do mnie, a drugi do ob. Rozarowszczyka) o skrajnie nie zgodzającej się ze sobą treści.

W liście poleconym z dnia 4 lutego 1980r. pisany do mnie, oraz identycznym do pani Barbary Janiewicz na piśmie Pan, cytując: "Chcę równocześnie wyjaśnić, że paniędzkie nazwisko Pani jest mi znane już od końca 1939r. W niewoli bowiem zbierałem szczególne relacje od wszystkich spotykanych oficerów Obrony Wybrzeża. Ppłk. Węsyk podał mi np. ustnie, że w obronie koszar 19 września brała udział m.i. sanit. Prądatówna. Jego relację potwierdza por. Wełki. W swojej relacji, która znajduje się w II tomie zbioru ("Na Kępie Okajwskiej"), mówi on dosłownie: "W ostatnim okresie walk na szesegołowe uznawie zasługuje lekarz Sięszak oraz sanitariuszka Prądatówna Aniela, która w czasie największego ognia art. opatrywała rannych i na przedpolu, i w koszarach, przynosząc bandasje do szpitala, w ośmiu art. udzielała pomoc". Praktyczność wyżej relacje są absolutnie pewne, gdyż nietylko się wzajemnie potwierdzają, ale pochodzą z przełomu lat 1939/40 i podane mi były bez jakiegokolwiek inspiracji zewnętrznych. Wspomniana wypowiedź por. Wełkiego i użycie dla jej postawy, z którym całkowicie zgadzam się, znajduje się w II tomie niezależnie od niniejszej korespondencji".

Natomiast w liście z dnia 25.01.1982r. do ob. Tadeusza Rozarowszczyka napisał Pan, cytując: "Według obszernej relacji, jako zebrałem w pierwszym roku niewoli od oficerów, m.i. dowódców ochotników ppłk. Stanisława Węsyka, ppor. Józefa Łukolewskiego, ppor. Białdukiwicza i innych, jeden z nich nie wymienia nazwiska Aniela Prądat".  
rozostawiam to bez komentarza.

Pani Skibniewska nie ma żadnego prawa zabierać głosu w mojej sprawie. Ani nie była moim skiercznikiem, ani ja nie byłem jej powiadaczem. Nie pani Skibniewska najpierw sprostuje kłamstwa dotyczące osoby. Kij ma dwa konce i może obrócić się przeciwnie. Nie przypuszczam, że będzie Pan tak bezkrytycznie pochodził do tego, co pani Skibniewska pisze czy opowiada o sobie i innych.

Ja ochotnicie przeszkolona byłam w gimnazjum w Grudziądzu. W młodszych klasach jako harcerka, a następnie w starszych jako powiatowa w PKK do OK, na co posiadam dowody. Komendantką moją była pani Hanna Hanicka, pracownik Banku w Grudziądzu, a po wojnie pracownik Banku w Gdańsku.

Do Gdyni przyjechałam z Grudziądza jak 22-letnia dziewczyna w 1938 r. Do ochotniczych oddziałów Lądowej Obrony Wybrzeża wstąpiłam nie z ramienia PKK do OK, nie skierowana przez PKK i nie jako przedstawicielka PKK, tylko prosto indywidualnie jako Polka. Różnie, esa nazwa - czy ochotnik, czy koszyńca - to chyba nie jest istotne.

Pani Juszkiewicz nie znałam wogóle, a Panią Skibulewską poznałam dopiero w latach sześćdziesiątych. Komendantką PKK Rejonu Morskiego od 1935 r. do 1938 r. była pani porucznik Jadwiga Łojewska Stempniewicz, mianowana przez panią Marię Wittek, naczelnika Wydziału NF i PW Kobiet w Państwowym Urzędzie NF i PW w Warszawie. Pani porucznik Jadwiga Łojewska-Stempniewicz została w czasie okupacji edanoscena ocaorem wojennym "Virtuti militari" kl.V-tej. P.Stempniewicz mieszka obecnie w Poznaniu.

Ob. Tadeusz Rozarowski został przez sąd koleżeński zarządu wojew.Łbowski w Gdańsku w dniu 9 lutego br. ukarany na dwa lata więzienia w prawach ożonkowskich. Ukazany został za pasukwie, za oszczerstwa, poniżające moją godność osobistą i nie tylko moją. Robił to wszystko w perfidny sposób, nie przebieając w środkach. Sprawa pomiędzy mną a Rozarowskim ciągnęła się równe dwa lata i to było przyczyną, że rano nie odpisałam, bo prosto nie miałam głowy do pisania. Te dwa koszarne dla mnie lata spowodowały mój najgorszy stan psychiczny i kompletną nerwicę.-

Łączę wyrazy szacunku  
 (-) Aniela Jabłońska  
 (Aniela Jabłońska )

*Aniela Jabłońska*

IV. / 2. Korespondencja bieżąca:  
Pracat - Jabłonska Aniele

1. List Anieli Pracat - Jabłonskiej do E. Kawackiej  
Wrocław, 24.05.1999, rękopis oryg. k. 2 s. 1-3
2. List Fundacji do Anieli Jabłonskiej, Toruń, 11.06.1999,  
misp. kopia k. 1 s. 4
3. List Fundacji do Anieli Jabłonskiej, Toruń, 30.06.1999,  
misp. kopia k. 1 s. 5
4. List Anieli Jabłonskiej do Fundacji, Wrocław,  
6.07.1999, rękopis oryg. k. 1 s. 6
5. List Anieli Jabłonskiej do Fundacji (sprawa  
p. Hanickiej) Wrocław, 17.07.1999, rękopis kserokop. k. 2 s. 7-
6. Pismo Fundacji do Anieli Jabłonskiej, Toruń  
31.07.1999, misp. kopia + zaproszenie k. 5 s. 8-12
7. List Anieli Jabłonskiej do prof. E. Kawackiej,  
Kołobrzeg, 8.08.1999, rękopis oryg. k. 1 s. 13
8. List Anieli Jabłonskiej do Fundacji, Wrocław,  
9.08.1999, rękopis oryg. k. 1 s. 14
9. Karta postawa Fundacji do Paniiny Pracat -  
- Jabłonskiej, Toruń, 6.10.1999, rękopis kserokop. k. 1 s. 15-16
10. List E. Kawackiej do Anieli Jabłonskiej, Toruń,  
24.08.2002, rękopis kserokop. k. 1 s. 17-18
11. List Fundacji do Anieli Jabłonskiej, Toruń,  
31.10.2002, misp. kserokop. k. 1 s. 19
12. List Anieli Jabłonskiej do Fundacji, Gdańsk,  
14.11.2002, rękopis oryg. k. 1 s. 20-21

Wrocław, dnia 24 maj 1999

Szanowna Pani Profesor

IV/2/1

Długo zastanawiałam się czy pisać  
o tym wszystkim co przżyłam - moją  
relację. Mam nadzieję że pamięta  
Pani lata osiemdziesiąte, kiedy byłam  
u Pani. Pojechałam do Pani, bo miałam  
nadzieję że otrzymam wsparcie duchowe  
w sprawie, która mnie bulwersowała  
i którą bolesnie psychicznie przżywałam.  
Chciały, kiedy zaczęłam mówić o  
Janet Skibuliewskiej, Pani z miejsca  
mnie stopniowała - nie pozwoliła  
mi o niej mówić. Poprowadziłam  
moją sprawę przy wsparciu wielu  
moich przyjaciół. Sprawa którą wygrata  
Arwata mieszkała aż cztery lata - zorientuje się  
Pani z opisu moich wspomnień.

Janet Skibuliewska wraz z oskarżonym  
przestępcą Tadeuszem Pózarowskim -  
Ułbkiem - usiłowała wszelkimi okładnymi  
sposobami pozbać mnie kombatantką  
i nawet posunęli się do tego stopnia,  
że zrobili ze mnie gestapówkę i nie  
tylko mnie, ale również moją

serdecznej przyjaźni z Jadwigą <sup>IV/2/21</sup>  
Stempiewicz, która jest odznaczona  
Heryzmem Orderu Wirtuti Militari.  
Dowód ich miłośniczy: (byłam szanowana  
i miałam odznaczenia, o które osobiście  
mię starałam się)

Skibińska usiłowała za wszelką cenę  
zostać wielką bohaterką, której miłośnicy  
udawali się driski takim osobom jak ptk. Tym,  
którego owinęła wokół swego palca. Ptk. Tym  
i wiele innych osób, driski jej sprytkowi  
elekucjonji, nie zwykłe kwicicistej wymowie  
(czego my Pomoranie i Pomoranie, mi potrafimy)  
uwierzyli w jej kłamstwa i matactwa.

Udam, że tylko te dwa dowody, które  
załączam, ale i wiele innych, które są  
w moim posiadaniu i na życzenie  
mogę je okazać. Obrońcy Wł. Wł. Wł.  
z wyjątkiem ptk. Tyma i ptk. Pruszkowskiego,  
nie uznali jej udziału w "Obrońcy  
Wł. Wł. Wł.". Również jej stopień oficerski  
który rzekomo miała w 1939 roku nie  
ma potwierdzenia.

Skibińska była zła i bezczelna.  
W perfidny sposób chciała mnie zniszczyć.  
Dowód: kopie korespondencji z ptk. Tymem



IV/2/3

który zażeram. Proszę tylko, żeby  
to zostało między nami - proszę tego  
listu odebrać do p.k. Tyma nie dotrzeć  
do opisów moich wspomnień.

Ellōj S.F. ellōj bardzo prężywał  
moją sprawę i w 1983 roku zmarł  
na zawał. Zbyt dużo goryczy zebrato się  
w moim sercu.

ellam w tej chwili 84 lata i  
jestem pełnosprawna.

Cieszę się bardzo że Pani  
Profesor zajęła się sprawą Kumbatautk  
i tak wsłaniale ją prowadzi.

Życzę Pani Profesor z całego  
serca wielu wielu lat w zdrowiu  
i pomysłności z szacunkiem i szacunkiem

z szacunkiem

Heiela Jaltouška

P.S. Dotychczas dla Pani orientacji  
kręto podziękowań od niektórych osób  
którym pomagałam - to jest tylko dla  
Pani a nie do dotarcenia do moich  
wspomnień.

z pozdrowieniami

Heiela Jaltouška

IV/2/4

Toruń 11.06.1999 r.

FUNDACJA  
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej  
ul. W. Gąsienic 65-22-186  
87-100 TORUŃ  
*Lch. 1252/ABm/PP*

Pani  
Aniela Jabłońska  
60-279 Gdańsk-Wrzeszcz

Szanowna Pani !

Serdecznie dziękujemy za bardzo obszerną i przejmującą relację o Pani działalności konspiracyjnej. Jesteśmy także zobowiązani za cenne uwagi o walce konspiracyjnej bliskich Pani osób. Sądzymy, że na tym nie skończy się nasza współpraca, bowiem liczymy na to, że skłoni Pani do napisania relacji również swoich znajomych, którzy do tej pory tego nie uczynili. Bardzo zależy nam na gromadzeniu dokumentów będących świadectwem tamtych czasów.

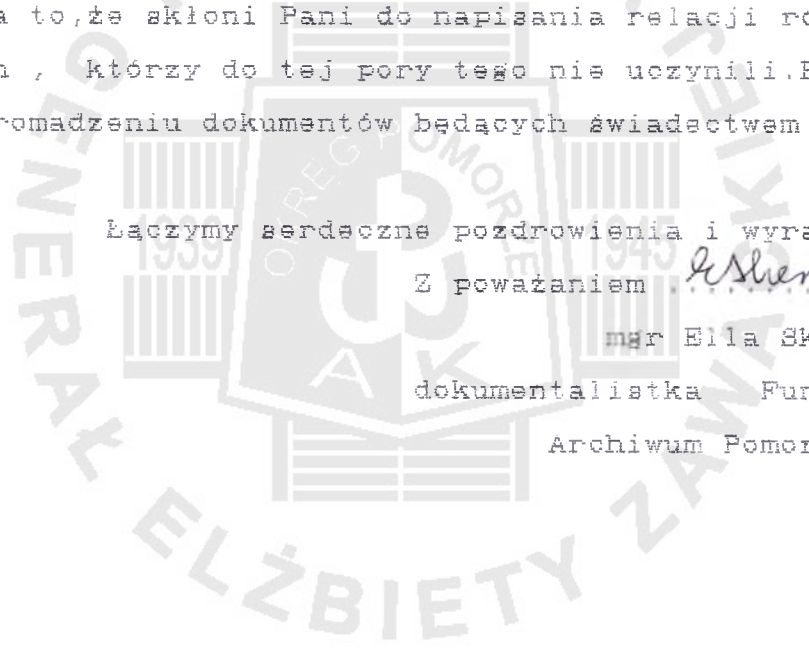
Łączymy serdeczne pozdrowienia i wyrazy szacunku.

Z poważaniem *E. Skerska*

mgr Ella Skerska

dokumentalistka Fundacji

Archiwum Pomorskie A K



IV/2/5

FUNDACJA  
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej  
ul. W. Garbary 2, tel. 65-22-186  
87-100 TORUŃ

Toruń 30 czerwca 1999 r.

*skr 1407/A Pom/PP*

Pani  
Aniela Jabłońska

80-279 Gdańsk-Wrzeszcz

Szanowna Pani !

Pragnę poinformować uprzejmie, że na podstawie re-  
lacji, którą Pani przesała, została założona w naszym  
Archiwum także osobowa ap. Pani Siostry-Danuty Czarnieckiej.

Byłabym wdzięczna, gdybym mogła uzyskać od Pani  
jeszcze więcej informacji na temat Siostry. Aby ułatwić Pani  
spisanie relacji, pozwalam sobie dołączyć schemat. Czy Pani  
siostra była zaprzysiężonym członkiem Wojskowej Organizacji  
Wielkopolskiej? Czy posiadała pseudonim? Jak ułożyło się Jej ży-  
cie po opuszczeniu obozu koncentracyjnego?

Łączę serdeczne pozdrowienia i wyrazy szacunku.

Z poważaniem *E. Skerska*

mgr Ella Skerska

dokumentalistka Fundacji Archiwum  
Pomorskie A K w Toruniu

Wpłynęło dnia 12.06.

L.dz. 145-2 / A Pom / PP

Warszawa, dnia 6.07.1999

IV/2/6

Szanowna Pani Magister!

Dziękuję bardzo za obydwie listy i pozdrowienia. Aniela Jabłońska

Relacje o mojej Św. P. Siostrze Daninie Karolinie Czarnieckiej - po Św. P. moim Stefanistawie

Zielarnym przesłała po uzyskaniu możliwości jak najwięcej danych.

Moja Siostra była zaprzysiężonym członkiem Wojskowej Organizacji Wielkopolskiej przez dowódcę tej Organizacji kapitana Leona Kmiołka.

Moja Św. P. Siostra była więziona w kilku więzieniach, a nie w obozie koncentracyjnym.

Z ogromną wdzięcznością  
i serdecznie pozdrawiam

P.S. szlachetnie  
84 lata i dlatego  
proszę o cierpliwość,  
bo to trochę potrwa

Aniela Jabłońska

Aniela Jabłońska

Original listu - tenka W. Wreszcz, dnia 17.07.1999  
p. Haniucha Jabdani i s. Anula do teorii Haniucha  
insp. Gaudyjski  
Pracownia Pami Profesor Andrzej Pami

Staratam się zdobyć bliższe dane  
o S. P. Pami Haniuchij. Niestety nie  
wiele wyskazałam. Odwalałam grób  
S. P. Pami Haniuchij. Na tablicy grobu  
napis: wr. 24.02.1901 na Podolu  
zmarła 14.12.1959r., a więc miała  
zaledwie 58 lat. Pochowana jest na  
cmentarzu "Srebrzysko" we Wreszczu.

Dobartam do serdecznej przyjaciółki  
pami Hanka, pami Zreny Gankowskiej  
zamieszkałej w Sopocie. Pami Hanka  
i pami Gankowska pracowały przed  
wojną w Banku Rolnym w Grudziądzu  
i po wojnie w Banku Rolnym w  
Gdańsku i przez kilka miesięcy  
mieszkały razem w Sopocie i to  
wszystko. Pami Gankowska nie znała,  
albo nie pamiętała nawet daty urodzenia

IV 12/8

Na temat okupacji wogóle nie rozmawiały - tak jak gdyby chciały o wojnie zapomnieć. Była jeszcze jedna koleżanka pani Burzowska, ale ona już dawno nie żyje.

Pani Gankowska pożyczyła mi książkę napisaną przez siostrzeńca pani Hlawickiej Juliusza Żutawskiego. Do przeczytania której niczego konkretnego nie dowiedziałam się.

Tylko tyle, że pani Hlawicka wyszła za mąż w 1920 r. i zaraz po ślubie rozwiódła się. W 1928 r. przeprowadziła się z Torunia z Elżbietą, panią Zofią Hlawicką do Grudziądza i zaraz zaczęła pracować w Banku Polnym w Grudziądzu aż do wybuchu wojny. Równocześnie była komendantką w P. W. K. d. O. K. w Państwowym Gimnazjum Żelazkim w Grudziądzu.

Krzyszta Juliusza Żutawskiego zawiera wiadomości tylko do wybuchu

wojny 1939 roku.

IV/2/9

Dowiedziałam się, pani  
Hławińska była w A.K. i brata  
udział w Powstaniu Warszawskim.

Pani Hławińska do śmierci mieszkała  
z matką panią Zofią w Banku Polnym  
w Gdańsku. Po pogrzebie pani Hławińskiej,  
matkę jej panią Zofię zabrano do  
Warszawy siostrą pani Hławińskiej,  
pani Karoliną z Bortowską.  
Trzy lata po śmierci pani Hławińskiej  
zmarła jej ciotka pani Zofia.

To wszystko czego udało mi się  
dowiedzieć.

Łęczę wyrazy szacunku,  
serdeczne podziwiania i życzenia  
dużo dużo zdrowia - wszystkiego  
najlepszego z pozdrowieniem

Paula Jabłońska

Kopia

IV/2/8

Toruń 1999-07-31

2.DZ. 1571 / A / 704 / 99

Pani

Aniela Jabłońska

80-279 Gdańsk Wrzeszcz

Szanowna Pani Anielo!

W imieniu Pani Profesor Elżbiety Zawackiej bardzo serdecznie dziękuję za list i zawartą w nim informację o śp. Annie Hanickiej, która ma w naszym Archiwum teczkę osobową z relacją p. Buzowskiej. Informacje przez Panią przekazane pozwolą nam wzbogacić wiedzę o nieżyjącej Konspiratorce.

Do listu, w imieniu Pani Profesor dołączam zaproszenie na uroczystość obchodów setnej rocznicy urodzin gen. Marii Wittek, które odbędą się w Warszawie dn. 16.08.br.

Łączę bardzo serdeczne pozdrowienia i życzenia zdrowia.

Z poważaniem *E. Skerska* .....

Ella Skerska

dokumentalistka Fundacji Archiwum

Pomorskie A K w Toruniu



IV/2/10

IV/2/11

**PROGRAM**

10.00 – Msza święta w Katedrze Polowej Wojska Polskiego przy ul. Długiej

12.00 – capstrzyk i Apel Poległych przy grobie gen. Marii Wittek na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach

13.30 – odsłonięcie i poświęcenie tablicy pamiątkowej na domu przy Al. 3 Maja 2 na Powiślu, gdzie w latach 1929-1975 mieszkała gen. Maria Wittek

Organizatorzy zapewnilią przejazd autokarami między poszczególnymi miejscami celebrzy.

*Zorganizowanie niniejszych obchodów stało się możliwe dzięki pomocy i wsparciu Urzędu ds. Kombatantów i OR, Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, Departamentu Społeczno-Wychowawczego MON oraz Centralnej Biblioteki Wojskowej.*

PRZEWODNICZĄCA „MEMORIALU”  
gen. Marii WITTEK”  
*prof. Elżbieta ZAWACKA „Zo”*

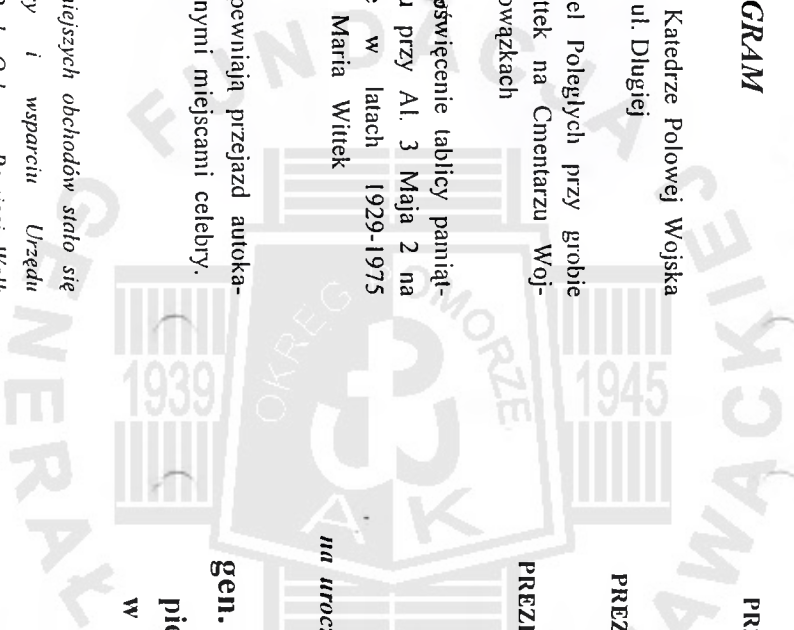
PREZES ZARZĄDU GŁÓWNEGO SZŻAK  
*Stanisław KAROLKIEWICZ*

PREZES ZARZĄDU OKRĘGU WARSZAWA  
SZŻAK  
*Jerzy WILGAT*

*niąq zaszczyt zaprosić  
na uroczyste obchody setnej rocznicy urodzin*

**gen. bryg. MARI WITTEK**  
**pierwszej kobiety – generała**  
**w dziejach oręża polskiego**

*Uroczystości odbędą się*  
**16 sierpnia 1999 roku w Warszawie**



IV/2/9

13



IV/2/12

**Gen. bryg. MARIA WITTEK ps. „MIRA”**

(1899-1997) – komendantka Wydziału Wojskowego KN-3 POW Kijów, uczestniczka wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku oraz walk o Lwów w latach 1920 i 1939, naczelna komendantka Przystosowania Wojskowego Kobiet w II Rzeczypospolitej, szef Wojskowej Służby Kobiet Komendy Głównej SZP-ZWZ-AK 1939-1945, inicjatorka zabezpieczenia dokumentacji historycznej udziału kobiet w walkach o niepodległość Polski, czynna w Podziemiu niepodległościowym po 1945 roku, współzałożycielka Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, odznaczona Krzyżem Niepodległości z Mieczami, dwukrotnie Orderem Virtuti Militari.

prof. dr hab. Anna  
Gdanińska PHK

Katowice, 8.09.1999

Wpłynęło dnia 16.9.1999

Ldz. 12901

Ldz. 2229

# POU 99.

dot. Szanowna Pani Profesor

bez odp.

Przepraszam bardzo że odrazu nie  
odpisałam - tak się złożyło - przepraszam.

Dziękuję bardzo za przesłane zaproszenie.  
Wrocyszkosć była wspomniana i uzapomnianą  
tylko Pani zabrakło. Nie da opisać się  
pełnych wzruszenia wspomnień, których  
Pani była inicjatorką. Jeszcze raz  
dziękuję z całego serca.

Ja jestem od 25-go sierpnia  
w Katowicach, w pięknym Sanatorium  
Bałtyk. Od poranku do dzisiaj pogoda  
cudowna - proszę tu pały. Wjrzwiwie  
zakonnicze. W każdym pokoju dobre  
działające telewizor i telefon. Biorę  
zabiegi na kręgosłup bezpłatnie  
i 8 płatnych masaż, leczniwych  
za 120,- zł. Elitowy pokój jest 3 osobowy.  
18-go września wracam do domu.

Ogólny koszt mego pobytu w Sanatorium  
wynosi 200,- zł. Prywatnie płaci się  
85,- zł. za dobę.

Życzę serdecznie pozdrowienia,  
wyrazę szacunku i życzenia dużo dużo  
zdrowia Paniela Gdanińskiego.

P.S. Zainteresam powrócić z Sanatorium Bałtyk

Warszawa 9.08.1999<sup>15</sup>

IV/2/14

Szanowna Pani Allegier!

Priskuję serdecznie za podro-  
wienią i za zaproszenie do  
Warszawy na wronyście obchody  
srebrnej rocznicy urodzin

Pani generał Brygady  
Ellarii Wittke

W związku przesyłam obeceaną  
relację o S.P. mojej Siostrze  
Danucie Czarnockiej Żelaznej.

Serdecznie Panię pozdrawiam  
i życzę dużo zdrowia  
z pozdramieniem

Aniela Jaltowska

P.S. zażeram  
dwa zdjęcia mojej Siostry  
i jedno moje  
do Warszawy przyjadę



FUNDACJA

Archiwum Pomorskie Armii Krajowej  
ul. Wielkie Garbary 2, 87-100 Toruń  
fax ☎ (0-56) 65-22-186  
Konto: W/BK II Oddział w Toruniu  
10901506-4675-128-00-0

MEMORIAŁ GENERALA  
MARII WITTEK



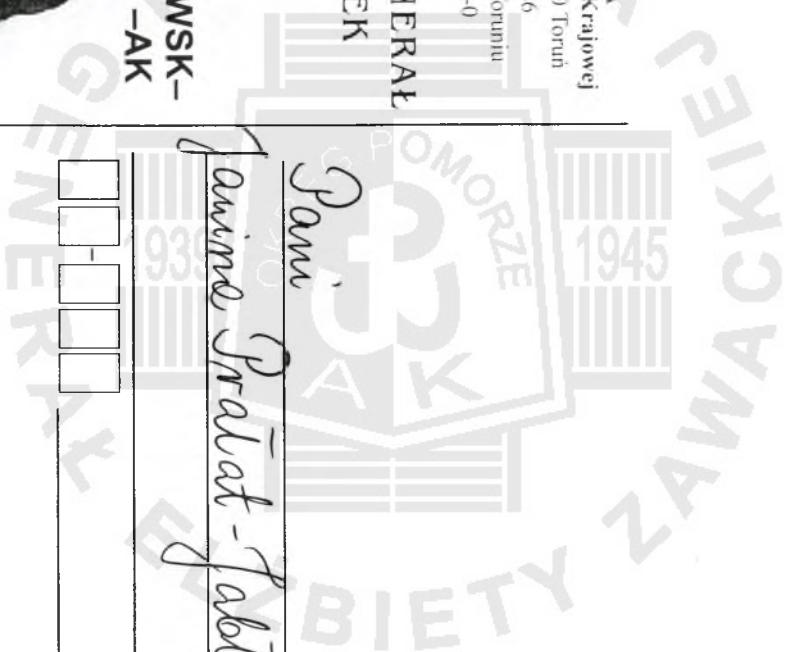
POW  
PWK

WSK-  
-AK

-

*Pani  
Jasine Pralat - Jabłonica*

*IV/12/15*



Beanonimo Pani IV 12/16  
Janino!

Bydże, że w czasie  
Sezji będę mogła Panią  
pożnać - bardzo mi to  
liczę.

Ła cze, bardzo serdeczne  
pozdrowienia - do zoba-  
czenia  
E. Skerska  
Toruń 1999-10-06

FUNDACJA  
 Archiwum Pomorskie Armii Krajowej  
 ul. Wielkie Garbary 2, 87-100 Toruń  
 fax/☎ (0-56) 65-22-186  
 Konto: WBK II Oddział w Toruniu  
 10901506-4675-128-00-0



Prof. dr hab. Elżbieta Zawacka  
 ul. Gagarina 136 m 26, tel. 66-22-17-17  
 87-100 TORUŃ



Szanowna Pani

Amile Jabłońska

8 0 - 2 7 9

Gdańsk

1. dz. 3629 EZ 2002

2 kopia

Toruni 24 09 2002  
 Droga Pani Amile,  
 Dziękuję bardzo mi za przysłany  
 materiał - jak dozna, że przyjęty  
 moje one ze względu na stron.  
 Ciężko mi, że uzyska Pani jakos'  
 2 kopia tego zaproszenia ze zdaniami.  
 moim moim; jakże smutnie, że  
 jest Pani sprawa!  
 Myślę, że rozumiemy Pani  
 taki rodzaj znajomości, a ci  
 bardzo doświadczył i przez co  
 mi zaproszenie, co Pani będzie  
 odgórnie nie ma być wyrażone  
 przesłano XII Serp. listopadowy  
 Szczerze mi pozdrawiam  
 i zyczą pomysłowi  
 Elżbieta Zawacka

17/2/18

Termin 24 09 2002



Dr. inż. Anna Ciwiec  
 Konto: WBK II Oddział w Toruniu  
 9901500467512800  
 fax/563552286  
 ul. Wielkie Gębarzy 2, 87-100 Toruń  
 Archiwum Pomorskiej Armii Krajowej  
 FUNDACJA  
 ELŻBIETY ZAWACKIEJ

2 listy do zarządcy w sprawie...

Mam nadzieję, że jakże serce...  
 w sprawie...  
 2 listy do zarządcy w sprawie...

Prof. dr hab. Elżbieta Zawacka  
 ul. Gagarina 136 m 26, tel. 87-100 TORUŃ  
 POLSKA 50-430GR  
 POLSKA ZOG  
 BYK





IV/2/19



# FUNDACJA

## ARCHIWUM POMORSKIE ARMII KRAJOWE

BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUŃ • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TEL./FAX (0-56) 65-22-11  
http://www.um.torun.pl/AK, e-mail: AK@um.torun.pl  
KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY SA W TORUNIU, NR 10901506-4675-128-0

1.dz.3968 POM

Toruń 31.10.2002 r.

*odp. na L.Ob. 3619  
+ sejm. na sesję  
+ inf. o ulicy - "Apolonia"  
Pratut*

Pani

Aniela Jabłońska

80-279 Gdańsk

Szanowna Pani!

Bardzo dziękuję za przesłanie kserokopii dokumentów, bo za zdjęcia Pani Profesor podziękowała osobiście. W załączeniu przesyłam zaproszenie na sesję i korzystając z okazji proszę Panią o potwierdzenie informacji, którą przekazała Pani w relacji. Chodzi bowiem o to, że Pani Profesor gromadzi nazwiska kobiet-Patronek ulic. W relacji wspomina Pani, że w miejscowości Włoszakowice Samorząd nadał ulicy nazwisko Pani śp. Matki Apolonii Pratat, bohaterce Powstania Wielkopolskiego. Czy ta ulica istnieje do dzisiaj? Myślę, że na pewno posiada Pani na ten temat informacje i przepraszam za kłopot, ale chciałabym mieć aktualne dane, a Pani w relacji nie wspomina, kiedy ten fakt miał miejsce.

Życzę Pani przede wszystkim zdrowia, bo słyszałam o nieszczęśliwym wypadku.

Łączę wyrazy szacunku.

Z poważaniem

*Elżbieta Skerska*  
Elżbieta Skerska  
dokumentalistka

Wpłynęło dnia 10.11. Gdańsk dn. 14.11.2002  
Ldz. 4681 Pom 1002 WV IV/2/20

Szanowne Pani Magister

Dziękuję bardzo za bardzo miły i sympatyczny list i przeproszam, że odrarił mi odpisaniem. Co do pisania listów, to muszę niestety przyznać się że nie bardzo lubię. A wogóle, to przykro mi bardzo że nie mogę być obecna na Sesji, ale niestety choruję zdrowie mi nie dopisuje. Przesyłałam nawet złamanie nogi i wręk (prawie 87lat), że wszystko wylazi. Mam nadzieję, że jeszcze tak będzie, że zrobisz wypad do Torunia żeby o wszystkim porozmawiać.

A propos mojej S.P. Mam nadzieję - postaram się uzyskać dane o której Pani pisze. Natomiast znalazłam w moim archiwum zdjęcie wykonane kilkanaście lat temu. Mój Kuzyn z tego zdjęcia dr. Leszek Siuda już nie żyje.

WV

IV/2/21

Z tego zdjścia zrobim powiększenie  
i opisalam. Koleżanka Pani Lidia  
Debicka była taka uprzejma  
i doręczyła mi Pani. Ja natowiar  
napiszę do Włoszakowic i poproszę  
o przystanie mi danych o S. P.  
mojej cłannie i oczywiście prześlę  
te dane do Pani.

Serdecznie pozdrawiam życzę  
zdrowia, wszystkiego najlepszego  
i pomysłowych obiad.

Z uczciwościami

Renata Jabłońska

Łzy dla Sraunowicj Pani  
Profesor Zawackiej życzę  
dużo dużo zdrowia

Z szacunkiem

Renata Jabłońska

IV./3. Korespondencja - inne

1. List dyr. Zespołu Szkół w Przemęcie do Anieli Pratał - Jabłońskiej z podziękowaniem za przekazanie szkole pamiątek rodzinnych i z gratulacjami z powodu otrzymania stopnia oficerskiego, Przemęt, 23.05.2003, kserokop.

k. 1 s. 1



IV/3/1

## Szanowna Pani

*(Aniela Bratek-Jabłoińska)*

W imieniu całej społeczności szkolnej oraz rodziców składam Pani bardzo gorące podziękowania za przekazanie naszej szkole osobistych cennych pamiątek rodzinnych, które będą pomocne przy nadaniu naszej placówce imienia Powstańców Wielkopolskich. Powyższą uroczystość planujemy na 6 stycznia 2004r. gdyż tegoż dnia na rozkaz por. Stanisława Siudy rozpoczęło się powstanie w Przemęcie, które dało nam wolność.

Korzystając z okazji składam Szanownej Pani serdeczne gratulacje z otrzymania stopnia oficerskiego.

Życzę dużo zdrowia i wielu sił witalnych.

Z wyrazami szacunku

DYREKTOR  
*[Signature]*  
[Faint text below signature]

Przemęt, 23 V 2003 r.

# VI Fotografier.

1. zdjęcie z obozu I W B w 1933r.  
- oryg. u. s.

2. nowe zdję. z chw. w Guednie, obok  
1933 u. s.



11/11



Obóz PWS 1933r. Amiera Bratki i na obole oparta na  
kocianach komendantki PWS Stanny ~~St~~ Hanickiej



VII/2

VII/2

Omyg. zdjęci pobrałam do Arch. WSK  
 w Hrabst. ob. b. 20.20.20 p. 30.04.2004r. Vortel

Grodziński 1933 po c.w. w murkach pręciwego  
 stoi w środku Anna Stanicka - ja stoję obok,  
 druga z prawej strony - cenięca Gródek

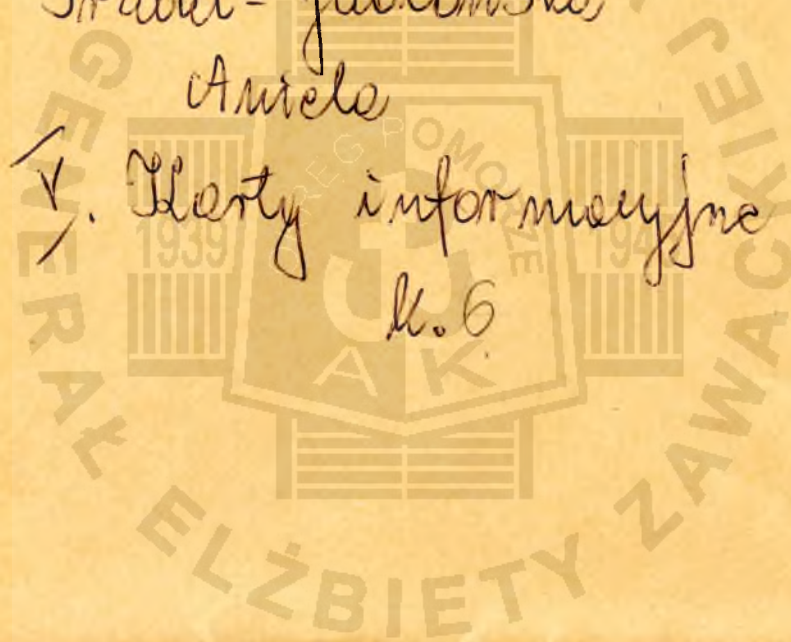


T: K. 471/471 Pom.

Gdynia

Pracat - Jabtonisko  
Amela

V. Karty informacyjne  
k. 6



nr 471/9

1 Gdynia  
M. Miastowski  
PWK

- 4 Przetat - fabryczne Amick 5 Przetat  
6 7 Przetat  
8 ... i Apolonia 9 w 1919?  
10 ob. Gdynia 11 awent II 1940 w Gdyni  
200000 i V 1940 r  
12 art. Dziennik Przet. 5 V 1929 nr 100

meritnicke Ramp. Wmim 39 w Gdym, sam tam sbe

xl/xii 39 Kontakt z "Wapn. Org. Wtkp" - Kniwka s kol-  
portetka "Gazetok" <sup>w Gdym ze rmaslamiracis</sup>  
wrest z matke (oprym w oflaga), mostroq Danute i  
bratem Henrykum (gime w Dackan)  
wzwlomne v 40, waike do Gm drngolre  
Prace z Arbeitsamt w Hotelu Cento w k. Wiercie hub.  
pomoc dla spicis wres z myzem fabryczkem Namim  
Mathe wyrodzone do Lublime.  
Siostra Danute do Porucnia.

471P

2 Y. W. Golyica  
N. Miasto-kub

Gabtoisles Bucla z d. Pralat  
ur. 1919 v. rosu w Golyici

12. Art. Galumile Ballychis  
5. V. 1979 v. ur. 100

1

2 471/p.

3 P.W.K. 5  
Golpina

4 Prat-jabłonska Anieta 5. zd. Pratat

6. Pratat

7. Pratat

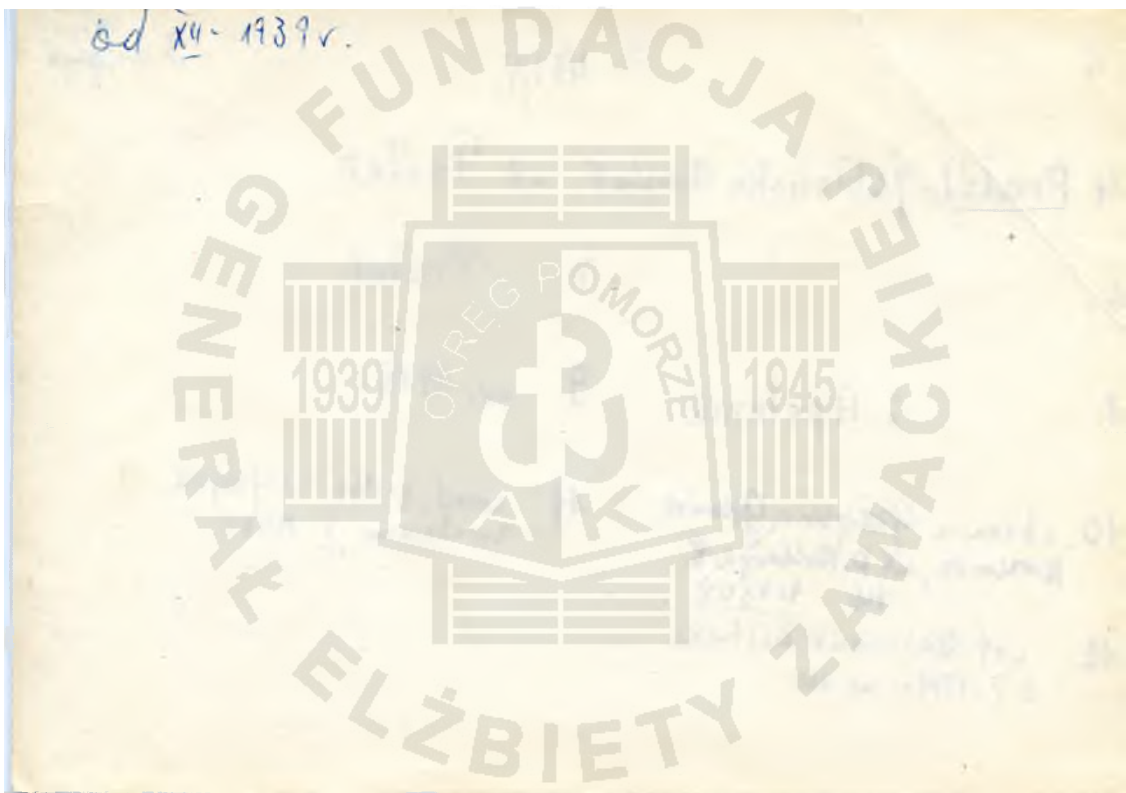
8. Apolonia

9. wr. 1919 v 1945

10. obecnie ~~Pratat~~ Gdanisk  
Wrzeszcz,

11. areszt. II-1940. w Gdyni  
zwolniona V-1940 v.

12. est. Dziennik Bałtycki  
5.V. 1979 v. nr. 100



plut. Pratat - Jabloniska  
Amiche ps. "Nelo"

Gdynia 4  
PWN  
Moc. Miast Lub.

Zob.: preleye not asue t. os. nr K-471

2) Rzepniewski Andrzej "Obrome Wry-  
brseda w 1939r."; 1970; str. 446, 507, 680

3) Kosiarz Edmund "Obrome Gdyni",  
1976; str. 132

4) Tym Wacław i Rzepniewski "Kupa Okoyw-  
skie 1939", 1985; str. 334

5) Bataban Adam "Kosynierzy w imicte praw-  
dy", Nowy Jork 1979 str. 43, 338

nexte!

5) „Dziennik Baltycki” nr 1002  
5.05.1979r.

28 VI 1993





2

Gdynia AA  
Hawarstwo 5

Pratata Aniela

Zdr. T.M.: 802/1527 Pom Bork Bolesław (Gdynia)  
tea. 4, str. 73, pt. „Polskie kobiety i za nie ginęły”

zn. 14.15.04

Proszę o dotężenie  
do moich akt

Stwierdzenie

14 stranicowe

velegie

WIOSNO

2 18 11 1845 m

PK 1131/38/

Stwierdzenie

wicz - Kojewskie

2 18 11 1845 m

~~akt~~ 2004 01 4

u. 2

D.K.W. GRUDZIADZ

Wpłynęło dnia 24.08.2002

L.dz. 3619 HSK HUG



Urząd Miejski w Grudziądz, ul. Ratuszowa 1, 86-300 Grudziądz, tel. (056) 451 02 00

verte

9

Do listu dotychczas były ogłosza  
2 pracy P. W. G. - przełożono je  
do Arch. W. S. G. 98.



Gdańsk-Wrzeszcz



Gdańsk

Klub Organiz. Hojnych  
L. Pomocni

Prat - Jabłomska Amela

ARCHIWUM

Elżbiety Zawackiej

POZ.

47119

data wstąpienia

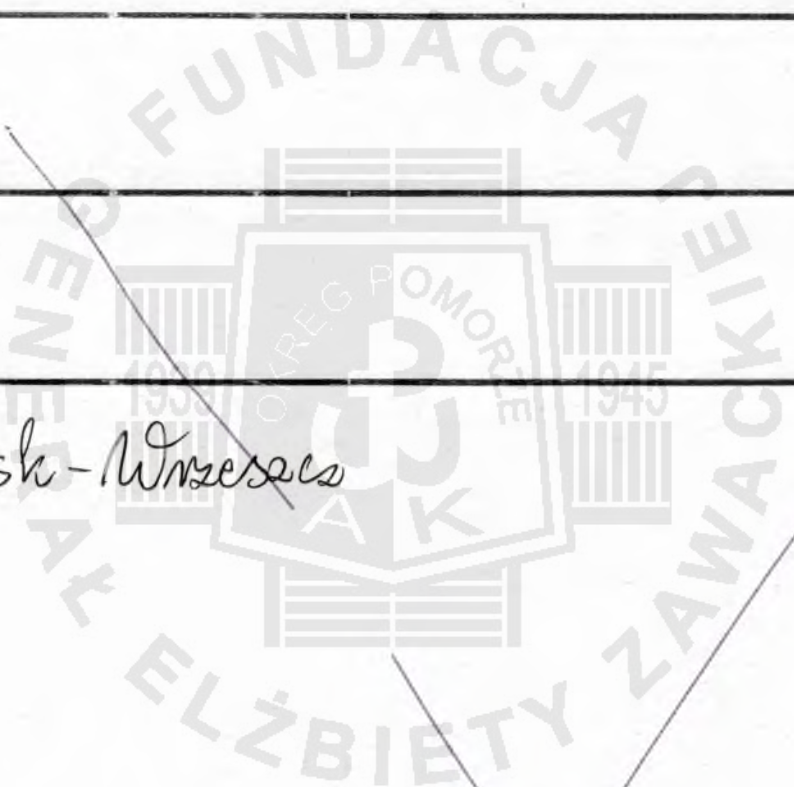
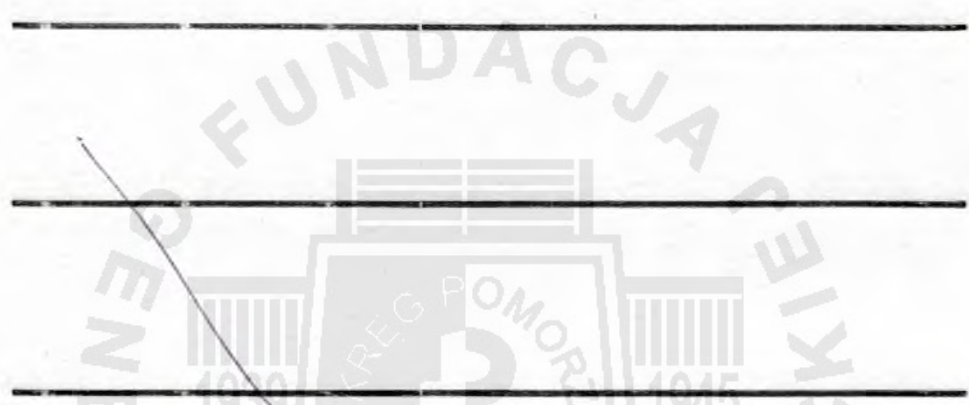
II-1980

40 fotografii



Sprawa: VI, 98/8

Fotografia



80-279 Gdańsk - Wzrzeses

zawiera  
powtórne!

Gdynia  
PWK  
Pratut - Jabłonna  
Amiela  
ps. "Nela"  
K-471

Pratut - Jabłonisk

